



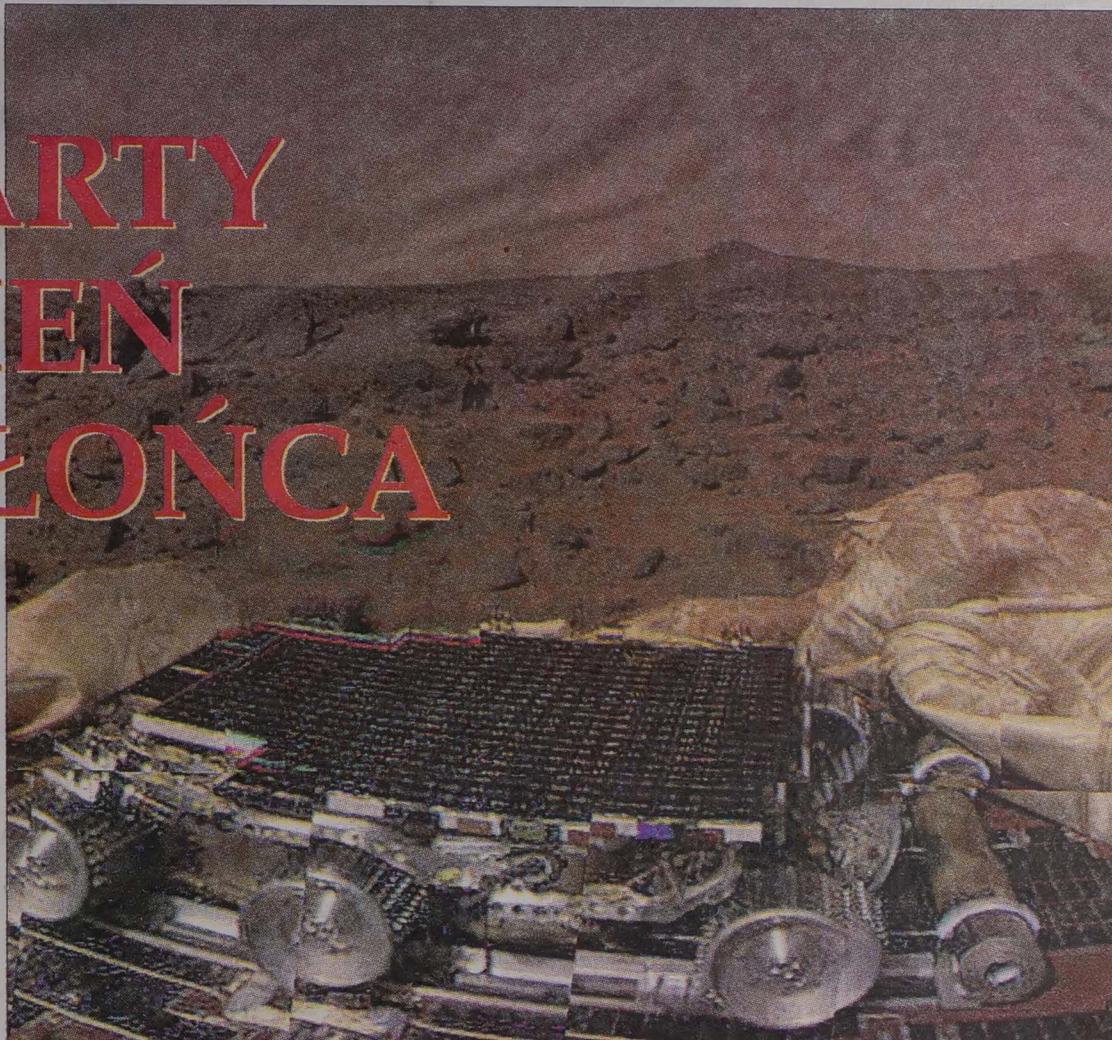
Ślady potopu
na Marsie

CZWARTY KAMIEŃ OD SŁOŃCA

Marsjański świt zaczyna się jakąś godzinę przed północą czasu środkowoeuropejskiego. Mniej więcej w tym czasie Sojourner, marsjański pojazd, wyrusza do pracy. Kiedy Mars chowa się za horyzont Ziemi, łączność zostaje przerywana, a Sojourner czeka „uśpiony” do następnego świtu.

Marsjański pojazd nie jest większy od kuchenki mikrofalowej. Waży zaledwie 10,6 kg. Ma 65 cm długości, 48 cm szerokości i 30 cm wysokości. Porusza się z niezbyt imponującą prędkością 1 cm na sekundę. Wyposażony jest w trzy kamery i system laserowy do wykrywania przeszkód na jego drodze. Posiada również spektrometr do badania składu skał i pyłu znajdującego się w atmosferze.

Kieruje się nim na dwa sposoby. Z ziemi – wytyczając ogólny kierunek porusza-



Krajobraz marsjański w barwach lososioowych. Niebo ma taki kolor z powodu unoszonych przez wiatry pyłów. Na pierwszym planie sonda Pathfinder. Na horyzoncie, w odległości 1,5 km od sondy, dwa wzgórza nazwane Twin Peaks.

nia się i za pomocą pokładowego komputera, który podejmuje samodzielne decyzje szczegółowe. Ten drugi system jest niezbędny, gdyż z powodu odległości polecenia z Ziemi docierają ze znacznym opóźnieniem. Za dużym, aby na czas ominąć przeszkody pojawiające się na drodze pojazdu. Sojourner szczęśliwie wylądował na pokładzie amerykańskiej sondy kosmicznej Pathfinder. A właściwie spadł niczym piłka, bo sonda została otoczona elastycznym tworzywem odbijającym się od powierzchni planety. Potem było nieco kłopotów z uruchomieniem Sojournera, bo poduszki tłumiące uderzenia nie zostały całkowicie schowane i uniemożliwiały rozwinięcie podjazdów, po których łazik miał zjechać na Marsa.

Na szczęście, wszystko zakończyło się szczęśliwie i Sojourner mógł rozpocząć swoją misję. Jego żywotność obliczona jest na 7 dni. W tym czasie będzie poruszał się w okolicach sondy w promieniu nie przekraczającym 10 m. Będzie badał powierzchnię, kamienie, pobliskie skały oraz pył unoszący się w powietrzu. Wszystkie informacje zostaną przekazane na Ziemię.

Pathfinder nie jest pierwszą sondą, która bada Marsa i przesyła fotografie. Jednak ostatnia misja sondy Viking odbyła się aż 21 lat temu. Poza tym Viking wylądował w monotonnej, płaskiej okolicy. Pathfinder natomiast w kamienistym krajobrazie, wręcz w górzystym, bo w odległości 1,5 km są widoczne dwa wzgórza, które uczeni nazwali Twin Peaks.

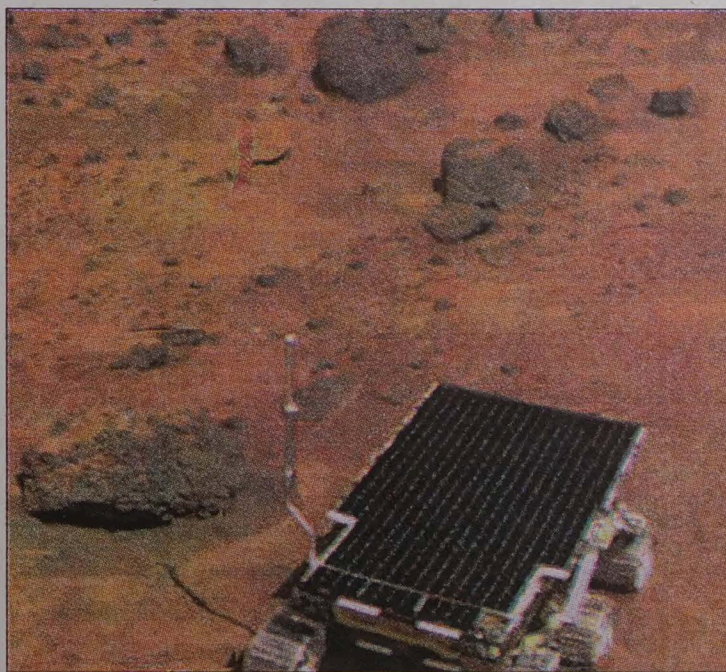
Pierwsze przesłane przez sondę zdjęcia z Marsa potwierdzają, zdaniem uczonych, przypuszczenia, że widoczny na nich krajobraz został wyżłobiony przez wodę.

Sonda Pathfinder znalazła ślady gigantycznej powodzi, która nawiedziła rejon lądowania przed milionami lat. Na Marsie od dawna nie ma już wody. Na planecie zrobiło się zimno i wszystko zamrożone jest na kamień.

Prawdopodobnie obecnej misji nie uda się zdobyć informacji, co stało się z wodą (czy na przykład może ona przebywać pod postacią lodu pod powierzchnią

planety). Ucnici mają jednak nadzieję, że potwierdzą przypuszczenia o istnieniu w dalekiej przeszłości prymitywnych form życia na Czerwonej Planecie. Tymczasem, dzięki analizie pierwszej skały, którą zbadał Sojourner, amerykańscy naukowcy stwierdzili, że Mars składem chemicznym bardziej przypomina Ziemię niż Księżyc.

(kk)



Łazik Sojourner po zjechaniu z platformy rozpoczął wędrówkę po powierzchni Czerwonej Planety

Jak żyć długo i zdrowo

- Najwybitniejszy polski naukowiec-zielnarz, doc. dr hab. Aleksander Ożarowski zaleca: Nie poddawaj się, korzystaj z szans, jakie stwarza medycyna alternatywna. Zdrowotna kondycja Polaków pogarsza się stopniowo od wielu lat, stwierdzają to oficjalne raporty - powiada doc. dr hab. Aleksander Ożarowski - nestor i legenda polskiego zielarstwa. Przeszło 80-letni, nadal bardzo aktywny naukowiec, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Zielarskiego, jest autorem jedyne polskiego podręcznika dla lekarzy, prowadził liczne kursy zielarskie dla lekarzy i farmaceutów, jest doradcą naukowym firm produkujących leki ziołowe.

Str. 7.



Król u siebie - Setki mieszkańców Knyszyna

oglądały widowisko „Strażnik królewskiego skarbu”, rzecz o rotmistrzu, którego Zygmunt August zobowiązał do strzeżenia swojego skarbu. W ten sposób Knyszyn uczcił powrót króla na stare włosci.

Str. 4.

Prawo silniejszego

- Pana postępowanie, panie burmistrzu, jest wyjątkowo cyniczne i perfidne - krzyczał Franciszek Rodak do Jana Grabowskiego, podczas zakończenia Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Turystycznej „Ukleja”. W Giżycku rozpoczęła się wojna o prawo organizowania imprez artystycznych...

Str. 13.

Mars – czwarta planeta od Słońca. Jej średnica wynosi 6800 km, czyli jest dwukrotnie mniejsza od Ziemi. Doba trwa tam 24 godz. 37 min. Temperatura w ciągu doby waha się od plus 22 st. C do minus 73. Wiatr przekracza 200 km/godz. Atmosfera jest dużo rzadsza od ziemskiej i w ponad 95 proc. składa się z dwutlenku węgla, w 2,7 proc. z azotu, w 1,6 proc. z argonu. Występują w niej także śladowe ilości tlenu, tlenku węgla i pary wodnej. Charakterystyczną cechą planety, oprócz czerwonej barwy, są niezwykle wielkie wulkany. Np. wulkan nazwany Olympus Mons wznosi się na wysokość 27 km.

PISZĄ W KRAJU

Amerykańska sonda kosmiczna lądowała na Marsie. Równocześnie w Polsce lunęło jak z cebra i powodziowa fala zalała parę województw. W ten sposób gazety uniknęły „ogórkowych” pomysłów. Było o czym pisać bez zmyślenia.

Kłódzko wygląda jak po wojnie. Jest kompletnie zrujnowane – połamane drzwi, płoty, wybite witryny, podmyte domy. Wszędzie pełno błota.

Na ulice wylegli prawie wszyscy mieszkańcy. Część z nich nie ma gdzie wracać. Nie ma prądu, wody pitnej i gazu. Zaczęły się grabieże zalanych sklepów i domów – w alarmistycznym tonie donosi „SuperExpress” (nr 158).

„Polska tonie w deszczu” ostrzega „Sztandar” w nr. 132. Przy okazji jednak informuje, że rekord lipcowych opadów w Polsce w ostatnich 46 latach padł w Lebie 24 lipca 1988 r., spadło tam w ciągu doby 141 mm deszczu (...). Jak pocieszają meteorolodzy, nastąpi poprawa pogody. Będzie wprawdzie chłodniej, ale z niewielkimi opadami.

Nieco innego zdania jest „Trybuna” (nr 158). Powołuje się na biuro prognoz długoterminowych IMiGW: – W długoterminowej prognozie nie przewidzieliśmy tak zmasowanej ilości opadów. (...) Biuro zmuszone jest do przeprowadzenia ponownej analizy danych od 30 czerwca, ponieważ obecne opady okazały się sytuacją nietypową, nie mającą wzorców w przeszłości. Dopiero po weryfikacji prognozy będziemy mogli mówić o pogodzie w kolejnych tygodniach i miesiącach.

Po ostatnich wypadkach synoptycy nie chcą przewidywać pogody. Jedynie, czego są pewni to... zmienności pogody.

„Wielkie lanie” – odnotowuje „Kurier Polski” (nr 132): W gminie Głubczyce w 90 proc. zalane zostały Lenarce, Chomiąża i Krasne Pole. Podobnie jest w Opawicy, gdzie zaczęła tonąć, płynąca na ratunek mieszkańcom, wojskowa amfibia. Wezwano na pomoc helikopter ułknął na lotnisku w Katowicach. Ponieważ sytuacja wyglądała tragicznie, strażacy postanowili dostać się do uwięzionych od strony czeskiej. Po dwóch godzinach udało się połączyć linami tonącą amfibie i wyprowadzić 20 powodzian. W Głucholazach zalało połowę miasta. Do kilku miejscowości wysłano specjalną ekipę ratownictwa wysokogórskiego.

„Woda, śmierć, chaos” – wielkimi czcionkami krzyczy tytuł w „Życiu” (nr 158). Z gazety można również dowiedzieć się, że „Sobieski” nie wrócił spod Wiednia”. Chodzi, oczywiście, o katastrofę polskiego pociągu relacji Wiedeń-Warszawa. Jest też „Raport z tonącego miasta”: Noc z poniedziałku na wtorek spędziłem w zalanym Kłódzku. W mieście działy się dantejskie sceny. W ciemnościach zalegających pozbawione elektryczności miasto raz po raz rozlegały się rozpaczliwe wołania wzywających pomocy ludzi, którzy zostali uwięzieni w na wpół zatopionych domach.

„Gazeta Wyborcza” (nr 158) odnotowuje „Atak ogromnej wody”. Przytacza też opinię premiera, który zapowiedział, że z rezerwy (budżetowej) nie będzie odszkodowań dla rolników (...) gdyż – jak zaznaczył – udzielenie takiej pomocy niemożliwe jest od strony prawnej. „To jest kolejny przypadek, kiedy potwierdza się, że trzeba być przezornym i trzeba się ubezpieczać, a ta prawda jest ciągle mało powszechna.

Zaznaczył, że możliwa będzie natomiast pomoc rzeczowa instytucji publicznych, także państwowych i samorządowych, dla osób ewakuowanych oraz później pomoc dla samorządu terytorialnego w naprawie szkód urządzeń publicznych.

Slogan głoszący, że przezorny zawsze ubezpieczony znany jest od kilkudziesięciu lat. Najwyraźniej hołduje mu Włodzimierz Cimoszewicz. A może kataklizmy omijają jego gospodarstwo w Kalinówce Kościelnej?

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

Wielka i niszcząca fala

Po niespotykanie obfitych deszczach, szczególnie na południu kraju, poziom wody w licznych rzekach przekroczył stan alarmowy. W dorzeczu górnej Odry, Wisły i ich dopływów ewakuowano tysiące mieszkańców. Kilkaś miejscowości znalazło się pod wodą. Co najmniej 20 osób utonęło. W najtrudniejszej sytuacji znalazła się Kotlina Kłódzka, która została kompletnie odcięta od świata. Kłódzko zostało zalane. Ten sam los spotkał Nysę i Racibórz.

W wielu miejscowościach ludzie okupują dachy, jedyne suche miejsca, w oczekiwaniu na pomoc. Często ta pomoc nie dociera, gdyż brakuje praktycznie wszystkiego – od sprzętu specjalistycznego po paliwo.

W niektórych miejscach zaczyna brakować żywności. W innych ceny produktów spożywczych wielokrotnie wzrosły.

W chwili gdy oddajemy ten numer do druku, trwa dramatyczna walka z wodą zalewającą Opole. Od wczesnych godzin rannych w czwartek woda, która przerwała wały w Boguszycach i Rogowie Opolskim, w błyskawicznym tempie zalała zachodnią część miasta. Prezydent Opola wystosował do mieszkańców zagrożonych terenów apel o natychmiastową ewakuację. W niektórych rejonach miasta woda zalała budynki do wysokości 1,5 metra i ciągle przybierała. Zamknięto odwołania most kolejowy na Odrze, przez który jechały pociągi do Nysy, Brzegu i Wrocławia. Wyłączono prąd na wyspie Pasięka oraz w części Zaodrza. Wyłączane są z ruchu kolejne ulice Opola. Mimo ostrzeżeń, część mieszkańców wieżowców, gdzie spodziewana jest 2–3-metrowa fala, nie opuściła swoich mieszkań. Woda zalewała teren zakładów „Metalchem”. Całkowicie zatopione były ulice Niemodlińska i Prószyńska. Zalewana była wyspa Pasięka.

Zywiol bez trudu pokonywał kolejne zapory z worków z piaskiem. W Kędzie-

PRZEGLĄD KRAJOWY

Ochoco do NATO. Gdyby dziś odbywało się referendum, 80 proc. ankietaowanych opowiedziałoby się za przystąpieniem Polski do NATO. Wynika to z badań przeprowadzonych przez OBOP. 10 proc. byłoby przeciwnych, a 10 proc. nie ma w tej sprawie zdania.

Kryzys AWS. W związku z nieporozumieniami na temat miejsc na listach wyborczych z Akcji Wyborczej „Solidarność” wystąpiła KPN L. Moczulskiego i Prawica Narodowa. L. Moczulski zarzucił, że na listach wyborczych AWS znalazły się osoby karane za przestępstwa pospolite. Rzecznik prasowy AWS T. Tywonek zaprzeczył tym zarzutom. Moczulski powołał nowy komitet wyborczy. Natomiast szef PC, J. Kaczyński oświadczył, że co prawda PC nie wychodzi z koalicji, ale on sam wystartuje z listy ROP.

„Solidarność” skarży. Przeciwnie szefowej Kancelarii Prezydenta D. Waniek „Solidarność” skierowała do prokuratury wniosek o wszczęcie postępowania karnego. Zdaniem związku, pani minister łamie prawa pracownicze, odmawiając zgody na utworzenie struktury „Solidarności” w Kancelarii.

Ujawnił się agent. Poseł SLD J. Sztelega oświadczył, że współpracował z polskimi służbami specjalnymi na terenie jednego z ościennych państw. Mimo tego poseł zamierza kandydować ponownie do parlamentu z Opola, gdzie figu-



Wody zrzucane ze zbiornika nyskiego i otmuchowskiego zalały większą część miasta Nysa

rynie-Koźlu jedynym suchym miejscem był rynek. Poziom wody w całym mieście był równy z poziomem wody pod mostami. Prezydent Kędzieżyna prosił o śmigłowce, konieczne do ewakuacji dzieci i kobiet.

Jedna ofiara śmiertelna, dwie osoby zginione i 4 ranne – to tragiczny bilans środzowego wieczora i nocy w woj. nowosądeckim.

W czwartek zostało zalane dwie trzecie miasta Limanowa, a fala powodziowa dotarła na Kielecczynę. Woda przerwała wały ochronne w czterech miejscowościach i rozpoczęło tam przygotowania do ewakuacji.

Wczoraj od rana, w związku z prawdopodobnym zalaniem miasta trwała ewaku-

ruje na pierwszym miejscu listy wyborczej SLD.

Piąty też siedzi. Sąd aresztował piętego podejrzanego w sprawie uprowadzenia i zabójstwa maturzysty Tomasza Jaworskiego. Rafałowi B. postawiono m.in. zarzut udziału w porwaniu.

Nowy szef sztabu. Gen. Henryk Tarcik został szefem Zarządu Dowodzenia Sztabem Generalnym. Jest pierwszym generałem, który ukończył zarówno sowiecką, jak i amerykańską akademię wojskową.

(kk)

TYTULATURA REGIONALNA

Przeprós, bo pójde w posły

Namiot, kąpielówki

i turystyczny klozet

Gnidy czy Wallenrody

Daj na wino

I znów bociany spadły z drzewa

Więcej gwałcą, mniej fałszują

Grzybki to nie rybki

Kielbasy nie lubią upałów

Macanie kleszcza

acja mieszkańców Olawy w woj. wrocławskim, a Sandomierz rozpoczął przygotowania do obrony przed falą powodziową.

We Wrocławiu ogłoszono najwyższy stopień zagrożenia powodziowego. Fala po-

wodziowa jest tam spodziewana w nocy z czwartku na piątek... (kk)

Apel Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Białymstoku zamieszczamy na str. 23.

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

Premier W. Cimoszewicz zapowiedział, że nie przeprosi władz miasta, za to, że zarzucił im „ewidentne oszustwo, związane z wykonywaniem władzy publicznej”, do którego miałyby dojść dwa miesiące temu, podczas losowania składów obwodowych komisji wyborczych. Członkowie Zarządu zapowiadają, że podadzą premiera do sądu.

W ciągu pierwszego półrocza białostocka policja stwierdziła ponad 9 tys. przestępstw, czyli o ok. 1300 przestępstw więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Jednocześnie o 3,8 proc. spadła wykrywalność.

Ruszyła nowa rozgłośnia radiowa – białostockie Radio „Jard”. Jej właścicielem jest firma „Jard Media” J. Dziemianna. Stacja ma być rozgłośnia typowo miejską.

CZARNA BIAŁOSTOCKA

Przez siedem dni obchodzono 35-lecie nadania miejscowości praw miejskich. Największym zainteresowaniem cieszyły się zawody burmistrzów i wójtów okolicznych gmin.

DRYGALY

Jedna osoba zginęła, a dwie zostały ciężko ranne podczas rozbrajania niewybuchu znalezionej na miejscowym poligonie. Młodzi mężczyźni rozbrajali pocisk artyleryjski przy pomocy młotka.

KNYSZYN

Powrócił król. Ponad tysiąc osób zgromadziło się na uroczystościach odsłonięcia pomnika króla Zygmunta Augusta. Przecięcia wstęgi dokonał premier W. Cimoszewicz.

ŁOMŻA

W województwie popelniono o 3 proc. więcej przestępstw niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Spadła wykrywalność. Tylko co drugie przestępstwo zostaje wykryte. Najniebezpieczniejszymi miastami są Łomża i Kolno.

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane i duże, przelotne opady deszczu. Temperatura maks. 20-22 st., min. 10-12 st. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków północnych.

Welcome to NATO

Witamy w NATO – z takim przesłaniem przybył wczoraj do Warszawy prezydent USA, Bill Clinton. O godz. 13.05 samolot Air Force One z prezydentem USA Billem Clintonem na pokładzie wylądował na warszawskim lotnisku Okęcie.

Pierwsza z samolotu wysiadła sekretarz stanu Madeleine Albright. Szef polskiej dyplomacji Dariusz Rosati wyczył jej kwiaty.

Prezydenta USA powitali przedstawiciele MSZ z szefem resortu Dariuszem Rosatim oraz Kancelarii Prezydenta z Andrzejem Majkowskim. Clinton podszedł do żołnierzy Specjalnego Oddziału „Grom”, wysłuchał meldunku ich dowódcy. Rozmawiał też krótko z podchorążymi z Wyższej Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu, którzy niedawno wrócili ze szkolenia w USA, przygotowując się do służby w siłach pokojowych IFOR w Bośni.

O 13.30 prezydent USA opuścił lotnisko i w opancerzonej limuzynie marki „Chrysler” udał się do Pałacu Prezydenckiego, gdzie odbyła się, z udziałem Aleksandra Kwaśniewskiego, oficjalna uroczystość powitania.

Po ceremonii na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego Clinton spotkał się w



Prezydent USA Bill Clinton w Warszawie. N/z: spotkanie z nowymi żołnierzami.

„cztery oczy” z Aleksandrem Kwaśniewskim. Obaj prezydenci przewodniczyli też rozmowom polsko-amerykańskiej delegacji.

„Dzień Orłów” (nazwa przypomina o symbolach znajdujących się na godłach Polski i USA) – czyli festyn na Placu Zamkowym – był główną uroczystością zorganizowaną w związku z wizytą Clintona. Na spotkanie z prezydentem przybyły tysiące warszawiaków. Odbył się koncert muzyki country. Wystąpiły orkiestry wojskowe grające marsze wojskowe obu

krajów oraz Kwartet Saksofonowy. Głównym punktem festynu było wystąpienie prezydentów A. Kwaśniewskiego i B. Clintona. Po przemówieniach, przybrany w polskie i amerykańskie barwy narodowe balon z saksofonistą grającym „Summertime”, unosił się w powietrze, a z ziemi wypuszczono tysiące baloników. Wieczorem prezydent USA spotkał się m.in. z premierem W. Cimoszewiczem i oddzielił z L. Wałęsą. Dziś ok. godz. 9.00 Bill Clinton opuści Polskę i uda się do Bukaresztu. (kk)

Prawie w Sojuszu

Przedostatnia przeszkoda na polskiej drodze do NATO została pokonana. Demokratycznym paradoksem może wydawać się, że stało się to, gdy u władzy znalazła się lewica, która jeszcze na początku lat 90. odnosiła się do pomysłu NATO-wskiego z dystansem. Ale równocześnie należy przyznać, że po zwycięstwie wyborczym w 1993 r. lewica robiła wiele, by wokół przystąpienia Polski do euroatlantyckich struktur ukształtować narodową zgodę sił politycznych.

Spór o ojcostwo przystąpienia do Paktu już się rozpoczął, choć na szczęście nie przybiera zbyt radykalnych form. Na szczęście – ponieważ zachodni partnerzy mogliby być zdegustowani taką kłótnią. SLD oddaje sprawiedliwość rządowi solidarnościowemu, że to one rozpoczęły starania, by przyjąć nas do NATO. Z kolei Jan Olszewski przypomina, iż to jego rząd jako pierwszy postawił publicznie sprawę NATO. Ta prawda nie powinna jednak przesłaniać realiów sprzed roku 1992: trudno było w ciągu trzech pierwszych lat od ustrojowego przełomu mówić publicznie, że chcemy budować narodowe bezpieczeństwo w oparciu o eu-

roatlantyckie struktury wojskowe, gdy sam Zachód bardzo sceptycznie odnosił się wówczas do idei rozszerzenia Paktu. NATO wydawało się wtedy niektórym politykom polskim tak nierealne, że upubliczniano koncepcje alternatywne, jak choćby pomysł Wałęsy, by stworzyć „NATO-bis” w oparciu o państwa środkowej Europy.

Dzisiaj wszystkie te spory nie mają większego znaczenia. W Madrycie przyjęto nas obok Węgier i Czech do przedpokoju Paktu Północnoatlantyckiego. Oznacza to, że jeśli wszystkie przebiegnie pomyślnie, wiosną 1999 roku możemy zostać pełnoprawnym członkiem NATO. Najważniejszy warunek, jaki ma zostać w najbliższym czasie spełniony, polega na tym, że 16 państw NATO musi ratyfikować decyzję madrycką. Ratyfikacja nie musi przebiegać bez zakłóceń. Decydująca będzie decyzja Senatu Stanów Zjednoczonych, ponieważ USA jest niewątpliwym hegemonem w Pakcie. Wszystko wskazuje na to, że amerykańscy senatorowie raczej zatwierdzą postanowienia z Madrytu, ale gdyby zdarzyło się w Polsce coś bulwersującego jakąś wpływową amerykańską grupę etniczną (np. społeczność ży-

dowską), sprawa mogłaby się skomplikować. Już dzisiaj można przewidzieć pewne kłopoty z parlamentami Turcji i Grecji, dlatego tak wiele będzie zależało teraz od polskiej dyplomacji.

Drugim problemem, stojącym przed Polską, jest sprawa pieniędzy i środków na modernizację armii. Koszty poszerzenia NATO o trzy kraje nie są dziś dokładnie wyliczone. Ale wiadomo już, że państwa zachodnie nie będą się kwapić, by w całości finansować operację. Na przykład Amerykanie gotowi są wydać ok. 200 mln dol., oczekując że wszystkie państwa członkowskie (łącznie z nowymi) poniosą wspólne koszty.

Trudno ukrywać, że przystąpienie Polski do Paktu Północnoatlantyckiego będzie nas kosztowało. Trzeba będzie, i to już od następnego roku, zwiększyć nakłady na armię do 3 proc. produktu krajowego brutto; dzisiaj udział wydatków na obronę narodową kształtuje się na poziomie nieco ponad 2 proc. Może się to dokonać albo kosztem innych wydatków, albo poprzez wyższe tempo wzrostu gospodarczego, na co w tej chwili mało wskazuje. Ale jak pokazują badania, prawie połowa Polaków gotowa jest ponieść koszty wzmocnienia narodowego bezpieczeństwa.

S.R.

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Potargany od spodu

Drogi wyborco! W tych wyborach będziesz miał szansę zagłosować na agentów. Prawdopodobnie będzie to jedyna i już nigdy więcej niepowtarzalna okazja.

Posel SLD Jerzy Szteliga, wcześniej znany tylko nielicznym, wynalazł sposób, żeby zaistnieć i oświadczył, że był współpracownikiem komunistycznych służb specjalnych. Natychmiast stał się najpopularniejszym członkiem SLD i poważnym kandydatem do wygrania tegoż wyborów w Opolu. Nic zatem dziwnego, że w Opolskim wystartuje z pierwszego miejsca. Pociągnie całą listę wyborczą swojego ugrupowania.

Dziwię się, że inne partie, zamiast brać przykład z posła Szteligi, na wyścigi oświadczały, że na ich listach agentów nie będzie. Chyba nie bardzo wiedzą, co oświadczać. Lista bez agenta będzie bowiem dla wyborcy listą nieważną.

Bo i prawdę mówiąc, co to za lista, na której nie ma żadnego szpiega. Kasza gryczana a nie lista. Inne partie powinny więc czym prędzej wystawić swoich agentów. Tak żeby wyborca miał szansę zagłosować na agenta lewicowego, bądź prawicowego, albo wybrać agenta z centrum. Bez agenta szanse na wygranie wyborów znacznie maleją.

Jak widać, Sejm tworząc ustawę lustracyjną, zadbał o to, aby szpiegdy, donosiciele i reszta tego cicho tajnego towarzystwa nie zginęła. Wystarczy, że się przyznają, że donosili. Jeśli zostaną wybrani do parlamentu, podatnicy będą mieli obowiązek utrzymywać ich przez kolejne 4 lata. I to na blisko 100-milionowej diecie. W dodatku całkowicie nieopodatkowanej.

Twór zwaną ustawą lustracyjną jest zgodnym dziełem prezydenta, części koalicji i całej sejmowej opozycji. Czasami lepiej byłoby, gdyby posłowie zamiast tworzyć niezbyt sensowne ustawy, milczeli.

Dziennikarze wykryli, że w Sejmie jest taki poseł, który ani razu się nie odezwał. Nazywa się Ryszard Kujawa i należy do PSL-u. W związku z tym, dziennikarze są niezwykle oburzeni, że poseł Kujawa za pieniądze podatników nie wystąpił na żadnym posiedzeniu. Krótko mówiąc reprezentant PSL-u milczał całą kadencję.

I całe szczęście – powiadam – całe szczęście. Jestem gotowy znieść jeszcze większe obciążenia podatkowe, żeby tylko parlamentarzysta Kujawa milczał. Gdyby wszyscy parlamentarzyści PSL-u poszli za jego przykładem, byłbym gotów płacić obowiązkowy abonament na parlament, tak samo jak na telewizję. A gdyby jeszcze posłowie Unii Pracy zjednoczyli się z posłami PSL-u, najlepiej zawiązując milczącą koalicję, to nawet zagłosowałbym na Unię Pracy. Byleby się w okrągłaku na Wiejskiej nie odzywała. W bufcie, owszem, posłowie pracy mogliby snuć swoje fantastyczno-gospodarcze wizje, ale nie na sali obrad.

Przeczytałem jeszcze, że ten poseł Kujawa wcale nie dlatego nie odzywał się, że nie miał do powiedzenia, tylko takie były ustalenia w jego klubie parlamentarnym. Ustalenia PSL-u były więc takie, żeby Kujawa milczał. Bardzo dobre ustalenia. Aż szkoda, że nie zobowiązano wszystkich peeslowców do milczenia, ze szczególnym

uwzględnieniem prezesa ochotniczych strażaków Waldemara Pawlaka.

Mimo uporczywego milczenia posel Kujawa twierdzi, że poniósł w Sejmie wielkie zasługi – właśnie gdy idzie o strażaków, bo był mocno zaangażowany w prace nad ustawą o straży pożarnej. Jak pamiętamy, PSL-owi udało się strażakom załatwić koncesję na legalny handel wodą w remizach. Posel Kujawa załatwił to bez uruchamiania strun głosowych. Strach pomyśleć, co mogłoby się stać, gdyby zaczął wydobywać z siebie dźwięki w postaci mowy. Może strażacy dostaliby nawet pozwolenie na produkcję w remizach berbeluchy. Według przepisu na bitwę pod Grunwaldem – 1410. 1 kilogram drożdży, 4 kilogramy cukru, 10 litrów wody.

Ponieważ poseł Kujawa w ogóle się nie odzywa, jasne jest, że i nikt go nie zna. Nawet strażacy, których jest dobrodziejem.

Ale również częste odzywanie się nie zawsze jest dobrą receptą na popularność. Posel koła „Nowa Demokracja”, Eugeniusz Januta, występował w Sejmie 500 razy. Jeśli odliczyć niedziele, wolne soboty, święta i przedłużone weekendy, wyjdzie, że poseł Januta występował w prawie co drugi dzień powszedni. I to przez cztery lata. To jest prawie równie często, jak górnik na przodku. Mimo to o posle „Nowej Demokracji” też nikt nie słyszał.

Widocznie, żeby stać się popularnym, trzeba nie tyle dużo mówić, ile mieć jeszcze coś do powiedzenia. Najlepiej jakąś głupotę. Na przykład, żeby prawami wyborczymi obdarować małolaty od lat szesnastu. Wtedy wszystkie media rzuciłyby się na to, jak koty na walerianę.

Można również dać się poznać dzięki telewizji. Ale na ekranie trzeba dobrze wypaść. Jak dobrze wypaść, ile mieć jeszcze coś do powiedzenia. Najlepiej jakąś głupotę. Na przykład, żeby prawami wyborczymi obdarować małolaty od lat szesnastu. Wtedy wszystkie media rzuciłyby się na to, jak koty na walerianę.

UPRAWIAC ROLĘ CZY POLITYKĘ?



ponieważ nigdy nie możesz być pewny, co śmiejesz innych, nie śmiejesz nigdy!

„Na ekranie bardziej niż w życiu widać, że jesteście potargani” – a to już są rady PSL-u, dla swoich kandydatów na parlamentarzystów. Ale w telewizji „ważna jest jedynie górna część”. Dobrze jest więc przypudrować nawet łysinę „jeśli będziemy błyszczeć.”

Z rad OPZZ i PSL wynika, że idealny kandydat na posła ma w telewizji twarz pokerzysty, przypudrowaną łysinę. Za to od spodu jest kompletnie potargany.

KONRAD KRUSZEWSKI

Zabił i zadzwonił po policję

17-letni białostoczanin zabił przedwczoraj nożem kompana od kieliszka, po czym zadzwonił na policję i przedstawił się jako zabójca. Zbrodnię popełnił w mieszkaniu swej 38-letniej ofiary przy ul. Lawendowej w Białymstoku. Nielećni zadal kilka ran kłutych oraz ranę ciętą szyi. Zarówno sprawca, jak i ofiara, w momencie opisywanego zdarzenia byli nietrzeźwi.

Obaj mężczyźni pili alkohol niemal od południa. W pewnym momencie doszło między nimi do kłótni. Zdenerwowany 17-latek wybił jedną z szyb w mieszkaniu. Z kolei nie mniej zdenerwowany gospodarz wezwał policję. Funkcjonariusze, którzy udali się na interwencję ok. godz. 17.30, zawiadzi obu panów do VI komisariatu policji i zbadali ich alko-

matem. Starszy miał we krwi ok. 3 promili, młodszy – 1,8. Po rozmowie wydano im wezwania na przesłuchania i zwolniono. 17-latek odebrała z komisariatu matka.

Panowie jednak najwyraźniej doszli do porozumienia i postanowili kontynuować spożywanie alkoholu. Wrócili do mieszkania na Lawendowej. Znow jednak doszło między nimi do kłótni podczas której, jak twierdzi nielećni, gospodarz go obraził. Sięgnął więc po nóż...

Zabójca został umieszczony w Izbie Wtrzeźwień. Wczoraj był przesłuchiwany przez policję. Zgodnie z przepisami, akta tej sprawy trafią do Sądu dla Nielećnich. Chłopak już wcześniej wchodził w konflikt z prawem.

(jg)

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA



AUTOKAREM po EUROPIE

LONDYN (7 dni)
990,- zł

PARYŻ (6 dni)
745,- zł

RZYM (7 dni)
870,- zł

PARYŻ-ZAMKI NAD LOARĄ (7 dni)
865,- zł

AUSTRIA-SZWAJCARIA-WŁOCHY (8 dni) od 1494,- zł

KOPENHAGA (3 dni) od 549,- zł

GRECJA (11 dni) 1895,- zł

NORWEGIA (8 dni) 1785,- zł

AUSTRIA-SZWAJCARIA-FRANCJA (8 dni) 1275,- zł

PRAGA-WIEDEŃ-BUDAPEST (6 dni) 890,- zł

WIEDEŃ (4 dni) od 465,- zł

BENELUX (7 dni) 950,- zł

SZKOCJA (10 dni) 1931,- zł

HISZPANIA (7 dni) od 900,- zł

WZDŁUŻ PŁW. APENIŃSKIEGO (12 dni) 1720,- zł

WŁOCHY-ISCHIA (13 dni) od 2020,- zł

Szczegółowe informacje i bezpłatny katalog uzyskają Państwo w salonach sprzedaży PBP ORBIS na terenie całego kraju

ZAPRASZAMY

Zalobny orszak dworzan, szlachty i uboższego ludu poprzedzał jeźdźcę w królewskiej zbroi na rosnącym czarnym koniu z zaplecioną grzywą i ogonem. To krajczy koronny Jerzy Mniszcz, który przybywszy przed ołtarz, spadł z konia na ziemię, symbolizując koniec władzy królewskiej.

Ale król Zygmunt August żyje. Właśnie powrócił na stare knyszyńskie włości. Postać monarchy z brązu, w szacie do ziemi, stanęła na granitowym postumencie na placu przed budynkiem Urzędu Miasta i Gminy. Hajnowski artysta rzeźbiarz, Jarosław Perszko, nadał królewskiej twarzy wyraz smutku i troski: miał bo też właściciel Knyszyna wiele powodów do żałoby, chociaż i powodów do dumy było w owym czasie немало.

Ku czci króla odprawiona została msza św. Odsłonięcia pomnika dokonał premier RP Włodzimierz Cimoszewicz, w obecności żony Barbary, wojewody białostockiego Andrzeja Gajewskiego i burmistrza Knyszyna Andrzeja Matyszewskiego.



Upadek z konia wielkiego krajczego, Jerzego Mniszcha, symbolizuje koniec władzy zmarłego króla

Poświęcił królewską postać ks. infułat prof. Zygmunt Lewicki.

Setki mieszkańców Knyszyna oglądali następne widowisko pt. „Strażnik królewskiego skarbu” autorstwa Ewy Wroczyńskiej, w reżyserii Janusza Kozłowskiego. Aktorzy Tykocińskiego Teatru Amatorskiego oraz miejscowi amatorzy pokazali rzecz o rotmistrzu Bielińskim, którego król na łożu śmierci zobowiązał przysięgą do strzeżenia swojego skarbu, zapisanego w testamencie siostrą. Pomiędzy rotmistrzem a senatorami i szlachtą rozgorzała walka o schedę, którą chciano wykorzystać na potrzeby dworu i wojska. Akcja rozpoczyna się w noc po śmierci króla z 7 na 8 lipca 1572 r. Studzy krajczego Mniszcha wywożą po kryjomu to, co się udało wykraść. Jest też wątek romantyczny z piękną Zuzanną, który ożywia akcję.

Dialogi z przedstawienia służą jako tło naszej rozmowy z ekspertem od knyszyńskiej przeszłości, dr. Józefem Maroszkim, który podczas badań archeologicznych zlokalizował rezydencję, gdzie mieścił się kompleks królewski.

– Od wielu lat prowadzę tu badania. Jest to przedmiotem książki, którą teraz przygotowuję – mówi przewodniczący Białostockiego Towarzystwa Naukowego. – Ta rezydencja znajdowała się przy ul. Białostockiej, zajmowała powierzchnię 9 hektarów. W roku 1984 przeprowadziliśmy tam wykopiska archeologiczne. Odsłonięto piec kuchenny z rezydencji Zygmunta Augusta. Są to wielkie, ułożone z kamieni konstrukcje, garnki były wstawiane do środka, do ognia. Z potłuczonych naczyń można wnioskować, co na tym dworze jedzono.

Zygmunt August został właścicielem Knyszyna jako dziecko. W roku 1528, kiedy król liczył zaledwie osiem lat, otrzymał w prezencie – jako swoje prywatne dobra od Mikołaja Radziwiła, biskupa żmudzkiego – Knyszyn, Długolękę i Krypno. Wkrótce też nadano mu godność Wielkiego Księcia Litewskiego. W roku 1542 zmarł ostatni z Gasztoldów, relacjonuje dr Maroszek. Rozległe dobra tykocińskie po Gasztołdach przeszły również na króla.

– Gdzieś w roku 1550 król powziął decyzję o zamieszkaniu tutaj, o budowie centralnej rezydencji na pograniczu swoich państw: Korony Polskiej, Wielkiego Księstwa Litewskiego i lennych Prus. Wybudował w Tykocinie olbrzymią twierdzę, największą w całej Rzeczypospolitej, zwiózł cały swój majątek ruchomy, archiwum, skarbiec, bibliotekę, kolekcję tkanin, arrasy, a w Knyszynie mieścił się sam dworzec myśliwski. On miał tutaj około 1500 koni, które bardzo kochał, interesował się mnożeniem koni, łączeniem ras. Sprowadził ujeżdźaczy, głównie Włochów, którzy codziennie dosiadałi koni i zamieszkałi tu, w Knyszynie. Znajdowały się tutaj zwierzyńce, szczególnie wielki zwierzyńiec Popielewo (dziś w rejonie stawu o tej nazwie), gdzie znajdowała się gruba zwierzyna. A obok Knyszyna były zwierzyńce



U stóp króla Zygmunta Augusta – Premier RP Włodzimierz Cimoszewicz

dla danieli i zajęcy oraz stawy pełne ryb.

Król Zygmunt August szczególnie polubił maleńki Knyszyn. W tutejszym dworcu myśliwskim chętnie odpoczywał przez kilka tygodni po okresach uciążliwej pracy. Zjeżdżał tu około 20 razy, a łącznie spędził w miłym sobie otoczeniu około 500 dni.

– Kiedy był już bardzo ciężko chory, wyjechał z Zamku Warszawskiego. Anna Jagiellonka prosiła go, by został – odwarza przeszłość dr Maroszek. – Wybiegła jeszcze, kiedy ładowano na wozy dobytek króla. Jednak wyruszył. Ostatni tydzień swego życia od 1 lipca 1572 roku do 7 lipca, kiedy zmarł, przemieszczał tutaj. Zdarzył się też tu wielki dramat, kiedy dworzanie, słudzy okradli zmarłego króla. Widok był straszny. Sfabrykowano dokumenty, in blanco podbijano pergaminy, zmuszano konającego, który zapadał w dłuższe okresy letargu, do wodzenia ręką po papierze czy po pergaminie, a później odpowiednie treści ktoś tam sobie dopisywał. Jest to widoczne w licznych archiwach.

W centrum knyszyńskiego rynku stał do roku 1829 sarkofag z sercem i wnętrznościami króla Zygmunta Augusta. Wtedy właśnie komisarz policji Oldakowski nakazał uporządkować rynek i urządzić w tym miejscu plac musztry wojskowej. Sarkofag rozebrano i usunięto.

– Najprawdopodobniej został on przeniesiony tam, gdzie znajdował się pałac i park Wincentego i Zygmunta Krasińskich. W parku były ruiny budowli, która pochodziła z lat 90. wieku XVII, nazywanej studnią Giżanki – mówi dr Maroszek. – W czasie II wojny światowej proboszcz z Krypna, ks. Antoni Walentyńcowicz odnalazł fragmenty tego sarkofagu i dziś są one wmurowane w ogrodzenie kościoła w Krypnie. Natomiast w Knyszynie krąży legenda, że schowano ten sarkofag w krypcie kościoła, co jest też bardzo prawdopodobne. Odkryto tylko jedną kryptę kościoła, ale jest ich więcej i w przyszłości należałoby się spodziewać, że ktoś dotrze do tego sarkofagu. Krakowski sarkofag wykonał najlepszy nasz ówczesny włoski rzeźbiarz Santigucci, być może również on wykonał sarkofag dla Knyszyna.

Czy w Knyszynie bywała Barbara Radziwiłłówna? Prawdopodobnie tak. Była pierwszą żoną Stanisława Gasztołda, właściciela Tykocina, zatem w okresie gasztoldowskim na pewno. Ale pobyt króla z nią nie jest udokumentowany. Natomiast wiadomo, że w ostatnim okresie przebywała tu Barbara Giżanka – „Sokolik” Zygmunta Augusta, córka mieszczanina warszawskiego.

Przebywał tu także Twardowski, który miał godność koniuszego, i z którego postacią wiąże się liczne knyszyńskie legendy. Najstarszą zanotowano w 1682 r. I niech nadal ubarwiają przeszłość.

KRYSTYNA KONECKA

Fot. A. Zgiet



Knyszyński starosta Bielecki ubolewa, iż złe czasy przyszły na Rzeczypospolitą, kiedy króla nie stało



Możnowładcy, idący przed marami, niosą insygnia królewskie, żeby złożyć je na ołtarzu



Szlachta rozprawia w karczmie o skarbach Zygmunta Augusta



Wątek romantyczny: pan Bogatko wywozi swoją Zuzannę, żeby ją poślubić

W Białymstoku ochroniarz trzymał w piwnicy materiały wybuchowe, amunicję i granaty

Agresywna ochrona

Uzbrojeni
po zęby

– Zdarzyło się kiedyś, że w ciągu jednego dnia wszyscy ochroniarze jednego z nocnych białostockich klubów trafili do aresztu podejrzani o dokonanie rozboju – mówią policjanci. – Znamy kilku brutalnych osiłków. Jak wkraczają do akcji, kelnerki lub recepcjonistki dzwonią od razu do nas i do pogotowia.

Często miast bronić i pilnować porządku biją, okradają, napadają i terroryzują. Z pokontrolnego raportu Najwyższej Izby Kontroli wynika, że te „niepaństwowe formacje uzbrojone” wymknęły się praktycznie spod nadzoru.

Trudno nawet oszacować, ile tak naprawdę w Polsce funkcjonuje agencji ochrony osób, mienia i świadczących usługi detektywistyczne. Tymczasem rząd przygotował projekt nowej ustawy o ochronie mienia, znacznie rozszerzając uprawnienia pracowników tych firm. Zgodnie z nim, agencje ochrony będą mogły stosować środki przymusu bezpośredniego – pałki, kajdanki, paralizatory elektryczne, będą mogły też używać psów i siatek obezwładniających. Jeśli nie przyniosą rezultatu – będą mogły użyć broni palnej. W granicach chronionych obiektów agencje będą mieć prawo do legitymowania osób i ich zatrzymywania.

Ochroniarz napastnikiem

Jeden z pracowników firmy ochroniarzkiej groził swej ofierze „wywiezieniem do lasu, przywiązaniem do drzewa i zakopaniem w ziemi”. Pracownicy innej agencji porwali dziecko, pobili jego ojca i babcię. Swym ofiarom wykręcali ręce i kopali. Gdy ojciec położył się na masce samochodu, którym napastnicy chcieli odjechać z jego dzieckiem, został „przewieziony” i w czasie ostrego hamowania zrzucił na ziemię. Właściciel jednej z warszawskich firm ochrony osób i mienia był szpiegiem obcego wywiadu, za co został skazany prawomocnym wyrokiem sądu. W Krakowie pracownicy agencji detektywistycznej czerpali zyski z nierządu, jeszcze inni podkładali urządzenia wybuchowe i zapalające oraz podpalały mieszkania. Policjanci z KWP w Krakowie udaremniłi próbę napadu na konwoj z pieniędzmi z jednego z banków. Sprawcami napadu byli... pracownicy firmy ochroniarzkiej konwojującej mienie wspomnianego banku. Posługiwali się podobnymi dokumentami i wyposażeni byli w trzy karabiny maszynowe i pistolety. W Białymstoku głośna była sprawa współwłaściciela jednej z agencji, w domu i piwnicy którego znaleziono prawdziwy arsenał – materiały wybuchowe, zapalniki, amunicję i granaty różnego typu. Sprawa wyszła na jaw, gdy młody chłó-

pak włamał się do tejże piwnicy, zabrał część kolekcji i poszedł na spacer z granatami za pazuchą. Z kolei w Poznaniu pracownik jednej z firm wykonujących usługi w zakresie ochrony osób i mienia, będąc pod wpływem alkoholu, kilkakrotnie strzelił z broni ostrej w policyjny radiowóz. Oprócz tego ochroniarze podejrzani byli o windykowanie długów, przyjmowanie łapówek od przestępców, pobicia ze skutkiem śmiertelnym, włamania i kradzieże. Dane te można znaleźć w raporcie Najwyższej Izby Kontroli. Instytucja ta od czerwca minionego roku do lutego br. kontrolowała nadzór organów administracji państwowej nad niepaństwowymi formacjami uzbrojonymi. Co ciekawsze, danych tych dostarczył Gabinet Ministra Sprawiedliwości, gdyż ustalenie pełnej liczby przestępstw, których dopuścili się ochroniarze, na podstawie danych z policji nie było możliwe. Po prostu w Systemie Informatycznym „Temida” (jest to komputerowa baza danych statystyki policyjnej) nie występowała kategoria „pracownik ochrony”...

Kilka miesięcy po zakończeniu kontroli, 10 czerwca br. w Poznaniu ochroniarz napadł z bronią w rękę na pracowników ochrony innej agencji zajmujących się konwojowaniem pieniędzy z banku do Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych i Sanitarnych w Poznaniu. Gdy kasjerka z pieniędzmi przeznaczonymi na wypłatę wysiadła z samochodu w asyście konwojentów, ochroniarz zaczął strzelać. Ranił dwóch, zanim został zastrzelony przez trzeciego konwojenta.

Urodzaj na agencje

Od stycznia 1989 roku, kiedy weszła w życie ustawa o działalności gospodarczej, Minister Spraw Wewnętrznych udzielił ponad 7 tys. koncesji na świadczenie usług w zakresie ochrony mienia i osób oraz detektywistycznych. Najwięcej koncesji wydano na ochronę mienia – ponad 3 tys. Na ochronę mienia i osób wydano ponad 1,6 tys. oraz na ochronę osób mienia i usług detektywistycznych – ponad 1,8 tys. Faktyczną działalność prowadziło jednak ok. 6,2 tys. firm. Części z nich koncesję cofnięto, bowiem nie przestrzegały warunków koncesji.

W ciągu ostatnich ośmiu lat usługi świadczące przez firmy ochroniarzkie i de-

tektywistyczne wyspecjalizowały się. Jedne zajęły się konwojowaniem, inne zabezpieczaniem technicznym obiektów, prowadzeniem monitoringu czy strażeniami różnych budynków lub osób. Poszczególne firmy detektywistyczne zaś wyspecjalizowały się w poszukiwaniu osób zaginionych i skradzionych wartościowych przedmiotów – w tym samochodów, poszukiwaniu sprawców malwersacji i kradzieży czy sprawdzaniu przeszłości osób. Nie zawsze w parze ze specjalizacją szło wyposażenie w sprzęt potrzebny do pracy. Spośród blisko 900 firm ochroniarskich zajmujących się konwojowaniem, tylko 16 posiadało bankowoz, a 70 samochody przystosowane do przewozu pieniędzy. Reszta używała aut bez żadnych zabezpieczeń. Wyposażenie agentów w kamizelki kuloodporne i helmy było rzadkością – miały je tylko 43 firmy.

Na województwa przygraniczne przypadało łącznie 1680 koncesji (jest to ok. 23 proc. wszystkich wydanych pozwoleń). Z tego na woj. północno-wschodnie i wschodnie – 275. Na terenie woj. białostockiego zarejestrowanych jest 40 agencji ochroniarskich, w woj. łomżyńskim – 10, a w suwalskim – 24. Część z firm funkcjonuje w rejonie przejść granicznych. Na terenie Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej (Budzisko, Ogrodniki, Kuźnica Białostocka, Bobrowniki) działa 6 agencji ochroniarskich i detektywistycznych. Na terenie Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej (m.in. Terespol) – aż 29. Jest to liczba najwyższa w kraju. W ogóle w porównaniu z granicą zachodnią i południową liczba firm ochroniarskich funkcjonujących w pobliżu wschodniej granicy jest bardzo wysoka.

Z kolei kontrola koncesjonowanych firm ochroniarskich była niewielka, choćby w porównaniu z nadzorem, jakim objęte są straże miejskie czy straż przemysłowa. W ciągu ośmiu lat skontrolowano zaledwie sto kilkadziesiąt firm.

Wojskowy wspólnie z policjantem

Kontrola wykazała, że tak naprawdę nie sposób jest określić, ile osób było i jest zatrudnionych w agencjach ochrony. Wiadomo jednak, że większość zatrudnionych stanowili byli funkcjonariusze resortu spraw wewnętrznych – milicji i policji, Służby Bezpieczeństwa oraz byli żołnierze. Dorabiali tam też „czynni” policjanci i żołnierze zawodowi, zarówno na podstawie zgody przełożonego, jak i nielegalnie. W policji zgodę taką otrzymało 167 funkcjonariuszy, w wojsku –

71 żołnierzy zawodowych – oficerów, chorążych i podoficerów. Ilu mundurowych tak naprawdę dorabiało po godzinach w agencjach, nie wiadomo.

Wiadomo jedynie, że dwudziestu kilku policjantów ukarano dyscyplinarnie za pracę w agencjach. 19 z nich zatrudnionych było w Komendzie Stołecznej Policji. Tam pracowali m.in. funkcjonariusze, którzy zostali ukarani za pracę w agencji zajmującej się konwojowaniem podróżnych do granicy w Terespolu. Fakt ten się wydal po słynnych zajęciach na dworcu PKP w Terespolu, gdzie w sierpniu ub.r. doszło do bójki pomiędzy ochroniarzami.

Jeden z członków Sztabu Generalnego Wojska Polskiego bez stosownej zgody pełnił funkcję członka rady nadzorczej jednej z agencji, inny oficer ze sztabu był zaś dyrektorem tej firmy. W skład jej rady nadzorczej wchodził również były szef Wojewódzkiego Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej.

Żeby było śmieszniej, koncesję na prowadzenie agencji ochrony osób i mienia otrzymał Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów w Opolu. Koncesję taką otrzymała też Fundacja Sportu w Policji „Fair Play” założona przez funkcjonariuszy z komendy stołecznej. Zapewne po godzinach pracy policjanci dorabiali jako ochroniarze w trakcie zabezpieczania imprez organizowanych przez założoną przez siebie fundację. Imprezy te odbywały się w obiektach sportowych policji. Żeby było sprawiedliwie, część zarobionych pieniędzy fundacja przeznaczała na darowizny dla... komendy stołecznej.

Ochroną osób i mienia zajmowały się też podmioty sektora publicznego – Państwowa Straż Rybacka, Straż Miejska oraz Zakłady Pomocnicze Urzędów Rejonowych. Usługi konwojowe wykonywały także Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe, Biuro Ochrony Rządu zaś wykonywało usługi w zakresie ochrony osób i mienia. Generalnie – właściciele firm ochroniarskich przyjmowali także do pracy osoby nie mające żadnych umiejętności w dziedzinie ochrony, nie przygotowane psychicznie do wykonywania powierzonych im zadań. Czasami zatrudniano osoby karane wcześniej za przestępstwa umyślne.

– „Młodzi” są często przyjmowani do wykonywania najprostszyc zadań. Praktycznie nie mają nawet kiedy się podszkolić, bo po trzech miesiącach pracy na zlecenie mówi im się „do widzenia” i zatrudnia następnych. Dzięki takim działaniom szefowie placówek mniejsze pensje i podatki – mówi jeden z białostockich ochroniarzy.

Komendant Główny Policji na pierwszym miejscu wśród kryteriów, jakie powinny spełniać osoby starające się o broń palną lub gazową, umieścił fakt zatrudnienia petenta w koncesjonowanej agencji ochrony osób lub mienia. Przy czym pozwolenie na broń ostrą otrzymywali głównie pracownicy firm zajmujących się konwojowaniem. I rzeczywiście tak było – ochroniarze starający się o pozwolenie otrzymywali je niemal automatycznie – wystarczyło przedstawić zaświadczenie o zatrudnieniu i nie być karanym. W sumie komendanci wojewódzcy wydali agentom ochrony ponad 8 tys. pozwoleń na krótką broń ostrą (jest to ponad 65 proc. wszystkich pozwoleń na broń palną) i prawie 240 tys. na broń gazową. 6 ochroniarzy otrzymało także pozwolenie na broń maszynową, co jest sprzeczne z ustawą o broni, amunicji i materiałach wybuchowych.

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że uznanie działalności zarobkowej osób zatrudnionych w firmach ochroniarskich za zasadniczą przesłankę przyznania pozwolenia na broń było niewłaściwe, gdyż wspomniana ustawa o broni nie zawiera takich regulacji. Ponadto, zdaniem NIK, taka decyzja komendanta głównego powodowała uprzywilejowanie ochroniarzy w stosunku do innych grup zawodowych lub osób prywatnych starających się o broń.

Moda na komandosa?

Firmy ochroniarskie wzorują się na państwowych formacjach uzbrojonych, głównie policji. Oprócz broni ostrej i gazowej, miotaczy gazowych, kamizelek kuloodpornych, często ochroniarze dysponują pałkami typu policyjnego. Jak twierdzą właściciele białostockich sklepów z bronią, ochroniarze są głównymi nabywcami pałek podobnych do policyjnych „sztormówek” czy tonf i różnych militarnych gadżetów. Agencje ochrony stosują jednolity ubiór podobny do polowych mundurów policyjnych pododdziałów antyterrorystycznych, legitymacji i identyfikatorów wzorowanych często na dokumentach policyjnych oraz oznakowanych i wyposażonych w łączność radiową pojazdów przypominających radiowozy. W legitymacjach jednej z agencji zawarta była nawet formuła o udzielaniu wszelkiej pomocy właścicielom legitymacji przy prowadzeniu czynności służbowych. Wszystko to ma zapewne służyć do podniesienia prestiżu firmy w oczach ludzi oraz sprawić wrażenie, że ochroniarze reprezentują prawo i mają te same uprawnienia co policja. Starają się zresztą o to usilnie, i jeśli Sejm przyjmie rządowy projekt ustawy o ochronie mienia, uprawnienia te otrzymają.

JOLANTA GATEK

Uroczysko nad cieśniną

– Kiedy osiem lat temu zakładaliśmy nasz kemping, okrzyknięto nas heretykami, bo będą gołe baby latać po plaży – wspomina Selwina Nowakowska, atrakcyjna, blondynka, z pochodzenia warszawianka. Z wyboru mieszkanka wsi Rydzewo, malowniczo położonej nad cieśniną łączącą jeziora Niegocin i Jagodne.

Gdy Nowakowskiej ściągali na Mazury, nie wyobrażali sobie innego życia, jak tylko na wsi. Urzekł ich nie tylko spokój mazurskiej wsi, ale i jej niepowtarzalny nastrój wyciszenia, refleksji i spójliwości wobec wszechobecnej siły przyrody.

– Zakochałam się w tych mazurskich kamiennych murkach. Pierwsi otoczyliśmy nasz kemping takim murkiem – wspomina Selwina Nowakowska „wielką kamienną inwestycję”, którą zrealizowała sama z mężem. – Bo nikt w okolicy dzisiaj takich murków stawiać już nie potrafi.

Udało się. Za przykładem Nowakowskich poszli inni.

– Dzisiaj w Rydzewie niemal wszystkie posiadłości ogrodzone są kamieniem – bez

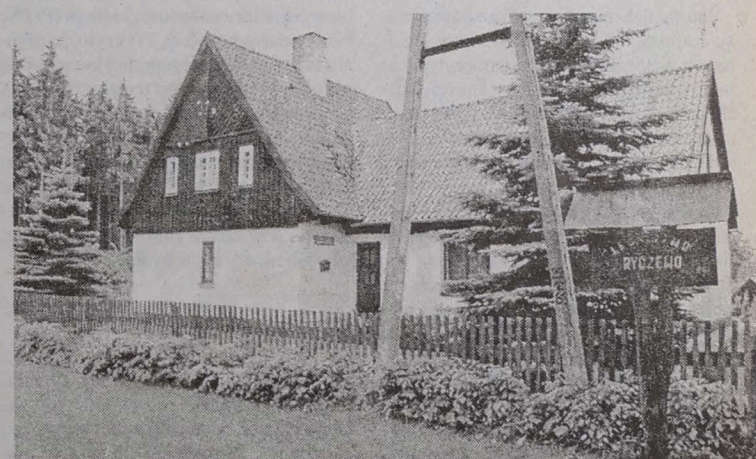
zazdrości, a z poczuciem dumy pionierki mówi Selwina Nowakowska. Słowo „posiadłości” jest jak najbardziej na miejscu. Wieś ciągnąca się ponad kilometr brzegiem jeziora liczy sobie 80 numerów. W większości te numery to wypieszczone, wybudowane architektonicznie i kolorystycznie okazale wille. Wyjątkiem jest szara bryła wili soltysa, borykającego się z budową domu już od ponad dekady. Zwieńczeniem wsi jest leśniczówka, która mogłaby posłużyć za dekorację do fabularnej wersji Jasia i Małgosi.

Jedynie chyba tylko bajkowa leśniczówka nie jest związana z przemysłem zwany turystyką. W każdej innej z rydzewskich posiadłości świadczące są turystom wszelakie usługi. Przybysz z Gdańska, Warszawy czy Krakowa może wynająć pokój na poddaszu, rozbić namiot w ogrodzie lub wypożyczyć jacht czy kajak w jednej z licznych „przypadkowych” przystani. Może również wyruszyć na wycieczkę po Wielkich Jeziorach Mazurskich statkiem „Białej Floty”, który przyplynie na

telefoniczne wezwanie któregoś z rydzewian.

Dzisiejszy rozkwit Rydzewa jest zasługą samych jego mieszkańców, zerkających ze zdziwieniem na drugi brzeg cieśniny. Tam leży wieś Bogaczewo, której lokalna społeczność jeszcze chyba nie dostrzegła korzyści wynikających z turystyki. Tam, w Bogaczewie, turysta nie bardzo ma po co się zatrzymywać, bo nawet nie miałby gdzie napić się piwa.

– Żyjąc na wsi ma się szalenie wiele do zrobienia. Dopiero tutaj jest wielkie pole do popisu. Wcale nie w wielkim mieście jak Warszawa, gdzie wszystko przychodzi bardzo łatwo – tłumaczy sens wiejskiego życia Selwina Nowakowska. Tę aktywność widać na każdym kroku, bo Rydzewo to nie tylko jezioro. Wystarczy skręcić z głównej asfaltowej ulicy ujętej w kolorowe klinierowe chodniki, aby trafić do gościnnego lasu, w którym wita wędrowców bar „Jakubek”, jeden z kilku podobnych przybytków czynnych we



Bajkowa leśniczówka wieńczy wieś kończącą się pod gęstym lasem

wsi. Nad barem, przypominającym knajpkę jakich pełno w Danii lub Holandii, czuwa plastikowy bocian.

– Po co bocian? Bo turyści zlatują na lato – śmieje się córka właściciela baru, będącego miejscem mieszania się kultury miejscowej ze światem przyjezdnych.

– Jak tam różę – pyta właścicielkę baru warszawianka, od lat stała wczasowiczka.

– No, przyjęły się. Widzi pani, a ja głupia nie wierzyłam pani, że tu u mnie na Mazurach wyrosną takie piękne kwiaty.

W barach Rydzewa pojawiają się nawet i ci, którzy mają swoją wodę. I to wielką! – Dlaczego tu przyjeżdżają? Bo tu jest pięknie, no i piękna jest cena piwa – mówi „wilk morski” rodem z Gdańska.

KONRAD ZBROZEK

Celnik wywołuje popłoch

Parkingi przed przejściem drogowym w Ogrodnikach nie są już tak tłumnie odwiedzane jak kilka miesięcy wcześniej. Działania celników, straży granicznej i policji przyniosły skutek. W rejonie nielegalnej giełdy zrobiło się spokojnie. Nawet właściciele barów narzekają, że od kwietnia mają słaby ruch.

AGNIESZKA ŻERO

Od ponad dwóch lat działała w Ogrodnikach największa w regionie giełda samochodowa. Na 11 parkingach znajdowało się dziennie do 3 tysięcy aut. Wtorki, środy i czwartki były dniami najczęstszych transakcji handlowych. Zawierano około 150-200 transakcji dziennie. Okolice giełdy stały się również miejscem kryminalnym. Często dochodziło tu do rozbojów, kradzieży i wymuszeń. Zdarzyły się także zabójstwa, które policja wiązała z funkcjonowaniem giełdy.

We wrześniu ubiegłego roku po licznych spotkaniach i naradach wojewody suwalskiego z przedstawicielami urzędu celnego, izby skarbowej, straży granicznej i policji uznano, że giełdę należy zlikwidować. Nie było tylko pomysłu, jak to zrobić.

Dopiero w maju przeprowadzono dwie duże akcje kontrolne. W przeprowadzonych działaniach wzięło udział około 100 funkcjonariuszy urzędu celnego, straży granicznej i policji. Podczas jednej z majowych akcji celnicy wszczęli ponad 100 spraw karnych skarbowych, zabezpieczając do nich około 140 samochodów o wartości rynkowej sięgającej 2,5 mln zł. Suwalska policja podczas tej akcji wszczęła 46 postępowań za fałszowanie dokumentów przemycanych samochodów. Kilka samochodów niewiadomego pochodzenia zabezpieczono.

Dwudniowa akcja połączonych sił wzbudziła panikę na giełdzie. Pod osłoną nocy właściciele samochodów poprzecinali siatki ogradzające parking i wprowadzili około 100 aut.

W maju i czerwcu celnicy z wydziału operacyjnego wielokrotnie kontrolowali okolice przejścia. W wyniku szeregu przeprowadzonych akcji w kwietniu, maju i czerwcu wszczęto ponad 300 spraw karnych skarbowych. Najwięcej samochodów

zajęto Białorusinom, Rosjanom, Ukraincom. Pod konwojem celnym do połowy czerwca wyjechało z Polski 226 samochodów (z 328 zajętych).

W pierwszych dniach lipca giełda w Ogrodnikach nie była już tak licznie odwiedzana, jak kilka miesięcy wcześniej. Zdaniem Zbigniewa Mackiewicza, kierownika referatu operacyjnego w Ogrodnikach, liczba samochodów na giełdzie zmniejszyła się z około 3 tysięcy do 350. Właściciele, w razie kontroli, starają się nie przyznawać do samochodu. Niemniej jednak niemal codziennie udaje się kogoś zatrzymać.

Na parkingu same dobre marki samochodów: Volkswageny, Ople, Audi, Mercedesy. Blachy tranzytowe holenderskie, francuskie, niemieckie. Pojawienie się celnika na parkingu powoduje popłoch. Właściciele wyłączają silniki, zamykają samochody, oddalając się od nich, stoją w bezpiecznej odległości.

– To jest teraz najczęściej spotykana reakcja – mówi celnik.

Podchodzi do okazalego volkswagena. Obok stoi Litwin i tłumaczy, że właściciel gdzieś poszedł.

– Otwieraj – nie daje za wygraną celnik. Litwin otwiera, siada za kierownicą, podaje dokumenty. Po chwili przyznaje się, że przyjechał go sprzedać.

– Podjeżdżaj pod szlaban – mówi celnik. – Tam odbierzesz dokumenty.

I tu zaczyna się płacz. Litwini mają bardzo wysokie cła na samochody. Nie opłaca im się sprowadzać ich z zagranicy dla siebie. Nie mają natomiast kłopotów z wyjazdem do Niemiec. Sprowadzają samochody. Przed przejściem sprzedają je i ponownie robią kurs na Zachód, może z krótkim wyjazdem do domu. Na jednym samochodzie mają od 500 do 1000 dolarów zysku. Czasem tylko oczekiwanie na klienta w Ogrodnikach może się przedłużyć. Samochody przewożone w transycie winny być zgłoszone do tej

procedury i muszą być wywiezione w ciągu 48 godzin.

Litwin podchodzi do celnika wielokrotnie. Tłumaczy, że nie może wyjechać, bo nie ma pieniędzy na cło. Jutro będzie mógł, przyjedzie kolega z pieniędzmi. Tłumaczy, prosi, ma lzy w oczach. Za nic nie chce podjechać pod szlaban. Celnik jednak nie daje się uprosić.

Podczas pierwszych akcji celnikom towarzyszyli pogranicznicy i policjanci, także ze względu na bezpieczeństwo celników. Często pojawiały się bowiem groźby i o mały włos nie doszło do rękoczynów.

W biurze referatu operacyjnego oddziału celnego z dokonanej transakcji kupna samochodu tłumaczy się Ukrainiec. Przyjechał z Dorohuska po samochód. Twierdzi, że kupił od jakiegoś Polaka, ale gdzie on teraz jest nie wie. Dziwi się, że w Polsce nie można kupować samochodów, przecież wszyscy tu kupują. Skąd wie o Ogrodnikach?



Cała Rosja, Ukraina i cała Białoruś wie, że w Ogrodnikach można kupić samochód

– Cała Rosja, cała Ukraina i cała Białoruś wie, że w Polsce są dwa miejsca, gdzie można kupić samochód – w Szczecinie i w Ogrodnikach – twierdzi.

A tu się okazuje, że nie można, to jego zdaniem powinny być tablice informacyjne, że nie można kupować.

Kupujący chętnie uiszczaliby kary grzywny i opłaty manipulacyjne na miejscu w Ogrodnikach. Podobnie jest z Ukraincem.

– Dlaczego nie można zapłacić tu, tylko trzeba jechać do Białegostoku i wracać po samochód – zastanawia się głośno. – Tyle dni człowiek na tym straci.

A już prawdziwym zmartwieniem Ukrainca jest to, że do granicy będzie konwojowany. Słyszał bowiem, że firma, która zajmuje się takimi konwojami, bierze duże opłaty. Sam widział, gdzieś koło Lublina taki konwój i słyszał, ile to kosztuje, a odcinek drogi nie był taki długi, jak będzie u niego.

– Jak będą kazali zapłacić 1000 dolarów, to co ja zrobię – martwi się.

Na Ukrainie, by zarobić 1000 dolarów, musi pracować 5 lat.

Zbigniew Mackiewicz potwierdza, że najczęściej spotykają się z prośbą, by można było zapłacić na miejscu. Każdy, kto musi wnieść opłatę za koszty postępowania, manipulacyjną lub karę grzywny, chciałby płacić na miejscu. Daje się też zauważyć, że Białorusini są bardziej strachliwi, tłumaczą się nieznajomością przepisów. Litwini są odważniejsi. Często domagają się np. przyjazdu konsula litewskiego. Raz przyjechał po samochód Rosjanin w mundurze wojskowym. Dziwił się, że ktoś może się od niego domagać zapłaty grzywny...

Czasem na parkingu podczas działań celników właściciele samochodów wysyłają jeden drugiego, by poszedł „pogadać” z celnikami, może coś się da załatwić.

– Z „nimi” nikt się nie dogada – panuje opinia.

Właściciele przyparkowanych barów też narzekają. Od kwietnia znacznie zmniejszył się ruch w barach. Kiedyś to można było zarobić...

Doradcy ubezpieczeniowi widząc celnika wchodzącego na plac parkingowy żartują:

– Dlaczego płoszy nas klientów.

Celnicy sami nie ukrywają, że podstawa prawna, która jest powodem wzmożonych kontroli, jest dość słaba. Mocna w przypadku Polaków, ale nie Polacy są najczęstszymi sprzedawcami samochodów. Wśród sprzedających i kupujących stanowią pojedyncze przypadki. Litwini natomiast nawet za jednym razem sprzedają po kilka samochodów. Celnicy wspominają Litwina, który jednocześnie sprzedawał 9 zachodnich wozów. Płakał rzewnymi łzami, gdy kazali mu odjechać na Litwę.

W okolicy Ogrodnik rzeczywiście zrobiło się spokojniej. Potwierdzają to policjanci, którzy od czasu wzmożonych kontroli notują znacznie mniej przestępstw w tym rejonie.

Na Białostoczczyznę nie trafiła brytyjska wołowina zakażona tzw. chorobą wściekłych krów

ZABÓJCZY PRION

GRAŻYNA PAWELEC

W ostatnich dniach znowu czołówki prasy europejskiej wypełniły sprawy związane z nielegalnym eksportem brytyjskiej wołowiny m.in. do państw Europy Zachodniej oraz Rosji. Stało się to za przyczyną Komisji Europejskiej, której inspektorzy odkryli, że mimo obowiązującego od marca ubiegłego roku zakazu wywozu poza wyspy brytyjskie zwierząt, mięsa i jego przetworów oraz innych produktów pochodzenia wołowego, prawo to jest obchodzone przez różne firmy trudniące się nielegalnym handlem. Polska nie jest wymieniana przy tej okazji, a władze sanitarne naszego kraju zapewniają, że do kraju skażone mięso nie trafiło, chociaż wcześniej podejmowano próby jego wwozu. Dyrektor Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii uspokaja: na Białostoczczyznę wołowina brytyjska ani jej przetwory na pewno nie dotarły.

Sprawa jest poważną bowiem lekarze coraz częściej przychylają się do tezy, że tzw. choroba wściekłych krów i ludzka choroba Creutzfeldta-Jakoba są ze sobą powiązane.

– Generalnie problem nie jest nowy, bo wiąże się z 1986 r., kiedy to w Anglii wykryto pierwsze przypadki bydłowego zwyrodnienia gąbczastego mózgu – BSE – mówi mikrobiolog prof. Maria Zaremba kierownik Kliniki Mikrobiologii AMB. –

Nieco wcześniej naukowcom udało się, po latach prób, wyizolować zakaźne białko nie zawierające zupełnie kwasów nukleinowych, które nazywano prionem (PrPSc – od badanych owiec). Wykryto, że czynnik ten wywołuje degeneracyjne schorzenie układu nerwowego u owiec (scrapie), u człowieka, m.in. choroba Creutzfeldta-Jakoba – CJD) i bydła (BSE czyli bydłowe zwyrodnienie gąbczaste mózgu, zwane też chorobą wściekłych krów. Dotychczas prion (nietypowe białko) wywołujące tego typu schorzenie znajdowano u owiec, kóz, jeleni, ale nie u bydła.

Gąbczasty mózg

Z czasem stwierdzono, że krowy zarażone BSE przez pożywienie sporządzone z owiec zakażonych chorobą mózgu – „scrapie”. W roku 1988 brytyjskie ministerstwo rolnictwa wydało zarządzenie uboju całego bydła zarażonego BSE. Niestety, część padliny w – do końca nie wyjaśnionych okolicznościach – podano, jako pożywienie dla zwierząt z zoo, co w konsekwencji doprowadziło do zwiększonej ich umieralności właśnie z powodu BSE.

– Prowadzone badania wykazały, że chorobą CJD można zarazić się przez spożywanie zakażonego mięsa, leczenie różnych dolegliwości przez: przeszczepy zakażonych tkanek pobranych od

zmarłych np. rogówki lub wyciągami z ludzkich przysadek m.in. hormon wzrostu – wyjaśnia prof. Zaremba.

Nie więc dziwnego, że społeczeństwo brytyjskie oraz państw Europy Zachodniej, do której brytyjska wołowina była eksportowana, poczuły się w jakimś stopniu zagrożone. Strach przed ewentualnym zakażeniem umocnił fakt, że choroba CJD ma szczególnie długi, liczony nawet w dziesięciolecia, okres inkubacji. Natomiast lekarze brytyjscy ostrzegają, że dopiero w ciągu najbliższych kilku lat należy spodziewać się wielu nowych przypadków zachorowań.

Istota CJD, podobnie jak BSE, polega na niszczeniu mózgu swoich ofiar, co staje się przyczyną upośledzenia czynności motorycznych prowadzących do zejścia śmiertelnego (słowo gąbczasty odnosi się do struktury zaatakowanego mózgu podobnej do gąbki). Trudno jednoznacznie podać, ile osób już zmarło z powodu choroby Creutzfeldta-Jakoba przede wszystkim dlatego, że wcześniej nie był znany prion wywołujący tę dolegliwość, a po wtóre ze względu na długi okres wylęgania. Nie sposób zatem dziś jednoznacznie orzec, ile osób jest nią zakażonych.

Interes przed prawem

W Anglii informacje o istocie choroby wściekłych krów i zagrożeniu jakie

ona ze sobą niesie dla życia i zdrowia człowieka, doprowadziły do wydania decyzji o uboju wszystkich krów zarażonych BSE. Potem wprowadzono nowe regulacje w przemyśle, które miały zapobiec sprzedaży i przetworstwu skażonego mięsa.

Mieszkańcy krajów, do których eksportowano brytyjską wołowinę – Francja, Niemcy, Szwajcaria, Holandia, zaczęli domagać się obłożenia jej embargiem. Doszło do tego w marcu ubiegłego roku. Oblężono to w tym czasie padło lub zlikwidowano prawie 170 tys. sztuk bydła.

Niemal równocześnie z obostrzeniami, które na handel brytyjską wołowiną wprowadziły komisje Parlamentu Europejskiego, pojawił się nielegalny obrót obłożonym embargiem mięsem. Różne firmy powstające w różnych krajach chciały szybko i dużo zarobić na wycofanej z rynku i przeznaczonej do zniszczenia brytyjskiej wołowinie. Z ostatnich dni świadczą o tym choćby przykład belgijskich spółek, które wysyłały do Hiszpanii, Francji, Egiptu, Bośni oraz Rosji zakażone mięso fałszywie ostepmowane, jako pochodzące z Belgii. Ten proceder na szczęście wykryto...

Wiadomo jednak, że jest on bardzo opłacalny, o czym świadczą np. dane dotyczące rocznych wartości nielegalnego handlu zwierzętami na obszarze Unii Europejskiej, które szacuje się na ok. 3,5 mld USD (podaje za „Wprost” nr 8).

Czy jesteśmy bezpieczni?

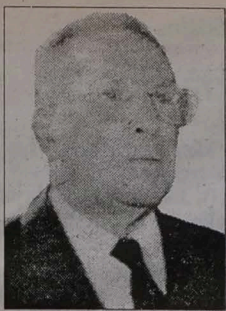
W cytowanym już numerze tygodnika „Wprost” mikrobiolog prof. Marian Truszczyński – dyrektor Państwowego Zakła-

du Weterynarii w Puławach, twierdził, że do naszego kraju przemycane jest mięso i inne artykuły pochodzenia zwierzęcego, które mogły pochodzić od krów zainfekowanych zwyrodnieniem gąbczastym mózgu. W styczniu tego roku wykryto w Niemczech nowe, po trzech latach, ognisko BSE, a niedługo potem na przejściu w Kolbaskowie zatrzymano transport 16 ciężarówek wypełnionych mączką mięsną – kosztowną wyprodukowaną prawdopodobnie z chorego niemieckiego bydła. Polskim władzom celnym znane są przypadki tzw. reeksportu. Cofnięty raz towar wraca ponownie na nasze granice, tylko w dokumentach przewozowych ma zmieniony kraj eksportu.

– Zwierzęta i artykuły pochodzenia zwierzęcego importuje się do Polski na podstawie indywidualnych zezwoleń ministra rolnictwa – mówi Adam Wróblewski dyrektor białostockiego Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii. – Na każdym z nich są wypisane warunki, na jakich dany towar może być do nas sprowadzony. Ponadto każda partia materiału, podobnie jak zwierzęta, jest badana. W kilkudziesięciu granicznych punktach weterynaryjnych są lekarze.

Zdaniem dyrektora Wróblewskiego, na obszar naszego województwa nie zostało wwiezione ani zakażone mięso, ani też jego produkty w postaci choćby mączki. Bardziej powściągliwi w tej kwestii są pracownicy Głównego Urzędu Cel. Znałe są im bowiem przypadki sprowadzania do Polski, z pominięciem obowiązujących w tym zakresie wymogów sanitarnych, na przykład zwierząt chorych na białaczkę.

– Czy na pewno nie ma u nas bydła zakażonego BSE? – powątpiewają w biurze prasowym GUC.



Najwybitniejszy polski naukowiec-zielnik doc. dr hab. Aleksander Ożarowski zaleca: Nie poddawaj się, korzystaj z szans, jakie stwarza medycyna alternatywna. Zdrowotna kondycja Polaków pogarsza się stopniowo od wielu lat, stwierdzają to oficjalne raporty – powiada doc. dr hab. Aleksander Ożarowski – nestor i legenda polskiego zielarstwa. Przeszło 80-letni, nadal bardzo aktywny naukowiec, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Zielarskiego, jest autorem jedynego polskiego podręcznika zielarskiego dla lekarzy, prowadził liczne kursy zielarskie dla lekarzy i farmaceutów, jest doradcą naukowym firm produkujących leki ziołowe. Profesor ma w swym dorobku m.in. autorstwo lub współautorstwo 11 książek, ok. 70 artykułów naukowych, 21 dokumentacji i 9 patentów.

JAK ŻYĆ DŁUGO I ZDROWO

Z ziołami przeciw chorobom

Apteka wokół nas

Mamy możliwość przedstawienia przemysłu i doświadczeń prof. Ożarowskiego w dziedzinie ziołolecznictwa. Będziemy także rozmawiali o zapobieganiu i współczesności choroby nowotworowej roślinami leczniczymi. Tematem naszej rozmowy są też problemy pacjentów w dokonywaniu wyboru między medycyną naturalną i oficjalną oraz recepty na długowieczność i utrzymanie zdrowia w dobrej kondycji. Jak przekonamy się, wokół nas jest wiele roślin, które mogą zapobiec najprzeróżniejszym chorobom, w tym tak poważnym, jak tworzenie się komórek nowotworowych. Mogą także wpłynąć na poprawę stanu zdrowia osób dotkniętych tą straszną chorobą.

Rośliny pełne tajemnic

Powiada się, że ziołolecznictwo jest starsze niż ludzkość. Czy to możliwe?

– Pyłki roślin dziś powszechnie stosowanych jako lecznicze znajdowano w grobach neandertalczyków. Żyli oni, jak wiadomo w okresie od 250 tysięcy do 50 tysięcy lat przed naszą erą. A więc już poprzednicy homo sapiens w przypadku choroby sięgali po lecznicze rośliny.

Tak daleko sięga nasza wiedza o przodkach?

– Wiemy, że u Sumerów żyjących przed siedmiu tysiącami lat sztuka medycyna i znajomość leków roślinnych stały już bardzo wysoko. Trwałe przekazy o postępie wiedzy medycznej mamy od prawie 5 tysięcy lat. Są w nich zapisy o sposobach leczenia za pomocą ziół. Z upływem wieków odkrywano wciąż nowe możliwości. A jednak rośliny nadal kryją wiele niespodzianek...

Złoty wiek medycyny

– Minione stulecie nazwano złotym wiekiem medycyny. To właśnie w XIX wieku wyizolowano z roślin i zastosowano liczne związki czynne roślinne. M.in. w 1804 roku – odkryto morfinę, wówczas jedyny środek potrafiący uwolnić od bólu najbardziej cierpiących. Nieco później emetynę ratującą chorych na tropikalną czerwinkę i ukąszonych przez skorpiony. Wreszcie odkryto chininę – kiedyś jedyny skuteczny środek przeciw malarii, obecnie m.in. przeciwciepłotowy. Ten proces izolowania roślinnych związków nadal trwa nieprzerwanie.

I nadal możliwe są takie rewelacyjne odkrycia?

– Flora pokrywająca lądy i zasiedlająca wody kryje w sobie tyle jeszcze nieznanych możliwości, iż upłynęła wieki nim ludzkość uzna, że wreszcie poznała jej tajemnice i w pełni wykorzystała do własnych celów.

Najnowsza, ale z pewnością nie ostatnia rewelacja jest wyodrębnienie z igiel i kory cisu taksolu. Ma on rewelacyjne właściwości przeciwnowotworowe.

Mało kto pamięta...

...że działająca silnie znieczulająco kokaína, przeciwkaszlowa kodeína, stosowana w białaczce szpikowej kolchamina, fizostygmina, glaucyna, johimbina, kofeína, papaweryna, rezerpina, skopolamina, strychnina, tubokuraryna, winkamina, winblastyna i setki innych to pojedyncze związki roślinne przejęte przez medycynę oficjalną. O wielu z nich zapomniano już, że są związkami naturalnymi, ponieważ otrzymuje się je na drodze syntezy chemicznej.

Leki naturalne wytwarzamy sztucznie?

– To jedyny sposób, by sprostać zapotrzebowaniom, w dodatku droga syntezy okazuje się niekiedy tańsza, niż izolowanie z tkanek roślinnych. W ciągu ostatnich 50 lat umiejętność syntezy substancji naturalnych wzrosła niepomniernie i obecnie nie ma takiego związku roślinnego lub zwierzęcego, którego nie można by otrzymać syntetycznie. Przykładem niech będzie udana synteza niektórych enzymów złożonych z 200-250 aminokwasów o skomplikowanej sekwencji i specyficznej konfiguracji. Powiodła się nawet totalna synteza tak bardzo szczególnego związku, jakim jest chlorofil.

Naśladowanie natury

A więc leki roślinne nie są już niezbędne?

– Przeciwnie. Pojedyncze związki naturalne stały się modelami dla najróżniejszych przekształceń dokonywanych przez chemików-syntetyków. Byli oni w stanie wytworzyć tysiące związków tzw. półsyntetycznych, a nawet powstałych z tzw. syntezy totalnej. Część z nich jest z wielkim powodzeniem wykorzystywana w lecznictwie oficjalnym.

Niektóre autorytety medyczne wyrażały pogląd, że skoro najbardziej aktywne rośliny i ich związki czynne stały się integralną częścią preparatów oficjalnych, to pozostałe rośliny są mało wartościowe i nadają się tylko do użytku domowego w blachach przypadkach. Przewidywano stopniowy zmierzch fitoterapii.

A jednak ziołolecznictwo obroniło się. Dlaczego nadal poszukujemy leków naturalnych?

Zaskakujące odkrycia

– Stało się to za sprawą zaskakujących odkryć, które wręcz nobilitowały posługiwanie się kompleksowymi wyciągami naturalnymi. Te odkrycia stały się dobrodziejstwem dla osób chorych i zyskały nowych zwolenników lecznictwa ziołowego na całym świecie.

Jakież to były odkrycia?

– Pierwsze z nich to stwierdzenie, że w roślinach znajdują się czynniki działające ochronnie i pobudzające na układ odpornościowy człowieka i zwierząt wyższych. Zaczęła się szybko rozwijać nowa dziedzina wiedzy – immunologia. Dzięki niej wie-

my obecnie, że organizm człowieka jest wyposażony w wielce skomplikowany układ immunologiczny, czyli odpornościowy.

Może w dalszej części rozmowy powrócimy do tematu wspomagania naturalnymi metodami układu odpornościowego? Na razie przedstawimy także inne odkrycia nobilitujące współczesne ziołolecznictwo...

– Drugim wielkim sukcesem roślin leczniczych było odkrycie, że niektóre z nich mogą hamować powstawanie w organizmie człowieka tzw. wolnych rodników nadlądowych lub neutralizować już powstałe poprzez tzw. wymiatanie, które również omówimy szerzej w dalszej kolejności.

Antybiotyki

– Tej rewelacji nie zawdzięczamy roślinom wyższym, lecz organizmom najprostszy – różnym szczepom pewnych bakterii, grzybów, porostów, wreszcie glonów. Ludzkość zawdzięcza to odkrycie bakteriolodowi Flemingowi, wynalazcy penicyliny?

– Tak, w 1929 roku stwierdził on hamujące działanie pleśni z gatunku *Penicillium* na wzrost hodowli gronkowca. Jednak dopiero w 1940 roku Florey i Chain otrzymali pierwszy preparat bezpostaciowej penicyliny o niskiej czystości. Już w następnym roku zastosowano ją klinicznie. Ratowała życie wielu żołnierzom podczas II wojny światowej. Przez wiele lat, poza USA, była lekiem cennym na wagę złota...

Wyścig z naturą

– Stwierdzenie zbawiających efektów działania wkrótce udoskonalonej penicyliny spowodowało falę odkryć antybiotyków naturalnych. Po nich nastąpiła fala antybiotyków półsyntetycznych i z totalnej syntezy. Ta fala odkryć trwa do dziś. Jest to swego rodzaju wyścig z naturą, czyli z postępującą odpornością chorobotwórczych drobnoustrojów na coraz inne nowe związki toksyczne.

Fascynujący wyścig. Nasz organizm zmagając się z naszym mózgiem. Tu chyba nie może być zwycięzcy?...

Medycyna czyni coraz większe postępy, wydłuża się średnia długość życia, a jednocześnie niektóre choroby wciąż wydają się nie do pokonania. Czy tak musi być nadal?

– Natura wystawia nam rachunek za żywiołowy tzw. postęp cywilizacyjny, który pociągnął za sobą degradację środowiska naturalnego. Największe zniwo śmierci zbiera w Polsce wśród cierpiących na choroby układu krążenia – 46 proc. mężczyzn i 56,4 – kobiety. Na drugim miejscu są nowotwory złośliwe. Powodują one 21,5 proc. zgonów mężczyzn i prawie 18 proc.

kobiet. Przed 34 laty wskaźnik ten był o połowę mniejszy. W krajach wysoko uprzemysłowionych procent umieralności z powodu nowotworów również wzrasta, jednak nie w tak szybkim tempie.

Strach przed rakiem

Mało co budzi w nas taki dreszcz zgrozy jak diagnoza: MASZ RAKA. Powiało optymizmem, gdy w USA w 1971 roku podpisano Narodowy Akt Przeciwrakowy, przeznaczając ogromne sumy na jego realizację. Nadzieje, że rak zostanie szybko ostatecznie nie spełniły się jednak. Jak obecnie przedstawia się sytuacja? – pytam prof. Ożarowskiego.

– Przeznaczając ogromne fundusze, uruchomiono wielki potencjał naukowy, zresztą nie tylko w USA. Nadzieje na rychłe zakończenie batalii ze złośliwymi nowotworami nie spełniły się jednak. Po czterech latach intensywnych i wielokierunkowych poszukiwań oficjalna onkologia przyznaje, że śmiertelność z powodu nowotworów zwiększyła się w USA o 67,6 proc., a w Polsce nawet o 80 procent.

Coraz więcej nadziei

Badania prowadzone przez tysiące naukowców w setkach laboratoriów na świecie nie przyniosły więc efektów?

– Nie doprowadziły do likwidacji zagrożenia tą chorobą. Są jednak i osiągnięcia – stwierdza nasz rozmówca. – Należy do nich znaczny spadek umieralności na niektóre postaci raka, np. ziarnicy złośliwej, raka jąder, różnych nowotworów u dzieci, raka jelita grubego. Wprowadzono liczne nowe specyfiki i sposoby diagnozowania. Najnowsze metody leczenia polegają m.in. na łączeniu różnych metod terapeutycznych. Do sukcesów należy zaliczyć bardziej oszczędzające chorego zabiegi chirurgiczne.

Cd. za tydzień
BERNADETTA I WALDEMAR
UCHMANOWIE

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

Szanowny Kliencie,

Stomil-Olsztyn S.A., w trosce o bezpieczeństwo swoich Klientów i wysoką jakość produkowanych wyrobów, postanowił wycofać z eksploatacji i bezpłatnie wymienić na nowe dwie serie opon do samochodów osobowych i jedną serię opon do samochodów dostawczych. Podczas użytkowania tych opon w ekstremalnie trudnych warunkach (np. przy zaniżonym ciśnieniu w oponach) może wystąpić odwarstwienie bieżnika. W skrajnym przypadku może to spowodować nagłe obniżenie ciśnienia w oponie i utratę panowania nad pojazdem.

Wymiana obejmuje następujące opony:

155/70 R13 75T D 168 – DOT 295 do 117 (wyprodukowane w okresie od lipca 1995 r do marca 1997 r),

165 R 13 82T D168 – DOT 295 do 476 (wyprodukowane w okresie od lipca 1995 r do listopada 1996 r),

185 R14 C 102/100P D169 – DOT 046 do 187 (wyprodukowane w okresie od stycznia 1996 r do maja 1997 r).

Prosimy naszych Klientów, którzy używają opon Stomilu-Olsztyn z tych serii, by niezwłocznie zgłosili się do najbliższej Autoryzowanej Stacji Obsługi Stomilu-Olsztyn, gdzie używane przez nich opony zostaną bezpłatnie wymienione na nowe.

Akcja wymiany trwać będzie od 19.06.1997 r do 19.08.1997 r. W przypadku wystąpienia jakichkolwiek problemów udzielamy informacji pod bezpłatnymi numerami telefonów od poniedziałku do piątku w godz. 7-19 oraz w soboty w godz. 8-16. Bezpłatne numery telefonów:

tel. 0-800-27-222 lub 0-800-28-222.

Điękujemy naszym Klientom za zrozumienie i współpracę.



Pełnoletność Krzysztofa Antkowiaka

„Delfin” popu

nek stał się ich twórcą – muzyka do wszystkich utworów na płycie „Delfin” jest jego autorstwa. Napisanie tekstów powierzył jednak Grzegorzowi Ciechowskiemu, który jest także producentem płyty.

– Z Grzegorzem spotkał się przypadkowo. Spodobał mu się mój materiał demo i zaproponował współpracę nad moją płytą. Chętnie na to przystałem, ponieważ wyprodukowany przez niego album Justyny Steczkowskiej, bardzo mi się spodobał – wyjaśnia Krzysztof Antkowiak.

W nagraniu „Delfina” udział wziął zespół YANOITY, z którym Antkowiak

gra od 5 lat. Gościnnie wystąpili na niej m.in. gitarzysta Jacek Królik, a w chórkach siostra Justyny Steczkowskiej – Magdalena. Efektem tej współpracy jest album, który zawiera 10 popowych piosenek, których tematem jest – przedstawiona bardzo zmysłowo – miłość. Album promuje piosenka „Ena”, którą można było już usłyszeć w radiu i telewizji, a która doskonale oddaje klimat, panujący na płycie – jednorodnej i wyrównanej tak pod względem muzycznym, brzmieniowym, jak i tekstowym.

(es)

Po udanym, „dorostym” powrocie na scenę Natalii Kukulskiej, przyszedł czas na kolejne cudowne dziecko polskiej piosenki – Krzysia, czy teraz raczej już – Krzysztofa Antkowiaka, którego pierwszy „pełnoletni” album „Delfin” ukazał się w ubiegłym miesiącu nakładem wytwórni Pomaton EMI.

Antkowiak zadebiutował w 1986 r. na Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Koninie. Piosenka „Hello” Lionela Richie przyniosła mu wtedy nagrody zarówno dziecięcego, jak i dorosłego jury. Dwa lata później, jako piętnastolatek otrzymał wyróżnienie na festiwalu w Opolu, gdzie po raz pierwszy zaśpiewał – do tej pory pamiętany – przebój „Zakazany owoc”. Potem był kolejny hit – „Za maly” i Złota Płyta za longplay „Zakazany owoc”.

Antkowiak nie zmarnował blisko dziesięcioletniej przerwy w występach – w tym czasie m.in. skończył liceum muzyczne w klasie fortepianu. Z wykonawcy piose-

MULTILOTKI

Arthur C. Clarke...

...jeden z największych pisarzy fantastyki naukowo-fantastycznej, wyraził zdziwienie na widok zdjęć jądrowego gruntu Marsa, przesłanych przez amerykańską sondę „Pathfinder”. Pisarz wciąż wierzy bowiem w istnienie życia na tej planecie. 79-letni Arthur C. Clarke stał się sławny przepowiadając już w 1945 roku stworzenie sieci satelitów geostacyjnych. Jest autorem światowego bestsellera „Odyseja kosmiczna”. Wiele miejsca w swojej twórczości poświęcił kolonizacji Marsa. Może już czas zrealizować także i te przepowiednie?

Były kosmonauta...

...John Glenn, pierwszy Amerykanin, który odbył lot orbitalny wokół Ziemi – obecnie 75-letni senator ze stanu Ohio, wyraził chęć powrotu na orbitę jednym z amerykańskich wahadłowców. Jeżeli tylko znalazłaby się naukowo uzasadniona potrzeba takiego lotu. Mogłoby nią być dla senatora np. przeprowadzenie badań zmian fizjologicznych ciała ludzkiego w przestrzeni kosmicznej.

Woda na Marsie...

...kiedyś bezsprzecznie płynęła i to w dużych ilościach – oświadczyli naukowcy z ośrodka w Pasadenie, na podstawie obserwacji zdjęć przekazanych z Czerwonej Planety przez sondę „Pathfinder”. Szal marsjański trwa więc nadal i już słychać o planach wysłania na tę planetę statku załogowego, na początku XXI w.

92 metry Kim Ir Sena...

...pomnik wysokości 92 metrów poświęcony „wiecznemu życiu” Kim Ir Sena – zmarłego przywódcy Korei Północnej – odsłonięto w poniedziałek w stolicy tego kraju Phenianie, z okazji trzeciej rocznicy jego śmierci. Ten kolosalny pomnik z granitu – wielkości 35-piętrowego biurowca – wzniesiono w pobliżu mauzoleum Kumsusan, gdzie spoczywają zabalsamowane zwłoki komunistycznego dyktatora.

(MS)

Pełnoletność Krzysztofa Antkowiaka

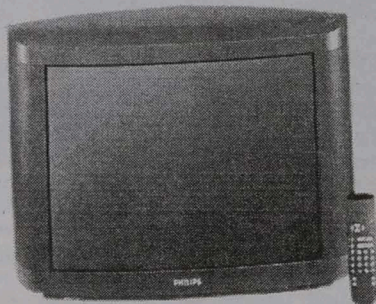
29-calowy cyfrowy telewizor Philips 29PT8303

Jakość udoskonalona

Zmodyfikowaną wersją znanego już 29-calowego cyfrowego telewizora Philipsa z serii Matchline 29PT8302 jest niedawno wprowadzony na polski rynek odbiornik o oznaczeniu 29PT8303. W porównaniu z poprzednikiem zmieniono w nim m.in. system menu oraz powiększono pamięć telegazety.

Podobnie jak w poprzednim modelu w 29PT8303 zastosowano szereg nowoczesnych rozwiązań, zapewniających bardzo wysoką jakość obrazu – m.in. system 100 Hz Digital Scan, całkowicie eliminujący efekt migotania oraz 4-stopniową cyfrową redukcję szumów Digital Noise Control. Superplaski kineskop Black Line S umożliwia z kolei oglądanie obrazu o doskonałej jakości nawet pod większym kątem i przy niekorzystnym oświetleniu. Odbiornik wyposażono ponadto m.in. w takie funkcje, jak cyfrowa stop-klatka, stroboskopowe odtwarzanie obrazu i multi PiP, umożliwiające jednocześnie oglądanie na ekranie kilku obrazów.

Wysokiej jakości obraz odpowiada równie doskonale stereofoniczny dźwięk o mocy 70 W. Dzięki funkcji Incredible Surround System możliwe jest uzyskanie wrażenia bardzo szerokiego stereo, mimo względnie bliskiego ustawienia głośników. Słuchacz „otaczany” jest przez trójwymiarowy dźwięk



bez konieczności ustawiania dodatkowych głośników. Niskie tony podkreśla natomiast funkcja Dynamic Bass Enhancement. Warto też wspomnieć o niezależnej regulacji wzmocnienia dla słuchawek.

Odbiornik 29PT8303 wyposażony jest w stereofoniczny dekodery NICAM, co jest istotne w związku z zapowiedzią nadawania przez telewizję polską dźwięku cyfrowego NICAM. Telewizor ma ponadto dekodery telegazety o – podwojonej w stosunku do poprzednika – pamięci 128 stron. Zmieniono też grafikę interaktywnego, rozwijanego na ekranie menu, dzięki czemu obsługa odbiornika stała się jeszcze łatwiejsza. Informacje o wykonywanych regulacjach wyświetlane są na ekranie w jednym z 11 języków – także w polskim.

(es)

„Klan” na długie lata

Od września rozpocznie się w TVP1 emisja pierwszych 130 odcinków telenoweli „Klan”. Perypetie „Złotopolskich” będziemy mogli śledzić za pośrednictwem TVP2, od stycznia 1998 roku. Zdaniem władz telewizji, najslabsza z prezentowanej trójki – telenowela „Zaklęta” – powinna zostać przerobiona na 13 odcinkowy serial dla młodzieży.

Wybór telewizyjnych ekspertów był dla mnie dużym zaskoczeniem. Pilotowe odcinki „Klanu” prezentowały się zdecydowanie najgorzej, zarówno jeśli weźmiemy pod uwagę grę aktorów, dialogi, jak i „obrobkę” techniczną samego produktu.

Gdyby o tym, co będzie nadawane od września po „Teleexpresie” decydowali sami widzowie, wybraliby „Złotopolscy”, a to za sprawą idola nieletnich – Piaska. Losy tej rodziny od początku 1998 roku będziemy mogli śledzić na antenie telewizyjnej „Dwójki”.

Za najslabszą szefostwo TVP uznało telenowelę „Zaklęta”. Jest to dosyć dziwne, gdyż na pierwszy rzut oka było wiadące, iż jest to filmik profesjonalnie zrealizowany, nie rażący w oczy tanimi chwytami scenariusza. Ale ci na górze przecież i tak zawsze mają rację. Szkoda, że za nasze pieniądze.

(MS)

Multimedia na wakacjach

Z nieklamną radością śpieszymy donieść, iż po miesiącach zmagania z materiałem słowną, kolumna multimedialna wybiera się na zasłużony urlop. Przez kilka tygodni będzie wygrzewać się na słońcu i plawić w mazurskich jeziorach, zbierając siły do dalszej owocnej pracy (czego życzymy także naszym Czytelnikom). Do zobaczenia w połowie sierpnia!

Postać multimedialna

Stabilizacja dziadka Bo

W pierwszej połowie lat 80. stał się idolem młodzieży, wspinając się z zespołem Lady Pank na szczyty list przebojów. Choć zespół ponownie nagrywa płyty, Jan Borysewicz pracuje nad swoją karierą solową, jako Jan Bo. Jest ojcem 20-letniej Joanny i dziadkiem 3-letniej Sary. Lada dzień na świat powinno przyjść jego drugie dziecko, z 24-letnią Patrycją.

Kariera Lady Pank przebiegała wyjątkowo burzliwie. Gdy ich hity trafiały na szczyty list przebojów, przysłała olbrzymia popularność oraz duże pieniądze. Stali się bohaterami kilku głośnych zadem, z których najbardziej znana jest chyba ta, na której publika mogła obejrzeć przyrodzenie jednego z muzyków.

Zespół ma w swojej historii okres grania do kotleta w klubach za wielką wodą. Od kilku lat jednak z powrotem nagrywają przeboje, a ostatnio eksperymentują z rytmami dance i techno. Jan Bo ma też na koncie dwie solowe płyty oraz miano jednego z najlepszych naszych gitarzystów.

Życie idola nastolatek nie sprzyjało (jak dotychczas!) stabilizacji rodzinnej pana Janka. Po raz pierwszy ojcem został 20 lat temu, jednak z Mamą Joanną (dziś śliczną długonogą blondynką) nie udało im się stworzyć trwałego związku. Trzy lata temu muzyk został dziadkiem Sary.

Półtora roku minęło już od jego ponownego wejścia w związek małżeński, z 24-letnią dziś Patrycją, i jak przyszyje była to miłość od pierwszego wejrzenia. W lipcu na świat powinien przyjść owoc tego związku, na który już czekają imiona: Weronika Matylda. By nie przegapić narodzin swojej drugiej córki, Borysewicz odwołał zaplanowane na lipiec i sierpień koncerty Lady Pank w Stanach Zjednoczonych. 42-letni artysta uważa, iż nareszcie dojrzał do roli męża i ojca. Nie wątpi w to również jego o 18 lat młodsza żona, z którą nie sprzeczą się nigdy dłużej niż 15 minut. Po tym czasie złość zwykle pryska.

Janek Bo jest urodzonym szczęściarzem. Lubi wszystko postawić na jedną kartę i najczęściej wygrywa. Jego najwyższe trafenie w ruletkę to 150 tys. zł! Za życiową wygraną uważa jednak swoje dziewczyny, które stara się jak tylko może rozpieszczać.

(MS)

RTL 7 – najchętniej oglądana wśród stacji kablowych

Siódemka w ofensywie

Pół roku istnienia na naszym rynku przyniosło RTL 7 pierwsze miejsce pod względem oglądalności z telewizji kablowych, a tym samym czwartą pozycję wśród najczęściej oglądanych telewizji w Polsce. RTL 7 gromadzi codziennie przed telewizorami 3,2 proc. widzów. Prowadzi TVP1 – 32,7 proc., drugą lokatę zajmuje Polsat – 26 proc., a trzecią pozycję TVP2 – 17,3 proc.

Najchętniej spośród telewizji kablowych oglądają RTL 7 – 3,2 proc. oglądalności, TV Polonia – 1,3 proc., TV Wista – 1,1 proc. i Canal+ – 0,7 proc.

Właściciele RTL 7, luksembursko-niemiecka grupa CLT-UFA i amerykańskie studio filmowe Universal, mieli zainwestować w stworzoną pół roku temu telewizję ponad 70 mln dolarów. Dyrektorem programowym stacji został Maciej Pawlicki (były naczelny „Filmu” i również był szef telewizji publicznej). Nowym dy-

rektorem generalnym miał właśnie zostać Piotr Fromowicz, współtwórca sukcesu komercyjnego Radia Zet.

RTL 7 ma przyciągnąć widza przede wszystkim dobrą komercją, angażując do prowadzenia programów gwiazdy, niekoniecznie związane z telewizją (np. Agnieszka Mąciąg). Stacja stawia też na krótkie, zwięzłe i zrozumiałe programy informacyjne. Ostatnio coraz częściej możemy również trafić na dobre filmy nadawane w paśmie wieczornym.

W wakacje na antenie RTL 7 gościć będą głównie powtórki. Stacja zbiera bowiem siły na jesień. Wówczas zamierza wejść z nowymi talk-show i telenowelami. W październiku ruszają nowe stacje: TVN Mariusza Waltera oraz NTV. Pozyskać widza będzie więc coraz trudniej, jednak szefostwo „siódemki” liczy na oglądalność docelowo rzędu kilkunastu procent.

(MS)

Z NOTATNIKA TELEMANIAKA

Telewizja nasza ostatnio nieźle zaszalała. Jako jedyna w Europie postanowiła uraczyć nas w sobotę, o 01:00 nad ranem, bezpośrednią relacją z lądowania amerykańskiego pojazdu kosmicznego wielkości mikrofalówki, na Marsie. By podkreślić wagę tego wydarzenia, do studia sprowadzono kosmonautę Charlesa M. Duke, który odpowiadał na pytania widzów w rodzaju: „Czy się Pan nie bał?”.

Z telewizyjnego punktu widzenia przedsięwzięcie okazało się być niewypałem, gdyż pojazd kosmiczny zaplątał się w poduszkę powietrzną i nie mógł przekazać nam relacji z powierzchni planety, o której wszyscy wiedzą, iż nie ma na niej życia, a jednocześnie mają nadzieję, iż „mikrofalówka na kółkach” uchwyci jednak którąś ze swoich trzech kamer. W efekcie dotarło do nas jedynie zdjęcie jałowego gruntu i to w dodatku czarno-białe.

Jeśli komuś w tej kosmicznej euforii przyszło do głowy pytanie, dlaczego Telewizja Polska jako jedyna w Europie zdecydowała się na tę ponoć niezwykle kosztowną zabawę, to warto wspomnieć, iż żywi się ona z haraczu pobieranego co miesiąc od posiadanego przez nas telewizora.

Marsjańska euforia nie była jedyną w ostatnim czasie. Zryw narodowy przeżyliśmy również za sprawą naszych koszykarzy. Tu jednak TVP nie wykazała się czujnością i fani kosza decydujący mecz o wejściu naszych Orłów do ćwierćfinału mistrzostw Europy, musieli oglądać na Eurosporcie. Za sprawą kilku młodzieńców o wroście grubo powyżej średniej, szandary ponownie załopotali, a naród polski wykrzykiwał nie zawsze cenzuralne wyrazy przed telewizorem. Niestety, finał tych fajerwerków był iście marsjański. Wiatr uciął, a szandary ochlapły.

(MS)

Czekając na pejzaże

– Pomagam rodzinie. Czasem bardzo chciałoby się oderwać i robić to, co sama chcę, ale nie mam czasu. Nie mogę.

Bo pani Anna Krepstul chciała malować pejzaże z nad morza, a maluje święte obrazy. Uwielbia wodę – według horoskopu jest rybą i jak każda ryba nie może żyć bez wody. To tylko teoria, gdyż już dwadzieścia lat siedzi na wózku inwalidzkim w swoim małym domku w Taboryszkach koło Solecznika na Litwie i nie widziała ani wody, ani lasu. Tylko na zdjęciach w telewizji.

Pani Anna najbardziej lubi przebywać w ostatnim pokoju, który obwieszony jest obrazami szczególnie dla niej bliskimi. Są na nich twarze rodziców, siostry. Ludzi, których kochała i kocha. No i są pejzaże z czasów, gdy woda mogła oglądać osobiście. Patrząc z perspektywy wózka zawsze wspomina czasy, gdy było dobrze i bezpiecznie. Kiedy jako mała dziewczynka słuchała opowieści ojca o malarstwie i malowaniu. Z konieczności długie to były rozmowy, bo malowanie i choroba szły zawsze u pani Anny w parze. Zaczęło się, gdy miała 10 lat i ciężko zachorowała. Przez 3 lata leżała w łóżku i miała czas na malowanie. W 1949 roku, w wieku 16 lat udało się jej zrobić pierwszą wystawę w Wilnie, na którą złożyło się kilkanaście obrazów – martwa natura, portrety, pejzaże. Bala się, że wypędzą ją razem z obrazami z powrotem do Taboryszek, ale nieoczekiwanie przyjęto serdecznie. Potem była przerwa i pani Anna malowała rzadko dla własnej przyjemności i ojca, który bardzo lubił obrazy. Na życie zarabiała szcieniem ubrań dla pań. Kiedy zachorował ojciec i wkrótce zmarł, została z matką bez środków do życia. Wtedy zaczęła znowu częściej malować i sprzedawać obrazy na wystawach. Ponad dwadzieścia lat temu zmarła matka i wkrótce potem pani Annie znowu „odjęło nogi”. Trafiła na wózek inwalidzki. Od tamtej pory żyje z malowania.

Malowanie na zamówienie daje satysfakcję – coraz więcej jest domów i kościołów, gdzie wiszą jej obrazy. U pani Anny zamawiane są przede wszystkim płótna religijne, a zwłaszcza Matka Boska Ostrobramska oraz Jezus Miłosierny. W Warszawie na Bródno wisi obraz Jezusa Miłosier-

nego, a w Klasztorze Karmelitanek obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

W Kanadzie w jednym z kościołów w polskim Wilnie znajduje się obraz, który malowała się jej najtrudniej. „Jezus Miłosierny” ma ponad dwa metry, a pani Anna przecież jest przykuta do wózka. Kiedy malowała, płótno było zawieszona na paskach dzięki czemu mogła go opuszczać nachylając na siebie górne partie tak, że mogła je malować. Stąd oglądający mają wrażenie jakby „Jezus Miłosierny” wychodził z ram.

Znajomi znajomych przychodzą często i proszą, o portrety zmarłych bliskich. Niedawno skończyła malować twarz 16-letniego chłopca, który utonął. Matka dała jej powiększone zdjęcie i poprosiła, aby syn wyglądał jakby był wciąż żywy. Takim chęcią go zapamiętać w domu. I wygląda jak żywy.

– Te rzeczy najtrudniej mi malować, bo wczuwam się w ból matki, wczuwam się w tego chłopca.

O spotkaniu z papieżem marzyła od dawna. Chciała nie tylko zobaczyć Ojca Świętego, ale też dać mu coś od siebie, a że maluje, więc przesyłała mu pięć obrazów. Pierwszy przedstawiał Matkę Boską Ostrobramską ze Świętym Rafałem Kalinowskim i Świętą Faustyną. Oboje byli wówczas jeszcze błogosławionymi. Papież otrzymał też widok kościoła w Taboryszkach we wczesny jesienny poranek, a więc z zorzą. Na chmurach świeciła Matka Boska Ostrobramska, a jej złoty blask odbijał się w kałużach. Papież otrzymał też cmentarną kapliczkę z Taboryszek oraz obraz przedstawiający rzekę Mereczankę. Na koniec pani Anna wyhaftowała obraz Matki Boskiej Bolesnej. Chciała go wręczyć osobiście papieżowi na spotkaniu w kościele św. Ducha w Wilnie. I właśnie wówczas raz jeszcze przypomniała sobie o niej kalectwo.

– Pękła taka mała kostka i musiałam przybadażowana do oparcia wózka siedzieć w domu i w telewizji oglądać wszystko to, co miałam widzieć osobiście.

Pani Anna przyzwyczaiła się już do oglądania świata z wózka. Przestała ją przerażać perspektywa z okna czy z progu własnego domu. Nie jest to już dla niej trudne, bo przez większą część dnia maluje i wówczas zapomina o tym, co ją otacza.

A jak czasami maluje jeziora czy rzeki to bardzo chciała poczuć zapach wodnej trawy, wodnej mięty i tataraku.

– Woda ma taki własny zapach, o którym śnię. Jak poczuje ten zapach malując to wiem, że wyjdzie mi coś dobrego i oglądający pejzaż poczuje to samo co ja.

Kiedy sobie przypomina o rzeczywistości to chciałaby jeszcze pomóc siostrze i jej dzieciom. Więc przyjmuje kolejne zamówienie.

– Dla siebie chciałabym tylko szczęśliwą i nagłą śmierć, tak, żeby długo nie leżeć.

(b)



Dla siebie życzyłabym tylko szczęśliwą i nagłą śmierć

westernową stylistyką, charakterystyczną dla twórczości Leone. W efekcie daje to trzymający w napięciu thriller. W teksańskim miasteczku na początku lat trzydziestych o kontrolę nad nielegalnym handlem alkoholem walczą dwa gangi – włoski i irlandzki. Krwawym starciem przygląda się biernie skorumpowany szeryf. Nieoczekiwanie w miasteczku zjawia się niejaki John Smith (Willis). Przybysz nie daje się zastraszyć. Na każdy atak odpowiada równie gwałtownie. Taki osobnik budzi szacunek i zdaje się być wymarzoną nabytkiem dla każdego z gangów. Ale Smith – wynajmując się to jednej, to drugiej stronie – doprowadza do finałowej strzelaniny, która zamienia miasteczko w wymarłe. (opr. mm)

„Ostatni sprawiedliwy” (Last Man Standing); reż. W. Hill; wyst.: Bruce Willis, Bruce Dern, Christopher Walken i in.; USA 1996; 101 min. Od lat 15.

KONKURS • KONKURS • KONKURS

Dzisiaj drugie pytanie w lipcowej edycji konkursu, w którym nagrodą jest kasetka wideo. Co tydzień razem z omówieniami filmów zamieszczamy pytanie konkursowe i kupon. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody, wystarczy odpowiedzieć tylko na trzy pytania, zebrać tylko trzy kupony i przestać pod adresem redakcji (Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193) w terminie nie przekraczającym 7 dni od daty ukazania się ostatniego pytania w miesięczniku. Sponsorem naszego konkursu jest Hurtownia Kaset Video oraz Salon Plytowy „Bemol”, Białystok, ul. Nowy Świat 13.

2. Michael J. Fox to aktor o urodzie wiecznie młodego chłopca. Właśnie rolę nastolatka przeżywającego niesamowite przygody w trzyczęściowym filmie Roberta Zameckisa przyniosła mu światową sławę. O jaki film chodzi?

UWAGA!

W czerwcowej edycji konkursu wideo nagrodę – kasetę wideo – wylosował pan Roman Roszczyk z Białegostoku. Oto prawidłowe odpowiedzi: 1. „Daleko od szosy”. 2. Np. „Dorwać Małego”. 3. „Tin Cup”. 4. Michael Douglas. Po odbiór nagrody należy zgłosić się do Hurtowni Kaset Video, mieszczącej się w Białymstoku przy ul. Nowy Świat 13.

Od deski do deski

LABIRYNT CZASU

Stało się tak, że obok pisarzy, których jedynym zajęciem jest przelewanie na papier „owoców” własnej wyobraźni (z różnym skutkiem), coraz częściej pojawiają się autorzy książek pojedynczych, za to bardzo ważnych. To dobrze. Dzięki temu, w morzu, w oceanie przeróżnych tomów, zalewającym księgarskie półki, można czasem wyłowić coś tak niezwykle jak – „Labirynt czasu” Krzysztofa Pendereckiego.

Podtytuł tej książki, wydanej przez PRESSPUBLICĘ (Biblioteka „Rzeczpospolitej”) to „Pięć wykładów na koniec wieku”, co z góry sugeruje formę tekstów oraz ich wagę merytoryczną. Czytelnicy stoletniego dziennika mieli możliwość zapoznania się z owymi wykładami wcześniej, jako że ukazywały się one (oprócz pierwszego, który pojawił się w „Tygodniku Powszechnym”) na łamach dodatku „Plus Minus”. Rzeczywistymi adresatami jeszcze wcześniej byli uczestnicy uroczystości na uczelniach, które nadały Krzysztofowi Pendereckiemu doktoraty honoris causa: w Akademii Muzycznej w Krakowie, na Uniwersytecie Warszawskim, w Akademii Muzycznej w Warszawie, na Uniwersytecie w Glasgow oraz w Rezydenturze w Monachium.

Myliliby się jednak każdy, kto by sądził, iż „Labirynt czasu” to książka wyłącznie o muzyce. Znakomity kompozytor

odkrywa się tu jako równie znakomity i wszechstronny znawca kultury i wysokiej próby erudyty. Jak pianista po klawirze, sprawnie i, powiedziałabym – symfonicznie przemieszcza się przez gąszcz cytatów z grecko-rzymskiej literatury, odnajdując w nich celne uzupełnienie własnych przemyśleń. Co więcej, zachęca do rozmowy czytelnika, kiedy już ten znajdzie chwilę czasu na spokojne (obowiązkowo) zagłębienie się w lekturze.

Doskonałym uzupełnieniem „Drzewa wewnętrznego”, „Artysty w labiryncie”, „Arki” oraz pozostałych wykładów jest rozmowa z ich autorem Anny i Zbigniewa Baranów pod znamienym tytułem „Passio artis et vitae” oraz teksty do takich utworów Krzysztofa Pendereckiego jak „Dies irae”, „Kosmogonia” i „Siedem bram Jerozolimy”. Nie zabrakło również noty o autorze, którego postać – po przeczytaniu książki – jawi nam się jeszcze bardziej wielowymiarowa, niż dotąd. „Labirynt czasu” nie jest chyba lekturą pod namiot. Chociaż zależy, kto w nim będzie spędzał wakacje... (kon)

Krzysztof Penderecki, „Labirynt czasu. Pięć wykładów na koniec wieku”, PRESSPUBLICA, Warszawa 1997, str. 99.



ZNIEWOLENI PRZEZ KOMPUTER

We wszechogarniającej świat erze komputeryzacji byłoby wręcz dziwne, gdyby temat komputerów nie wkroczył także do literatury. Jednak sposób, w jaki KOMPUTER podporządkował sobie życie bohaterów książki Douglasa Couplanda, wydaje się być koszmarną scienc-fiction.

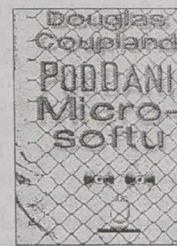
Pracownicy firmy Microsoft okazują się ludźmi zupełnie niezdolnymi do uczuć, pozbawionymi własnej tożsamości i ograniczonymi tylko do dwóch rzeczy – pracy i łęku, że się jej dobrze i na czas nie wykona.

Z pamiętnika 26-letniego Dawida Underwooda, testera programów Microsoft (książka jest bowiem napisana w takiej formie), wyciera obraz świata odzłowiczonego i pełnego ludzi-dewiantów. Jeden z nich, Bugg, „to Najbardziej Zgorzkniały Człowiek Świata. Centralne miejsce w jego domu zajmują dwa ołtarzyki – jeden ku czci Sinclaira ZX-81, swego pierwszego komputera i drugi dla Elle McPherson – długonogie modelki, pełen malutkich zdjęć i różnych z nią bibelotów.”

W jednowymiarowym świecie Microsoftu nie ma miejsca na uczucia, historię i

tradycję. „Kolo północy 25 grudnia Susan mruknęła: „Oho. Wesołych Świąt”. Wszyscy odpowiedzieliśmy jej tym samym i wróciliśmy do pracy”. Pracownicy składają na ołtarzu firmy wszystko – od osobistego życia, przyjaciół, po rodzinę. Przychodzą do pracy o 9.30, wychodzą o 23.30. Na śniadanie jedzą Skittles i Snickersy, na kolację pizzę i popijają dietetyczną coca-cola, oglądają filmy o Pentium, żenią się z kobietami, które skończyły informatykę. Czasami mają chwile refleksji. Myślą wtedy o zabieganej, pozbawionej miłości i uczuć egzystencji w Microsoftzie. Chcą zapomnieć, że przez cały ten czas uganiają się za cudzymi abstrakcjami. Tofflerowska wizja elektronicznej wioski znalazła w książce Couplanda swoje potwierdzenie, ale też wynaturzenie. Ale czy tylko w książce? Przecież to komputer ostatnio ograł człowieka... (bor)

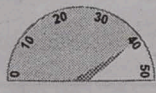
Douglas Coupland, Poddani Micro-softu, przełożył Jan Rybicki, Prószyński i S-ka, Warszawa 1996, s. 424.



Wideo

PRZERAŻACZE

(horror)



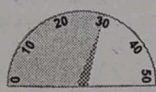
Fascynacja możliwościami komunikowania się żywych ze zmarłymi oraz tajemnice „życia po życiu” uwiiodły debiutującego w Hollywood Nowozelandczyka Petera Jacksona. W „Przerażaczach”, mając do dyspozycji najnowocześniejsze technologie służące kreowaniu efektów specjalnych, nie szczędzi widzom atrakcji wizualnych i zapuszcza się na terytoria znane z takich filmów, jak „Uwierzyć w ducha”, czy „Prawdziwie, głęboko, do szaleństwa”, ale też z „Pogromców duchów” i „Caspra”, a nawet... „Urodzonych morderców”.

W małym miasteczku Fairwater, którym przed laty wstrząsnęła seria morderstw popełnionych przez psychopatę Johnny'ego Bartletta (Jake Bussey), szerzy się tajemnicza epidemia ataków serca. Związek między dawnymi tragicznymi wypadkami a dzisiejszymi nagłymi zgonami odkrywa przypadkowo zawodowy tropiciel duchów Frank Bannister (Michael J. Fox). Podczas rutynowego seansu w domu lekarki Lucy Lynskey (Trini Alvarado) Frank zauważa na czole jej męża (Peter Dobson) niewidoczny dla innych wycięty nożem numer. Kiedy Ray Lynskey umiera na atak serca, a tuż po nim jeszcze kilka innych osób, dla pogromcy duchów staje się oczywiste, że działa tu jakaś upiorna siła, która wyrwała się z najmroczniejszych czeluści. Klucz do zagadki tkwi w posępnym domostwie pani Bradley. (opr. mm)

„Przerażacz” (The Frighteners); reż. P. Jackson; wyst.: M. J. Fox, T. Alvarado, P. Dobson, J. Astin; USA 1996; 106 min. Od lat 15.

OSTATNI SPRAWIEDLIWY

(thriller)



Nie po raz pierwszy Hollywood szuka inspiracji w dziełach Kurosawy. Po „Siedmiu samurajach” przyszła kolej na „Straz przykoboczną”, którą wiele lat temu zainteresował się już Sergio Leone („Za garść dolarów”). Weteran kina akcji Walter Hill („Wojownicy”, „48 godzin”) intrygująco łączy zalety klasycznego japońskiego filmu z walorami gangsterskiego dramatu i

0 - szkoda oczu; 10 - słaby; 20 - średni; 30 - dobry; 40 - b. dobry; 50 - koniecznie zobaczyć

Wszyscy zyskali na Programie Powszechnej Prywatyzacji

Szkoła kapitalizmu

12 czerwca na sesji Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie zadebiutowały akcje 15 Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Pierwsze notowanie okazało się bardzo udane, a zsumowana wartość ich kursów wyniosła 160 zł, czyli o 10 zł więcej niż świadectw udziałowych. Tym samym Program Powszechnej Prywatyzacji, w którym wzięło udział ponad 90 proc. dorosłych Polaków, dobiegł do fazy finałowej.

Program Powszechnej Prywatyzacji był przedsięwzięciem z wielu stron krytykowanym. Nie dawano mu szans na pozyskanie większego zainteresowania Polaków, nie bez racji uważając, iż prywatyzowany w ten sposób majątek mógłby być co najmniej kilkakrotnie większy. Wzięło w nim bowiem udział ponad 500 przedsiębiorstw, wśród których zabrakło niestety tzw. „okrętów flagowych” naszej gospodarki.

Ogonki po papier

Powszechne Świadectwa Udziałowe nie cieszyły się na początku okresu dystrybucji dużym wzięciem. Dopiero gdy przed bankami zaczęły się ustawiać osoby oferujące za nie znacznie więcej, niż wymagane przy odbiorze 20 zł, przed kasami PKO BP pojawiły się kolejki.

W listopadzie minionego roku gapowicze musieli stać po udziały w nie kończących się ogonkach. W rezultacie w posiadanie kolorowych papierków weszło grubo ponad 90 proc. obywateli polskich.

Kolejnym krokiem w PPP było rozpoczęcie na początku czerwca 1996 r. procesu dematerializacji świadectw udziałowych. Polegał on na zamianie w biurze maklerskim kolorowego papierka na impuls w komputerze Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych. Był to niezbędny krok, by te papiery mogły trafić na Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie.

15 lipca 1996 roku udziały zadebiutowały na rynku podstawowym warszawskiej giełdy. Kurs równy 104 zł był ponad pię-

ciokrotnie wyższy od opłaty, jaką trzeba było uiścić w kasie PKO BP przy ich odbiorze. Jak dotychczas najwyżej w historii notowań PSU, wyceniono je na 175 zł.

Po sukcesach giełdowej kariery świadectw, przyszedł czas na ostatni etap PPP (w którym czynnie możemy uczestniczyć), czyli wymianę udziałów na akcje 15 Narodowych Funduszy Inwestycyjnych i ich notowanie na Giełdzie Papierów Wartościowych.

2 kwietnia 1997 r. Komisja Papierów Wartościowych dopuściła akcje 15 NFI do obrotu publicznego, a 12 maja ruszył proces ich wymiany za PSU. Każdy posiadacz kolorowego papierka mógł dokonać w jednym z biur maklerskich, jego wymiany na 15 akcji, po jednej każdej NFI.

Udany debiut

Debiut akcji NFI na giełdowym parkiecie wyczekiwany był z dużym niepokojem. Część specjalistów uważała, iż będzie to totalna klapa, a zsumowana ich wartość nie przekroczy 100 zł. Optymiści liczyli na debiut nawet powyżej 200 zł.

Poziom pierwszego notowania, które miało miejsce 12 czerwca, można określić mianem złotego środka, stwarzającego dobry grunt do dalszych wzrostów tych papierów.

Najwyżej, bo na 13 zł, wyceniony został XIII NFI. Był on wskazywany przez specjalistów jako wzorcowy, mający być liderem giełdowych notowań. Jako jeden z trzech wypracował on w minionym roku czysty zysk (+38,7 mln zł). W pierwszym kwartale br. zarobił już 9 mln zł. Posiada on w swoim portfelu większościowe pakiety akcji białostockich „Fast” i „Spomaszu”.

12,6 zł osiągnął papier IV NFI (Zachodni). Fundusz ten zarobił już w tym roku 47,4 mln zł (!).

Najniższym kursem zadebiutował VII NFI – 7,85 zł. Jego zarobek w I kw. br. wyniósł 6,7 mln zł, przy ubiegłorocznej stracie rządu 12,8 mln zł. Wyceniony na 8,5 zł V NFI, wypracował w I kw. br. 5,5 mln zł, jednak w minionym roku poniósł stratę w wysokości aż 65 mln zł.

Wniosek można z tego wyciągnąć taki, iż o poziomie debiutu poszczególnych funduszy zdecydowały przede wszystkim ich wyniki finansowe, a co za tym idzie sytuacja należących do nich spółek.

Nasi w NFI

Warto też wspomnieć o debiutach innych funduszy, zarządzających akcjami spółek z naszego regionu. I NFI posiada wiodące pakiety w trzech takich spółkach: Instalu, Pasmancie i ZNTK w Łapach. Akcje tego funduszu zadebiutowały na warszawskim parkiecie kursem równym 10 zł, przy 66-proc. nadwyżce kupna. W portfelu XII NFI Piast znajdują się akcje dwóch białostockich spółek: Biruny i BPBP Przemysłówka. Inwestorzy wycenili akcje tego funduszu dosyć wysoko – na 12 zł. Oba NFI poniosły w minionym roku duże straty: I – blisko 46,5 mln zł, XII – 31,3 mln zł. W I kwartale br. Piast zarobił najmniej ze wszystkich funduszy, bo 353 tys. zł, natomiast I podliczył swój czysty zysk na 5,5 mln zł.

Podczas debiutu właściciela zmieniło 1,5 mln akcji, przy nadspodziewanie wysokim obrocie – 34,5 mln zł.

Specjalnie dla NFI utworzono indeks NIF, sumujący ich kursy. Podczas pierwszego notowania wyniósł on 160 zł i był o 10 zł wyższy od czwartkowego notowania PSU.

Na piątkowej sesji do góry poszły kursy 14 NFI, z czego aż czterech o maksymalny przedział 10 proc. Olbrzymi popyt na walory NFI Kwiatkowski i NFI Hetman spowodował redukcję wystawionych na nie zleceń kupna.

NIF wzrósł o 6,4 proc., do 170,3 punktu i jest to jak dotychczas jego najwyższa wartość. Można więc przyjąć, iż każde świadectwo udziałowe po wymianie na akcje, było na tej sesji warte 170,3 zł.

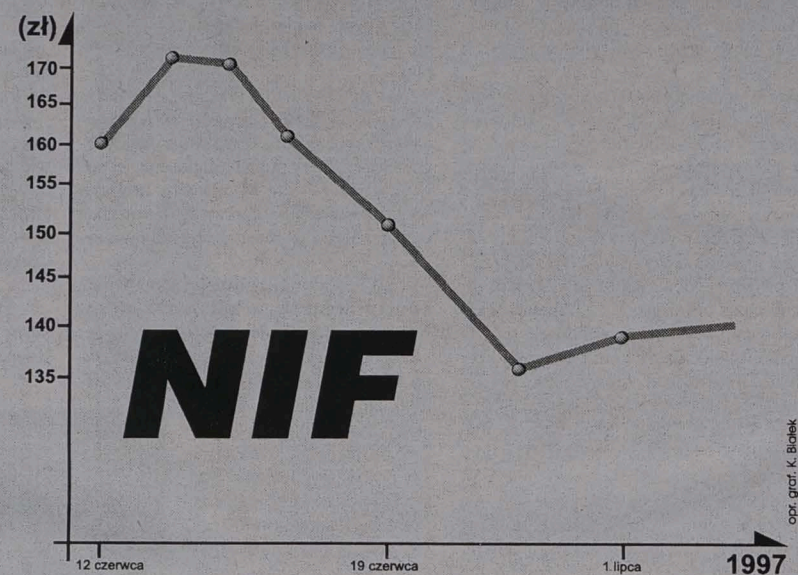
Liderzy i outsiderzy

Szybko ukształtowała się czołówka zdecydowanie najwyżej wycenianych funduszy, do których zaliczają się: Hetman, Zachodni, Fortuna, Progres i Foksal – kursy średnie powyżej 10 zł. Podobnie ukształtowała się grupa funduszy wyraźnie odstających od reszty – Victoria, VII NFI i II NFI.

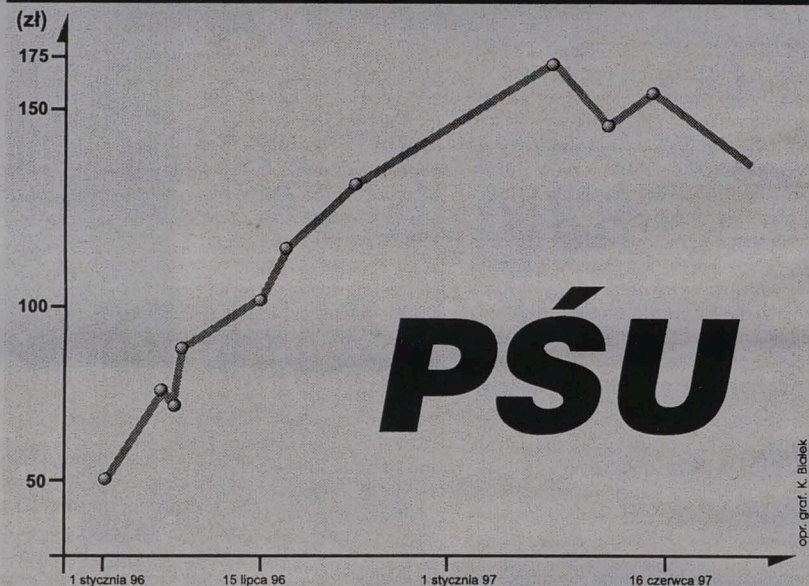
Jak dotychczas notowania PSU i NFI nie różnią się wiele od siebie. Na pierwszych kilku sesjach zsumowana wartość funduszy była wyraźnie wyższa od PSU. Następnie różnice stawały się coraz mniejsze, a od 23 czerwca wartość udziałów jest już nieco większa.

Oprócz przekazania w nasze ręce części majątku narodowego, PPP miał również inne, bardzo ważne zadanie – poprawę sytuacji i faktyczną prywatyzację przedsiębiorstw o różnej kondycji finansowej. Zarządzaniem spółek parterowych zajęła się wykwalifikowana międzynarodowa kadra menadżerska. Pierwsze efekty ich pracy są już widoczne. Kilka spółek parterowych zadebiutowało już na warszawskiej giełdzie, w tym dwie z naszego regionu: łomżyński Pepees (III NFI) oraz Zakłady Płyt Wiórowych z Grajewa (XV NFI Hetman). Szczególnie ta pierwsza spółka borykała się z dużymi problemami finansowymi, które obecnie są już jedynie przy-

Zmiana zsumowanej wartości 15 NFI



Zmiana wartości Powszechnych Świadectw Udziałowych



wymy, które obecnie są już jedynie przykrym wspomnieniem.

Dziadek z reklamy

Telewizyjna i radiowa reklama ma nas przekonać do wymiany posiadanych przez nas świadectw na akcje. Wszyscy już wiemy, iż ulubionym miejscem spacerów statystycznego dziadka z wnuczkami, jest... biuro maklerskie. Tam też wymienia on wygrzebane z szuflady kolorowe papierki, na akcje NFI.

Przeciętny polski obywatel posiada jednak zaledwie jedno świadectwo, a jeśli doliczymy te odebrane przez małżonkę, to w garści wkraczającego w nieznany mu świat giełdy staruszka znajdować się będą najwyżej dwa papierki. Przeciętny Kowalski, oczywiście, nie posiada rachunku inwestycyjnego, a o inwestowaniu wie raptem tyle, że za kupione kiedyś i zakopane w ogródku dolary, dziś nie kupiłby nawet butów.

Z formalnościami nie będzie miał oczywiście żadnych problemów, gdyż wszy-

stko za niego załatwia makler. Jeżeli podliczymy jednak koszty: założenia rachunku, opłatę za jego prowadzenie, zapłatę za dematerializację świadectwa (jego zamianę z materialnej na impuls w komputerze) oraz prowizję pobieraną przez biuro od każdego zlecenia, wówczas okaże się, iż taka zabawa z jednym, czy kilkoma świadectwami przestaje się dla dziadka opłacać. Jeszcze mniej mogłaby być opłacalna, gdyby zaczął on próbować własnych sił na giełdzie...

Najkorzystniejsze dla niego byłoby trzymanie tych papierów nadal w szufladzie, na przysłowiową czarną godzinę. Jednak świadectwa z końcem 1998 roku wyjdą z obiegu i staną się bezwartościowymi świstkami. Do tego czasu powinny one zostać wymienione na akcje NFI. Dziadkowi z reklamy należałoby zalecić zrobienie prezentu urodzinowego, np. komuś ze swojej rodziny, kto interesuje się rynkiem kapitałowym lub sprzedanie udziału po cenie nieznacznie niższej od jego giełdowego kursu, np. w kantorze.

Oczywiście, rady te nie dotyczą osób w średnim wieku, czy zupełnie młodych, mających już pierwsze doświadczenia z giełdowym parkietem. Tych w sumie kilkadziesiąt akcji o niezbyt wielkiej przeciętnej wartości, może okazać się świetną lekcją inwestowania na warszawskim parkiecie, swoistą szkołą „kapitalistycznego” zarabiania pieniędzy. Od czegoś przecież trzeba zacząć!

KOLUMNA PRZYGOTOWANA
WE WSPÓŁPRACY Z MINISTERSTWEM
SKARBU PAŃSTWA

UWAGA KONKURS

Przekształcenia własnościowe

Drodzy Czytelnicy. U ubiegłym miesiącu ogłosiliśmy nowy konkurs pod hasłem „Przekształcenia własnościowe”. Dwa razy w każdym miesiącu w piątkowym Magazynie „Tydzień” Gazety Współczesnej, na kolumnie zatytułowanej „Przekształcenia Własnościowe” będzie drukowany kupon z pytaniem konkursowym. Pytania będą dotyczyły polityki majątkowej Skarbu Państwa, a odpowiedzi na nie znajdziecie Państwo na kolumnie „Przekształcenia Własnościowe”. Aby wziąć udział w konkursie należy zebrać 9 spośród 10 kuponów, które zostaną zamieszczone w Gazecie. Dziś drukujemy drugi kupon. Każdy, kto zbierze komplet kuponów i wpisze na nich prawidłowe odpowiedzi, powinien przestać je pod adresem Redakcji Gazety Współczesnej. Wśród tych, którzy do 8 grudnia tego roku nadeślą komplety kuponów z prawidłowymi odpowiedziami, zostaną wylosowane trzy nagrody pieniężne: pierwsza w wysokości 1000 zł, druga – 600 zł i trzecia – 400 zł. Nagrody wylosuje komisja złożona z przedstawicieli Ministerstwa Skarbu Państwa i Gazety Współczesnej.

Oto adres:
„Gazeta Współczesna”
ul. Suraska 1
15-950 Białystok

KUPON NR 2

Podaj liczbę Narodowych Funduszy Inwestycyjnych notowanych na warszawskiej GPW.

Odpowiedź.....

Imię i nazwisko.....

Adres.....

Kalendarium

- 22 listopada 1995 r. – początek wydawania Powszechnych Świadectw Udziałowych Programu Powszechnej Prywatyzacji.
- 3 czerwca 1996 r. – ruszył proces dematerializacji świadectw.
- 15 lipca 1996 r. – debiut giełdowy PSU.
- 22 listopada 1996 r. – zakończenie dystrybucji udziałów.
- 2 kwietnia 1997 r. – Komisja Papierów Wartościowych dopuściła akcje 15 Narodowych Funduszy Inwestycyjnych do obrotu publicznego.
- 12 maja 1997 r. – rusza proces wymiany świadectw na akcje NFI.
- 12 czerwca 1997 r. – debiut 15 NFI na rynku podstawowym Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie.
- 1 lipca 1997 r. – początek notowań akcji funduszy w systemie ciągłym.

Akcje giełdowe, fundusze powiernicze i amerykańskie dolary – najlepszymi inwestycjami minionego półrocza

Pół roku zysków i strat

W minionych sześciu miesiącach najwięcej można było zarobić inwestując w akcje spółek giełdowych, jednostki funduszy powierniczych oraz w dolary. Chociaż przeciętna giełdowa inwestycja przyniosła po pół roku zwrot rzędu jedynie 4,6 proc., szczęściarze mogli pomnożyć swoje pieniądze nawet o 178 proc., np. kupując akcje spółki ŁDA. Najmniej powodów do zadowolenia mają posiadacze Powszechnych Świadectw Udziałowych – 0,0 proc. oraz franka francuskiego +1,8 proc. i marki niemieckiej +1,9 proc.

Warszawska Giełda Papierów Wartościowych zdążyła nas przyzwyczaić do wysokich zysków w 1996 roku. Wówczas średnia giełdowa inwestycja dała zysk rzędu 85 proc., natomiast akcjonariusze Computerlandu zarobili blisko pięć razy więcej.

Akcje

Minione pół roku można również zaliczyć do udanych, pod warunkiem, iż sprzedaliśmy nasze akcje najdalej na przełomie kwietnia i maja. Od początku roku kursy akcji ostro szły w górę, wynosząc Warszawski Indeks Giełdowy z ok. 14,5 tys. punktów, do ponad 18 tys. w połowie lutego. Od tego czasu możemy mówić o powolnym opadaniu większości kursów. Na ostatniej sesji czerwca indeks rynku podstawowego wyniósł 15 tys. 163,8 punktu. Daje to zwrot z przeciętnej giełdowej inwestycji na poziomie jedynie 4,6 proc.

Jak zwykle na tym rynku, szczęściarze mogą pochwalić się wysokimi zyskami: ŁDA – 178 proc., Chemikór – 158 proc., a pechowcy dotkliwymi stratami, np. Rolimpex i Pepees – 43 proc.

Powszechne Świadectwa Udziałowe

Po olbrzymich sukcesach Powszechnych Świadectw Udziałowych w minionym roku, kiedy to ich wartość rynkowa zwiększyła się o blisko 300 proc., z 50 do 140 zł, jak dotychczas nie zachwycają one dynamiką wzrostów. Wprawdzie płacono za nie na warszawskim parkiecie

już nawet 175 zł, jednak na ostatniej sesji giełdowej w minionym półroczu, ich wartość wynosiła równie 140 zł, czyli tyle samo, ile w pierwszych dniach stycznia. Osoby, które trzymały te papiery przez ostatnie 6 miesięcy, nie zarobiły więc ani grosza. Można nawet mówić o stracie, wynikającej z inflacji – ok. 6 proc.

Fundusze powiernicze

Trwająca od ponad półtora roku hossa na warszawskiej giełdzie, pozwoliła na osiągnięcie bardzo dobrych wyników, również funduszom inwestycyjnym. W 1996 roku, fundusz agresywnego wzrostu Pioneer III, lokujący swoje środki głównie w akcje spółek giełdowych, zwiększył wartość swoich jednostek uczestnictwa o blisko 80 proc. Fundusze zrównoważone, rozdzielające swój kapitał po równo w akcje i obligacje, osiągnęły również niezłe wyniki: Korona I – wzrost 57 proc., a Pioneer I – wzrost o 50 proc.

Ostatnio obserwujemy spadek koniunktury giełdowej, co oczywiście ma wyraźny wpływ na notowania funduszy, lokujących swoje pieniądze m.in. w akcje. Stąd i tegoroczna stopa zwrotu z tych inwestycji nie jest już tak rewelacyjna.

W minionych sześciu miesiącach najszybciej rosła wartość jednostki uczestnictwa w Koronie I – +16,6 proc. oraz w Eurofunduszu I – +16 proc. Nie mają się czym pochwalić fundusze, które w tym roku rozpoczęły swoją działalność, np. jednostka Eurofunduszu II jest o 5,2 proc. mniej warta niż na „star-

cie”. Podobna niespodzianka spotkała nabywców jednostek funduszu prywatyzacyjnego Korona IV, których wartość spadła o ponad 3 proc.

Waluta

Tradycyjny niegdyś sposób lokowania złotych przez Polaków – dolary, w 1996 roku nie pozwolił nawet na zrównoważenie inflacji, dając zysk na poziomie ok. 15 proc. (2,45 – 2,85 zł).

Wszystko wskazuje na to, iż obecny rok może okazać się bardzo udany dla „zielonego” oraz angielskiego funta. Po sześciu miesiącach wartość dolara wzrosła z 2,875 do 3,286 zł.

Równie dobrze radzi sobie w tym roku funt, którego wartość po pół roku była o 12,1 proc. wyższa niż 1 stycznia br. Znaczenie gorzej przedstawia się sytuacja niemieckiej marki. Trzymanie tej

waluty w „skarpecie” przez 1996 rok, dało zwrot nawet o połowę niższy od inflacji – 7,5 proc. W tym roku nie zapowiada się na lepszy wynik. Kurs marki praktycznie od początku roku stoi w miejscu. Wzrost on jedynie o ok. 1,8 proc., z 1,850 do 1,884 zł, 30 czerwca br. Podobnie sytuacja przedstawia się z frankiem francuskim, który od początku roku wzrósł jedynie o 1,8 proc.

Lokata bankowa

Ten sposób dysponowania naszymi oszczędnościami ma tę niepodważalną zaletę, iż są one bezpieczne „na bank”. Chyba iż będziemy mieli wyjątkowego pecha i powierzymy pieniądze nie tej co trzeba instytucji.

Niestety, oprocentowanie lokaty pozwoli jedynie uchronić nasz dorobek przed zubożeniem skutkiem inflacji. Możemy bowiem liczyć na oprocentowanie roczne nie

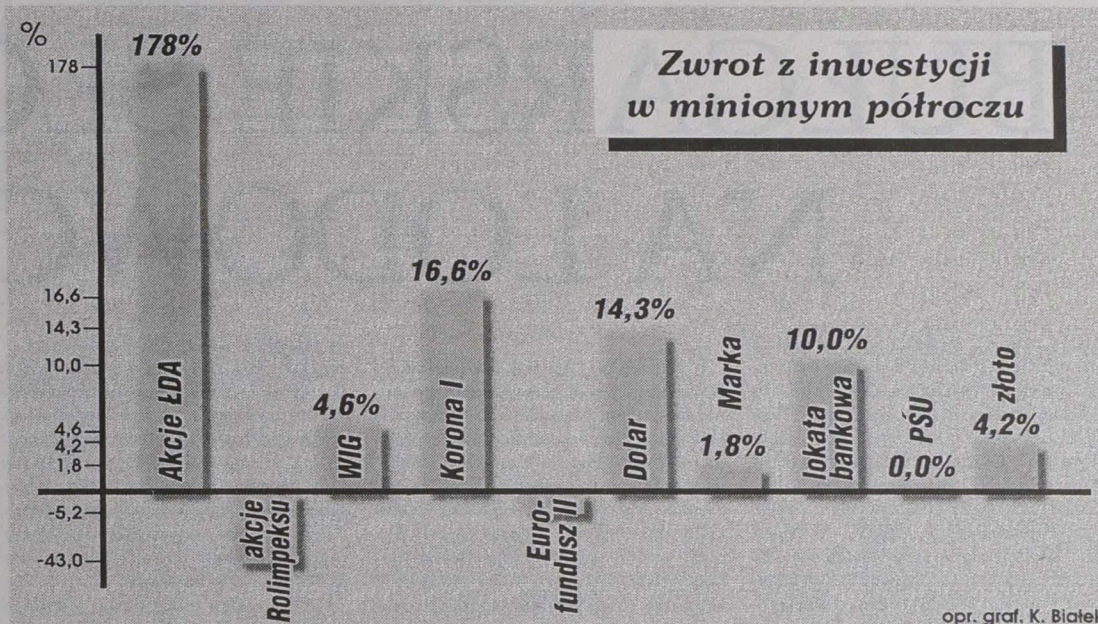
wyższe niż 18-20 proc. Trzymane w sejfach bankowych pieniądze zwiększyły więc swoją wartość w minionych sześciu miesiącach o ok. 9-10 proc.

Złoto

W 1996 roku nie mogli być zadowoleni ze swoich inwestycji miłośnicy szlachetnego kruszcu. Zyski z grama złota monetarnego w próbie 1000 oraz złomu monetarnego były podobne i nie przekroczyły 12 proc.

Pozycja złota po sześciu miesiącach br. wygląda jeszcze gorzej. Ostatniego dnia czerwca za złoto monetarne próby 1000, NBP płacono 35,32 zł, natomiast za złom monetarny tej samej próby 33,55 zł. Zwrot z takiej inwestycji nie przekroczył więc od początku roku 4,2 proc., co zapowiada jeszcze gorszy rok dla tego kruszcu, od poprzedniego.

MACIEJ SULIMA



Reforma systemu emerytalnego ruszy od 1 stycznia 1999 roku

WOLNA DROGA DLA FUNDUSZY

W minionym tygodniu Sejm przyjął pakiet ustaw regulujących przeprowadzenie reformy systemu ubezpieczeń społecznych. Ma ona rozpocząć się 1 stycznia 1999 roku. Jest to najważniejsza reforma, jaka zostanie wprowadzona w życie w naszym kraju w latach 90., i która zyskała poparcia zarówno lewicy jak i prawicy.

Aktualnie obowiązuje u nas tzw. umowa międzypokoleniowa. Polega ona na tym, iż pracujący płacą na emerytów. Zdaniem fachowców, Zakład Ubezpieczeń Społecznych sprawdzi się tak długo, jak długo przyrasta ludzi pracujących. I w wielu państwach doskonale on zdawał egzamin, w pierwszych dwóch powojennych dekadach. U nas od dłuższego już czasu szybko spada liczba pracujących, natomiast coraz więcej osób pobiera świadczenia.

Krach finansów publicznych

Już w 2010 roku ilość pracujących będzie w Polsce równa przebywającym na emeryturze. Składka ZUS musiałaby wówczas wzrosnąć do 100 proc. wynagrodze-

nia, z obecnych 45 proc., by utrzymać poziom świadczeń na obecnym poziomie. Zdaniem nowego pełnomocnika rządu ds. reformy systemu zabezpieczenia społecznego – Jerzego Hausera, jeżeli reformy nie rozpoczęłyby się w najbliższych latach, to dokładnie w 2005 roku nastąpiłby krach finansów publicznych.

Nad projektem reformy ubezpieczeń społecznych trwały w naszym kraju prace przez kilka ostatnich lat. Dopiero jednak za kadencji Andrzeja Bączkowskiego, nabrały one przyspieszenia i przybrały realne kształty. Po śmierci ministra istniało zagrożenie opóźnienia w czasie wdrażania reformy. Wbrew tym obawom, Jerzy Hausner energicznie wziął się do pracy, zapowiadając, iż jeszcze w tym roku ruszy ta największa i zarazem najtrudniejsza reforma w naszym kraju, po 1989 roku.

Nowy system ubezpieczeń opierał się będzie o trzy filary:

1. ZUS – zapewniający emeryturę w wysokości ok. 30 proc. średniej płacy (60-65 proc. przyszłej emerytury).

2. Obowiązkowe fundusze emerytalne. Będziemy mieli przynajmniej kilka do wyboru i na ich konto powinno trafić 1/5

pieniędzy z obecnej składki płaconej na ZUS (35-40 proc. przyszłej emerytury).

3. Dodatkowe, dobrowolne ubezpieczenie na życie, oszczędności w bankach, czy udziały w funduszach inwestycyjnych.

I filar – ZUS

Składkę na ZUS będziemy płacić w wysokości 36 proc. naszej pensji (dotychczas 45 proc.). Środki w ten sposób gromadzone, zostały nazwane przez autorów projektu „międzypokoleniowym kapitałem uprawnień emerytalnych”. Jego wysokość wraz ze stażem pracy, odnotowywana będzie na specjalnych indywidualnych kontach, które ZUS zacznie wprowadzać najprawdopodobniej w 1998 roku.

Świadczenie z tego filaru, zależeć będzie wyłącznie od zgromadzonej przez nas w ciągu całego czynnego zawodowo okresu życia, wysokości kapitału i od tzw. średniej oczekiwanej długości dalszego trwania życia, wyliczanej przez GUS. Przyszła część emerytury, to zgromadzony przez nas kapitał, podzielony przez przewidywany, średni okres naszego dalszego życia po przejściu na emeryturę.

W projekcie przewidziana jest minimalna emerytura (ok. 30 proc. średniej płacy), która częściowo może być dofinansowywana przez budżet państwa, np. w przypadku słabych zarobków emeryta. Musi być jednak w tym przypadku spełniony wymóg wieku i stażu pracy.

Wiek emerytalny ma być elastyczny powyżej wymaganego minimum. Opracowany system będzie zachęcał osoby je osiągające do dalszej pracy. I tak jeżeli odejdziemy na emeryturę w pięć lat po osiągnięciu minimum, do tego nas uprawniającego, nasze świadczenie będzie o ok. 10 proc. wyższe. Za każdy następny rok pracy, będzie ono wzrastać o dalsze 1,3 proc.

II filar – fundusze emerytalne

Utworzonych zostanie przynajmniej 10 funduszy emerytalnych. 1/5 składki, która do tej pory zasilała ZUS, będziemy mogli ulokować w jednym z nich. Udział w funduszu byłby obowiązkowy dla pracowników do 30 roku życia. Dla osób do 50 roku życia, opłacanie tej składki byłoby dobrowolne. Do nich należałaby decyzja, czy chcą otrzymywać w przyszłości jedynie emeryturę z ZUS-u, czy także z funduszu.

Docelowo świadczenia otrzymywane z funduszu emerytalnego będą stanowiły 50 proc. naszych emerytur. Pierwsze wypłaty z tych funduszy, nie będą jednak przekraczały 40 proc. przysługujących nam świadczeń. System placenia tej składki będzie korzystniejszy dla lepiej zarabiających, niż w przypadku składki ZUS-owskiej. 9 proc. inwestowane przez nas w fundusz emerytalny, będzie liczone najwyżej od dochodów do 250 proc. średniej płacy, a nie od całości zarobków. Kwota zgromadzo-

na w funduszu będzie stanowić wspólną majątkową małżonków. Jeżeli ubezpieczony w funduszu umrze, z pieniędzy tych będą mogły korzystać jego dzieci.

Pieniądze, które powierzymy funduszom emerytalnym, zostaną zainwestowane pod ścisłym nadzorem państwa, w papiery wartościowe o najmniejszym ryzyku, emitowane przez Skarb Państwa i NBP, jednostki uczestnictwa NFI oraz w nieruchomości. Do funduszy będziemy też mogli wносить świadczenia udziałowe projektowanych funduszy przemysłowych.

Fundusze emerytalne należą obecnie do największych inwestorów na świecie. Tylko w USA wielkość ich aktywów wynosi kilka bilionów dolarów, a udział w rynku akcji przekracza 20 proc. O pieniądze przyszłych emerytów toczy się pomiędzy funduszami prawdziwa walka. W Holandii, liczącej ok. 15 mln mieszkańców, funkcjonuje ok. 1100 tego typu funduszy!

III filar – dobrowolny

III filar został pomyślany jako dobrowolne oszczędności pracowników. Jeżeli uznamy, iż świadczenie otrzymywane z I i II filaru nie spełni naszych oczekiwań, możemy zadbać o dodatkowy grosz na stare lata. Zapewni nam to np. program emerytalny organizowany przez pracodawcę, oszczędzanie w towarzystwach ubezpieczeniowych, czy inwestowanie w papiery wartościowe. Świetnym sposobem może być tu wykupienie jednostek, w coraz liczniejszych na naszym rynku funduszach powierniczych.

Proces reformowania będzie jednak bardzo długi. Wszyscy pracujący znajdują się w tym systemie nie wcześniej niż za 25-30 lat.

MACIEJ SULIMA

Przed rokiem, 10 lipca, zmarł w 92 roku życia Czesław Centkiewicz, jeden z najpopularniejszych polskich pisarzy. Niemal do końca współpracował z Krajową Agencją Wydawniczą-B w Białymstoku, która w serii „Lektury z łeczą” wydaje książki autorstwa Aliny i Czesława Centkiewiczów. Pośrednikiem pomiędzy autorem „Wyspy mgieł i wichrów” a białostockim edytorem była pani Temenużka Wdowczyk, długoletnia przyjaciółka i jedyna spadkobierczyni Centkiewiczów, która obecnie pracuje nad monografią ich życia i twórczości. Jeżeli nie zawiodą sponsorzy, również ta książka ukaze się w białostockim KAW-ie.

KRYSTYNA KONECKA

Pani Temenużka Wdowczyk (której imię oznacza w języku bułgarskim kwiat fiolek) przebywała ostatnio w Białymstoku jako gość tego wydawnictwa w ramach Salonu Wydawniczego. Była więc okazją do rozmów z czytelnikami książek Centkiewiczów, dzięki którym przez całe powojenne półwiecze kolejne pokolenia uczniów poznawały Arktykę i Antarktydę. Wiele pozycji adresowanych było również do czytelnika dorosłego.

O rozmiarach popularności Centkiewiczów mówią cyfry: ukazało się ponad 160 wydań ich książek w języku polskim o łącznym nakładzie ponad 5 mln egzemplarzy.

– Było to w Wigilię – opowiada pani Temenużka. – Ona miała 19 lat, studiowała prawo w Grenoble, we Francji. Studenci zrobili sobie wycieczkę narciarską i zatrzymali się w schronisku. Tam Alina przywodziła wysokiego blondyna o rudawych włosach i niebieskich oczach, mówiącego bardzo dobrze po francusku. Ponieważ zapowiadało się na burzę śnieżną, wszyscy postanowili zostać. Czesław, który studiował inżynierię elektrotechniczną, zajął się robieniem improwizowanej choinki z kijków do nart, widelców i łyżek. Kiedy jedna z nich upadła, powiedział: o, cholera! I połapali się, że oboje są Polakami, warszawiakami i niemal sąsiadami. To był początek.



Alina i Czesław Centkiewiczowie w swoim gabinecie w roku 1969

Alina Centkiewicz nie znosiła zimna

BUŁGARSKIE SŁOŃCE NA LODOWCU

plarzy oraz 63 wydania w 15 językach obcych. Wśród licznych nagród były takie jak Order Uśmiechu, Orle Pióro czy Nagroda Andersena, przyznana przez UNESCO za książkę pt. „Fridtjof, co z ciebie wyrośnie”. Jeszcze za życia pisarzy (pani Alina zmarła w 1993 r.) zostali oni patronami dwóch szkół podstawowych: w 1981 r. – w Wałbrzychu i w 1990 r. – w Gnieźnie. 24 kwietnia br. imię Centkiewiczów nadano Szkole Podstawowej w Belchatowie. W uroczystości uczestniczyła bułgarska spadkobierczyni pisarzy, Temenużka Wdowczyk.

– Wszystko zaczęło się od przypadku – wspominała na białostockim spotkaniu pani Temenużka, z wykształcenia aktorka, z wyboru żona Polaka poznanego w Bułgarii i matka trojga dzieci, wychowywanych w Polsce. – Moja koleżanka Antoneta Jawczewa, absolwentka filologii polskiej, tłumaczyła w Bułgarii książkę pt. „Człowiek, o którego upomniało się morze”. Poprosiła mnie o współpracę, więc ja zajęłam się przekładem z języka polskiego, a ona szlifowała tekst literacko. Ponieważ ja mieszkalam już w Warszawie, poprosiła mnie o kontakt z Centkiewiczami. Do pierwszego spotkania doszło poprzez mojego męża, Janusza.

To było ponad dwadzieścia lat temu. Wtedy chodziło o pokazanie autorom pierwszej części przekładu i fotografie do bułgarskiego wydania. Ten pierwszy kontakt zaowocował przyjaźnią na całe życie.

– Spodziewałam się nadętych ważniaków – opowiada Temenużka Wdowczyk. – A nieoczekiwanie poznałam dwoje kochanych, serdecznych ludzi. Później znowu przyjechałam do nich, a kiedy praca nad książką zakończyła się, pozostała przyjaźń: wizyty, rozmowy, wspólne wyjazdy do Bułgarii, np. w maju lub we wrześniu nad Morze Czarne, do Drużby. Wreszcie nasze życie jakoś się związało.

Czesław Centkiewicz wyjeżdżał z kraju około 80 razy. Wraz z żoną odbył 57 podróży. Data i cel każdej z nich zostały odnotowane w specjalnym zeszycie, który wraz z innymi dokumentami dziedziczy obecnie Temenużka Wdowczyk. Alina Centkiewicz nie znosiła zimna. Jej pasją była... Brazylia, ale zafascynowana tym, co robił mąż, zaczęła z nim jeździć, a potem – pisać z nim książki z podróży. A zaczęło się wszystko od studenckiego spotkania w alpejskim schronisku, zasypianym śniegiem.

W tygodniu po spotkaniu, w telefonicznej rozmowie pani Temenużka przypomniała, iż ostatnio przywozła do Białegostoku kasety z radiową audycją, którą nagrano na rok przed śmiercią Czesława Centkiewicza. Materiał udostępniła pani Helena Zieniuk, prezes białostockiej KAW. To unikalny dokument, w którym głos 91-letniego pisarza współbrzmiał z głosem niezwykłej żony Aliny, zarejestrowanym znacznie wcześniej. Niezwykły zapis ludzkich uczuć i wzruszeń. Oto fragmenty, z polarnymi ptakami w tle:

do udziału w której został zaproszony po tym jak znajomy inżynier zobaczył, że w pokoju narzeczonej zainstalował prawidłowo rury neonowe, a potem w siedzibie Państwowego Instytutu Meteorologicznego znalazł w ciągu kilku minut uszkodzenie w 16-lampowej aparaturze. Potem żona pisarza zwierza się jak zapragnęła pojechać z nim w tę pierwszą podróż i jak „zamurowało” ją, kiedy dowiedziała się, że to na Północ, na 13 miesięcy.

Mówi Czesław Centkiewicz: – Pisałem do Aliny codziennie list, w którym opisywałem nasze życie bardzo dokładnie... Po

stwo. Na szczęście, bo... to nas jeszcze mocno połączyło, związało z sobą.

Wspólnie napisali 38 książek. Nie tylko z krainy lodów. Jedną z ostatnich podróży odbyli do RPA. Zdarzenie z Cape Town dało początek książkom o Tumbo z Przylądka Dobrej Nadziei.

Mówi Czesław Centkiewicz: – Proszę sobie wyobrazić, że ten starszy pan, jakim ja jestem, zaczął pisać. Czy wytrwam i napiszę ten trzeci tom – nie wiem. Może. Chciałbym bardzo... Jej zawdzięczam, że stwarza takie warunki, że mogę pisać.

To już o pani Temenużce, której głos również został zarejestrowany na taśmie.

Pan Czesław dopowiada: – Mogę śmiało powiedzieć, że ona była jedyną prawdziwą przyjaciółką Aliny. Alina w ostatnich chwilach prosiła ją: słuchaj, Czesława nie zostawisz... I ona dotrzymała tego moralnego zobowiązania. Za co jestem jej bardzo wdzięczny.

– To była wielka obietnica dla wielkiej kobiety, nie można było jej odmówić – podkreśla opiekunka pisarza. – Ostatniej nocy, którą spędziliśmy razem... przekazała mi bardzo ważne sprawy i właśnie już było tak, że myślała, że może nie ocalać i na wszelki wypadek powiedziała, że jeżeli coś się stanie, mnie nie będzie, to zrób w ten sposób, żebyś nigdy nie opuściła Czesława... To był bardzo tragiczny moment. Dlatego że całe jej uczucia były jakoś skierowane do mnie... Całe życie marzyła, żeby mieć dziecko... Ale tak się złożyło, że nie mogła mieć i że ona właśnie chce, żeby ja zastąpiła jej... I to była wielka dama...

Mówi Czesław Centkiewicz: – Jej mąż jest wielkim moim przyjacielem. Chyba to mówi najlepiej o stosunkach jakie panują między nami.



Pani Temenużka Wdowczyk – Gość KAW i Salonu Wydawców w Białymstoku

Czesław Centkiewicz: – Myśmy się kochali do końca. Do końca jej życia. Jej śmierć dla mnie była wielkim przeżyciem, które do dzisiaj jeszcze w jakiś sposób odczuwam. I brak jej... Patrzę na Alinę. Ładna była, bardzo ładna. I mądra. Inteligentna...

Alina Centkiewicz: – Ja kiedyś znałam go jeszcze znacznie dawniej, z fotografii sportowych, które w szkole koleżanki mojej przynosiły, z uniesieniem pokazując: – Patrzcie jak on wspaniale wygląda na finiszu! Bo Czesław był wicemistrzem Polski w biegach długich...

Pisarz wspomina swoją pierwszą wyprawę na Wyspę Niedźwiedzią w 1932 r.,

zakończeniu roku polarnego Alina wręczyła mi te kilkadziesiąt stron, no i w ten sposób powstała pierwsza moja książka „Wyspa mgieł i wichrów”.

Mówi Alina Centkiewicz: – Jedyne wyjście, jeżeli nie można walczyć z rywalką, to tę rywalkę dobrze poznać... Zabrałam się do czytania pamiętników polarnych... i powoli zaczynałam rozumieć, dlaczego Czesław marzył o powrocie tam... Arktyka uwiódła mnie ostatecznie, kiedy po raz pierwszy przekroczyłam krąg polarny... Po powrocie postanowiłam spróbować własnych sił.

Mówi Czesław Centkiewicz: – W ten sposób rozpoczęło się nasze wspólne pisar-

stwo. Pośród książek Centkiewiczów, zajmujących całą ścianę w gabinecie, przez trzy lata stała urna z prochami pani Aliny. W lipcu ub. roku obok niej pani Temenużka ustawiła drugą. Pisarze zostali pochowani razem wczesną jesienią zeszłego roku w Alei Zasłużonych na Powązkach. Opowiada o tym Helena Zieniuk, prezes Krajowej Agencji Wydawniczej w Białymstoku.

– Nawiązaliśmy znajomość w 1990 roku. Z panią Aliną kontaktowałyśmy się telefonicznie, a z panem Czesławem osobiście. Albo wozilał honorarium, albo podpisywała umowę na wydanie kolejnej książki. Spotkania w domu przy ulicy Zakopiańskiej były bardzo ciepłe i serdeczne. Sprawczynią tego klimatu była pani Temenużka Wdowczyk.

Zawsze jak się dzwoniło do bramki, wspomina pani prezes, w drzwiach zwykle stawał pan Czesław z panią Temenużką. Tutaj była pełna gęstość: żadne kapcie, czy fartuch od kuchni, lecz elegancki strój. Podziw budziło wzajemne odnoszenie się gospodarzy, pełne ciepła i szacunku. Pan Czesław miał dziewięćdziesiąt lat, ale wewnątrz czuł się bardzo młody. Czuł się potrzebny. Miał wielką motywację do życia, opiekę ze strony pani Temenużki, jej męża i trójki dzieci oraz wnuczków.

– Byłam przyjmowana w obszernym gabinecie, który po śmierci pana Centkiewicza pozostał w stanie nienaruszonym – mówi Helena Zieniuk. – Jest tam piękny portret pisarza z fajką, w sweterku w trójkąty. Zdarzało się, że przyjeżdżałam na podpisanie umowy i widziałam ten portret w tle oraz pana Centkiewicza w tym samym sweterku, z fajką, za biurkiem. Świetne połączenie.

Portrety Aliny i Czesława Centkiewiczów malował artysta zza wschodniej granicy, Alexander Misjurov. On również wykonał ilustracje do ich książki „Zaczarowana zagroda” wydanej w ubiegłym roku, jeszcze za życia pana Czesława, w białostockiej KAW. Opracował tę książkę graficznie Tadeusz Gajl, podobnie jak dwie pozostałe: we wspólnie napisanym „Odpisem synu Egiptu” zostały wykorzystane oryginalne ilustracje eskimoskie, natomiast w książce Czesława Centkiewicza „Anaruk chłopiec z Grenlandii” – fotografie z polarnych wypraw autora.

Na monografię autorstwa Temenużki Wdowczyk przyjdzie jeszcze poczekać. Rozmawialiśmy o tym w czerwcu, w Białymstoku.

– To taki ciężar, który z trudem dźwigam na plecach. Chciałabym, żeby to wszystko było tak, jak prosiła Alina. Przez ten rok po śmierci Czesława nie mogłam pracować, teraz będzie mi pomagał mój 30-letni syn, Borisl. Mam wątpliwości jak to wszystko połączyć. Opieram się tylko na przekazie ustnym. Archiwum mam pod ręką, ale będę korzystała z nich bardzo ostrożnie.

Pani Temenużka powiedziała też: – Wszystko pracuję na człowieka. Kiedyś to się odwdzięczę.

Kocham Kukle, a właściwie wspomnienie o nich, o moim szczęśliwym dzieciństwie. Na tle lasu wciąż widzę babcię i dziadka, mojego ojca i brata. Wszyscy dawno już odeszli. Najchętniej wracają do mnie ranną godziną, kiedy wyjdę przed dom.

GRAŻYNA MIKŁASZEWICZ

Patrzę na ścianę sosen i odnajduję w powietrzu tamten zapach. Jeden, jedy-ny, nierozdzielnie związany z Kuklami. Nie potrafię go określić. Jest w nim chłód porannej rosy, odrobina wstępnego maciejki z babcinego ogródka i spora porcja woni solidnego drewna, z którego mój dziadek zbudował dom. I jeszcze oszala-łymi zapach siana stłoczonego w stodole. I promień porannego słońca wdzierający się przez szpary w deskach. W smudze światła, jak w projektorze, tańczą i wirują drobnutkie pyłki koni-eczyny i bobiku.

Dziś to już zupełnie inne Kukle. Zadeptany las, zaśmiecony brzeg jeziora i wrzaskliwa młodzież podochocona piwkiem.

Aja wciąż jestem niepoprawna, lubię pozwolić sobie na chwilę porannego marzycielstwa. Zamykam oczy i staram się nie widzieć daczowiska, które tu wyrosło. Nie chcę patrzeć na szpetny budynek z topornych pustaków, zabazgrany mniej lub bardziej wyszukany-ymi „autografami” młodych ludzi, którzy chcieli uwiecznić swój pobyt w Kuklach.

Tak, przynajmniej bez wstydu. Jestem o Kukle zwyczajnie zazdrosna. Jest we mnie takie miejsce, w którym Kukle są tylko moje. Mój las, pola za nim, moje jezioro i rozgrzany piach na drodze przy „mojilkach”.

Tak, ranną godziną lubię snuć wspomnienia. O dziadku Stanisławie i babci Jadwidze, Miszkieleńce z niedalekiej Zelwy. Mój ojciec opowiadał, że w młodości była bardzo ładna. Prosty rasowy nos, śniada cera, wyjątkowo kształtne, kruche dłonie. Dziadkowi nie przeszkadzało, że była dwa lata starsza. Zawsze ponoć powtarzał, że jeżeli w ogóle brać żonę, to tylko najpiękniejszą. Nie obrazę chyba świętej pamięci dziadka, że najprzystojniejszy nie był. Ot, średniej postury blondyn. Miał za to inne atuty. Zajmował się ciesiolką, z tej racji widział świat trochę dalej, niż sięgały kuklańskie opłotki. Sporo czytał, miał cięty, wyjąt-

kowo ostry język. Nie używał go jednak bez potrzeby, umiał ważyć słowa.

Pobrali się w 1920 roku. Na świat zaczęły przychodzić dzieci. Najstarszy – Heniek, potem Tadeusz, mój ojciec Romuald, po nim Witold i na koniec wytekniona córeczka – Irena. Trzech pierwszych budrysów jako żywo przypominało matkę. Smagli, z kręconymi czarnymi włosami i oczyma koloru nieba. Jeden Witek bardziej podobny był do ojca, toteż bracia wołali nań „Siwy”. Nie wiadomo natomiast dlaczego bardzo ładną Irenę nazwali złośliwie „Sową”. Może taki wyraz oczu miała właśnie wówczas, kiedy psotnik Romek przywiązywał ją do stołowej nogi, a sam pędził do lasu. Ale ten potem zawsze umiał się wykręcić od lania – twierdzi Heniek o przydomku „Czarny”. Jego niektóre kłamstwa faktycznie nosiły cechy poczucia humoru rubasznego, sieniawiczowskiego Zagłoby, toteż tak Romek ochrzczono na domowy użytek.

Z opowiadań ojca i babci wylaniają się tamte, przedwojenne Kukle. Przede wszystkim szkoła. Najpierw była „latająca”, lekcje odbywały się w domach kolejnych gospodarzy. A potem, za sprawą niezapomnianego nauczyciela i społecznika, Stanisława Rowińskiego, nastął czas wielkiego budowania. Uparł się, że musi być szkoła i postawił ją prawie własnym sumptem, po gospodarsku. Rowińskiego los rzucił do Anglii. Pamiętam śliczne, zagraniczne pocztówki, które dziadek przechowywał w swojej, niedostępnej dla nikogo, szufladzie w stole.

Nie sposób odtworzyć wszystkiego, noszę w sobie klimat tamtych, przedwojennych czasów, o których tak barwnie opowiadała babcia. Charakterystyczne, w najdrobniejszych szczegółach odtwarzała lata swojej młodości, jej pamięć działała jakby wstecz, bardzo po macoszemu traktując współczesność.

Wojna nie obeszła się laskawie z naszą rodziną. Dziadek i najstarszy starszy Heniek zostali wywiezieni na roboty, małowówny – zawsze bardzo skryty – Tadeusz rwał się do partyzantki. O zamiarze pójścia do lasu zwierzył się tylko Romkowi. Rodzinna konspiracja przed matką nie zdążyła na nic. Wiedziała swoje. Po okolicznych lasach chodziło wiele akowskich oddziałów. Chłopcy z Gib, Posejanki, Berzałowice, Rubcowa czy Strzelcowizny szli walczyć z Niemcami.

Moje Kukle

Stryj Tadeusz trafił do szkoły podoficerów AK. Odtąd był już tylko znany jako „Toncio”. Zginął w bezpośredniej potyczce z wrogiem w 1944 roku. Zasadzka była wynikiem zdrady. Miał niespełna 21 lat. Jego nagie ciało Niemcy zakopali na podwórzu żandarmerii w Sejnach. Nocą, mój ojciec z Witkiem i babcią po kryjomu wywieźli „Toncia” i, jak człowieka, pochowali na cmentarzu w Berżnikach.

Ale zanim jeszcze „Toncio” zginął, Niemcy wielokrotnie o niego rozpytywali. Jedną z takich „wizyt” w 1943 miała niezwykle dramatyczny przebieg. Niemcy wpadli do domu jak burza i już od progu zaczęli strzelać. Gdzie popadło, w sufit, podłogę, po ścianach. Przerażona babcia bez przerwy powtarzała, że „syn wyszedł z domu i dotychczas nie dał znaku życia”. Popatrzyli na chłopaków. Młodszego Witka oszczędzili, wywieźli z chałupy Romek. Przełożyli przez kariatydę i bili dopóty, dopóki nie stracił przytomności. Przez więcej niż dwa tygodnie wylizywał się z guzów i rozległych krwiaków. Ale przeżył, to było najważniejsze.

I jeszcze jedno zdarzenie, które o mały włos nie spowodowało na rodzinę następnej tragedii. Tym razem rzecz dotyczyła Witka.

Był lipiec 1945 roku. Ledwie do końca wybrzmiały salwy, oznajmiające światu zwycięstwo nad faszyzmem, a tu, na Suwalszczyźnie właśnie szykowano się do rzezi. Sowieckie NKWD, dzielnie wspierane przez UB, postanowiło raz na za-

wsze rozprawić się z AK. Lasami, polami i drogą szła oblawa. Konfidentów nie brakowało, toteż listy z nazwiskami były sporządzone dużo wcześniej. Zabierano nie tylko byłych partyzantów. Pod wycełowane karabiny trafiały całe rodziny, które rzekomo pomagały leśnym.

Zupełnie przypadkowo, wśród ogromnej grupy pędzonych od Gib w stronę Kukli, znalazł się Witek. Tylko cudowny zbieg okoliczności uratował życie szesnastolatkowi. Ktoś go dojrzał w pochodzie skazańców, zawiadomił ojca, który już wówczas wrócił z robot. Traf chciał, że w domu moich dziadków stacjonował wysokiej rangi enkawudzista. Tak skutecznie zagadał wówczas z bojem z eskorty, że tamten bez słowa oddał Witka rodzicom. U Ruskich jednak rachunek to rachunek. Była lista, były konkretne „sztuki”. Z pewnością wzięto kogoś za cudownie uratowanego „Siwego”.

Dotychczas nie odnaleziono śladu pochówku ponad 500 ofiar tamtej lipcowej oblawy. Ale przecież nie są bezimienni. W Gibach wystawiono im pomnik z napisem: „Zginęli, bo byli Polakami”. Kto wie, być może historia wypełni treścią jeszcze jedną ze swoich białych plam.

Wdomu moich dziadków, po wojnie, zrobiło się jakoś ciasno. Chłopcy byli dorośli, nie ciągnęło ich do gospodarki. Bogiem a prawdą, nie było do czego. Ot, kilka nędżnych splechotków ziemi. Heniek i Romek

wybrali się na podbój Ziemi Odzyskanych. Trafili do Prynowa pod Węgorzewem. Heniek, już z żoną Władzią, osiadł na „po-niemieckiej” gospodarce. Nie zagrzał tu miejsca. Zbyt nachalnie weszło UB. Nadarzyła się akurat okazja kupna domu w Sejnach. Niedawno został podwójnym pradiadkiem.

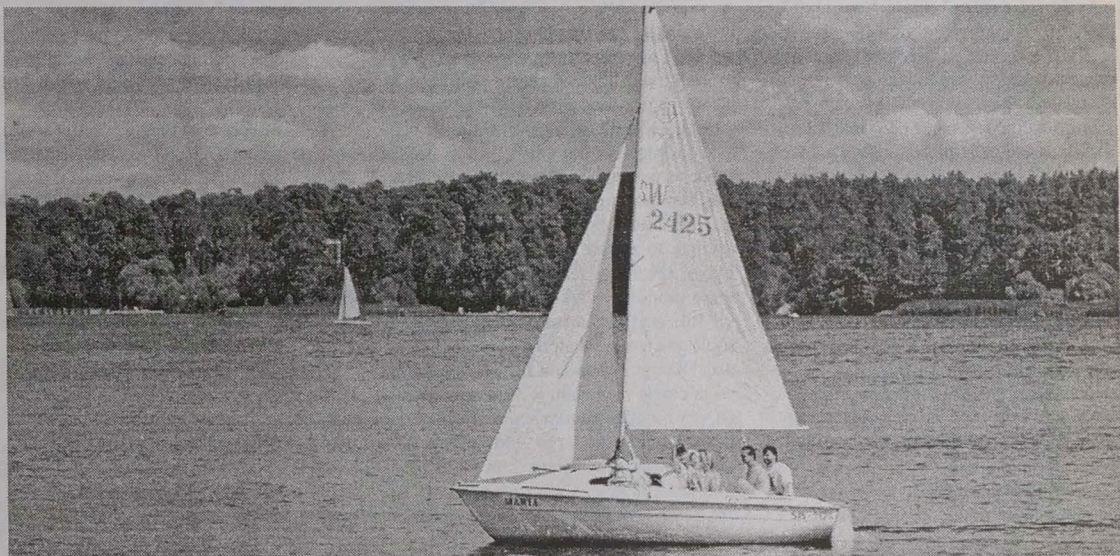
Romek nigdy nie miał „ziemiańskich” tęsknot. Marzyła się szkoła i... pulchna Wikcia Obolewiczówna z sąsiedztwa, córka repatriantów z Wileńszczyzny. Krótko mówiąc, moja przyszła matka.

Witek także ani myślał siedzieć w Kuklach. Marzył o nauce, samodzielnym życiu. Na błogosławieństwo ojca, przynajmniej tak od razu, nie było co liczyć. Wybrał ucieczkę, zainstalował się najpierw w Gdańsku, skończył studia, ale nie zakotwiczył nad morzem. Wylądował w drugim końcu Polski, w Krakowie. Przy rodzicach została już tylko najmłodsza Irena. Właśnie wtedy upomniała się o nią ludowa ojczyzna, konkretnie Służba Polsce.

Dziadek zaciął się w sobie i oznajmił, że córki na zmarowanie nie da. Wołał osiemnastolatkę wydać za mąż, niż widzieć ją w czerwonym krawacie, maszerującą w takt: „Kto się młota i ognia nie lek-ka...”. Tak więc wkrótce w Kuklach odbyło się wesele. Irena poszła za Ziętką Gibasa z Krejwińca. Panna młoda pobawiła się w młodym życiu tyle, ile na swoim weselu. Potem zwinęła welon i wyjechała. Gospodarka w Krejwińcach potrzebowała rąk do pracy. Synowa była młoda, silna i sprytna.

Do Kukli jeździłam od najmłodszych lat. Właściwie nie pamiętam pierwszych wizyt, taka byłam mała.

(dokończenie za tydzień)



PRAWO SILNIEJSZEGO

KONRAD ZBROZEK

– *Pana postępowanie, panie Burmistrzu jest wyjątkowo cyniczne i perfidne – krzy-zał Franciszek Rodak do Jana Grabowskiego podczas zakończenia Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Turystycznej „Ukleja”.*

W 30-tysięcznym Giżycku, obleganym latem przez turystów, podczas pierwszego lipcowego weekendu odbywały się wieczorami dwie konkurencyjne imprezy. Festiwal „Ukleja” organizowany w amfiteatrze twierdzy Boyen od 12 lat przez Franciszka Rodaka, byłego oficera politycznego LWP, dzisiaj szefa Wojskowego Kola PTTK oraz „nowalijka” tutejszego show biznesu – Mazurskie Biesiady, organizowane przez Arkadiusza Skrzypaszkę, szefa firmy „Olimpic As”. Organizatorzy obu imprez podpisali kontrakty z gwiazdami krajowej estrady i... ustalili terminy ich występów dokładnie w tym samym czasie. Mazurskie Biesiady odbywają się do końca wakacji w porcie firmy „Yellow” nad jeziorem Niegocin w specjalnie do tego celu wybudowanym wspaniałym amfiteatrze w kształcie średniowiecznego żaglowca. Festiwal „Ukleja” odbywał się w twier-

dzy Boyen. Oba amfiteatry dzieli od siebie w linii prostej... kilkaset metrów. Efekty tej rywalizacji okazały się oplakane dla organizatorów „Uklei”, na którą z powodu oddalenia od centrum Giżycka trafiała kilkusetosobowa liczba widzów. Do położonego w centrum miasta portu „Yellow” przychodziło na koncerty po kilka tysięcy osób. Co więcej, amfiteatralny żaglowiec pokryty został dachem i leżący 5 lipca deszcz nie odstraszył chętnych do wspólnej zabawy z Marylą Rodowicz, która konkurowała z występującą w tym samym czasie kilkaset metrów dalej Natalią Kukulską. Efekt tej rywalizacji był oplakany, czego wymownym wyrazem były rzęsiste lzy Kukulskiej.

– *Ja to się akurat powinienem z tego cieszyć, że w tym samym czasie, w 30-tysięcznym mieście są dwie imprezy jako oferta programowa miasta – mówi Jan Grabowski, burmistrz Giżycka – Jednej i drugiej imprezie publiczności nie brakowało ponieważ tak już jest, że każdy z nas wybiera to co lubi – dodaje.*

Innego zdania jest Franciszek Rodak: – *W porównaniu do ubiegłorocznej „Uklei” sprzedaliśmy jedną czwartą biletów – mówi dyrektor Festiwalu „Ukleja”, oskarżając Burmistrza Grabowskie-*

go o zniszczenie Festiwalu Piosenki Turystycznej.

Jan Grabowski twierdzi, że władze miasta nie mają wpływu na konkrety scenariusza imprez organizowanych w Giżycku. Co więcej, J. Grabowski oświadcza, iż powiadamiał firmę „Olimpic As” organizującą „Mazurskie Biesiady” o dwóch stałych imprezach w mieście, których „terminy powinny być chronione”. Faktycznie okazało się, iż chronione są tylko trwające od dzisiaj (11.07) „Szanty w Giżycku” ponieważ w porcie „Yellow” nie występują w ten weekend żadne liczące się gwiazdy. Inaczej było przed tygodniem podczas festiwalu „Ukleja”. Franciszek Rodak twierdzi, iż nie miał możliwości dogadać się z Arkadiuszem Skrzypaszką, szefem „Olimpic As” w sprawie „niewchodzenia sobie w parady”, m.in. dlatego, iż nie miał w tych negocjacjach żadnego wsparcia od władz Giżycka. Potrafiła dogadać się jednak ze Skrzypaszką Elżbieta Lenczyk, dyrektor Miejskiego Domu Kultury, organizującego „Szanty w Giżycku” i podlegającego Zarządowi Miasta.

– *Nieprawda, ponieważ w pierwszy dzień festiwalu szantowego u pana Skrzypaszkę występować będą cztery kapele szantowe z Irlandii – Jan Grabowski umy-*

wa ręce od oskarżeń o sprzyjanie A. Skrzypaszkowi.

W jednej z publicznych wypowiedzi J. Grabowskiego pojawiło się stwierdzenie, iż pozostać na rynku powinny imprezy dobre organizowane, najatrakcyjniejsze, ściągające największą liczbę widzów. Wymiernym wyrazem tego poglądu burmistrza jest 60 tysięcy złotych, jakie wpłacił, „Olimpic As” za zorganizowanie dwudniowego „Turnieju Mistrzów”, w którym uczestniczyły tylko dwa miasta: Kętrzyn i Giżycko. W turnieju wzięła udział grupka urzędników samorządowych z tych miast oraz ich rodziny. „Ukleja” od burmistrza Giżycka otrzymała 4,5 tysiąca złotych. To finansowe porównanie znakomicie ilustruje różnicę w poziomach organizacyjnych obu imprez. „Ukleja” swoim wizerunkiem przypomina podobne festiwale organizowane przed laty w turystycznych miasteczkach całej Polski. Ma skromną oprawę, organizację opartą na „pospolitym ruszeniu”, niedociągnięcia w postaci np. kiepskiego nagłośnienia. Tymczasem „Olimpic As” organizuje od dwóch tygodni nad Niegocinem, w specjalnie na ten cel wybudowanym amfiteatrze, imprezy na poziomie europejskim. W okazałym za-

glowcu panuje znakomite, profesjonalne nagłośnienie, dwa ogromne telebimy pozwalają obserwować artystów wszystkim widzom, nad wszystkim panuje skuteczna i wszechobylska ochrona. Jednak „Ukleja”, nie dostrzegana przez władze miasta, ma jeden wielki walor. Jest spotkaniem młodych ludzi z całej Polski, a od tego roku również z państw ościennych. Pozwala, w skromnych warunkach, uczestniczyć w scenicznym życiu ludziom na co dzień nie zajmującym się show biznesem. A to, co się dzieje w żaglowcu „Olimpic As”, jest jedynie czysto komercyjnym przedsięwzięciem.

Przedstawiciele „Olimpic As”, włącznie z Arkadiuszem Skrzypaszką, nie chcieli się wypowiadać w tej sprawie. Anonimowo można było usłyszeć w ich biurze, że są z Warszawy i wolą być poza wewnętrznymi konfliktami Giżycka.

Konflikt, który wybuchł na samym początku sezonu turystycznego, podgrzewa nastroje wśród mieszkańców miasta. Wielu z nich irytują dodatkowo nie przespane noce z powodu trwających w żaglowcu, co noc, do białego rana koncertów lub dyskotek. Niektórzy z giżycczan mówią wprost o ferowaniu w mieście firmy Skrzypaszkę: – *On przecież zagwarantował ludziom władzy, że „Mazurskie Biesiady” pokazywać będzie I Program TVP. A podczas kampanii wyborczej telewizja to podstawa – mówi anonimowo jeden z rozżalonych organizatorów tegorocznej „Uklei”.*

Hanka Bielicka

Jestem małą Kurpianką

Czy jest Pani zwolenniczką poglądu, że udane dzieciństwo i młodość mają wpływ na późniejsze ukształtowanie się charakteru?

Tak. Wydaje mi się, że udane dzieciństwo i młodość to absolutna gwarancja udanego życia. Oczywiście, życie niesie ze sobą różne niespodzianki, niemniej te podstawy, czyli ciepło, serdeczność, życzliwość, którymi najbliżsi otaczają dziecko, wywierają później na nas wpływ przez całe życie.

Ja miałam bardzo udane dzieciństwo. Urodziłam się w Łomży, a więc w środku jestem małą Kurpianką, a po wierzchu starą warszawianką. Szkołę średnią również wspominam miło, bo w tamtejszym gimnazjum mieliśmy wspaniałych profesorów, otaczali młodzież serdecznością i wszystkim to, czego się tam nauczyłam pamiętam do dziś.

Czy to prawda, że czuje się Pani rzeczniczką spraw milionów kobiet?

Chyba tak. Urodziłam się jeszcze przed I wojną światową, więc mogłam przez ten cały czas obserwować walkę kobiet najpierw o emancypację, a potem o równoprawnienie.

W swojej twórczości starałam się zawsze przedstawiać różne kobiety. Nawet gdy bohaterka mojego monologu pochodziła z plebsu, to przez swoje wymaganie na temat rodziny, zajmowania się domem, starała się zwrócić na siebie uwagę i walczyć o swoje miejsce. Uważałam się za Polkę, która przy pomocy walki i parasolki walczy o równoprawnienie kobiet. Starałam się za pomocą humoru, śmiechu i schrypiętego głosu dodać kobietom energii życiowej, żeby nie obawiały się problemów życia codziennego.

W trudnych czasach po wojnie starałam się stwarzać wrażenie kobiety, której się dobrze powodzi i która zawsze ma dobry humor. To wrażenie było chyba bardzo autentyczne, bo do dzisiaj różne kobiety piszą do mnie listy z prośbą o pomoc finansową myśląc, że ja jestem bardzo bogata, a ja jestem przecież na emeryturze i na koncerty jeżdżę tylko od czasu do czasu.

Czy uważa Pani, że dzisiaj jest w Polsce równouprawnienie między mężczyznami a kobietami?

Wydaje mi się, że tak, przecież w co drugim małżeństwie żona pracuje zawodowo. Jednakże, moim zdaniem, równouprawnienie poszło trochę za daleko. Kobiety dużo zyskały, ale i wiele straciły. Mężczyźni nie są już tacy szarmanccy, nie poważają kobiet tak jak dawniej, przykładowo nie podają ręki kobietom przy wysiadaniu, nie ustępują miejsca w tramwaju.

Przypomniała mi się pewna anegdota: Do tramwaju wsiada kobieta i widząc, że wszystkie miejsca są zajęte narzeka, że już nie ma na świecie dżentelmenów, a pewien warszawiak z Pragi odpowiada: „Paniusi dżentelmeni to som, tylko wolnych miejsców nie ma”.

Wydaje mi się, że mężczyzna powinien być w domu oparciem dla rodziny. Pamiętam, że moja mama zajmowała się domem, a ojciec pracował i utrzymywał nas z jednej pensji. Jego prestiż w domu był wtedy przez to bardzo duży.

Jakie są Pani odczucia, wrażenia, gdy znajduje się Pani na scenie i czy stara się Pani nawiązać bezpośredni kontakt z publicznością?

I tak, i nie. Niektórzy starsi aktorzy występując na scenie widzieli publiczność. Kiedy na przykład przychodził Dymśka, to czasami mówił, że na sali jest jakiś polityk, którego on nie znosi i który będzie go denerwował podczas występu. Ja raczej nie staram się nawiązywać bezpośredniego kontaktu z publicznością. Być może, wynika to z tego, że przez piętnaście lat byłam aktorką w teatrze i teraz wszystkie moje monologi wykonuję jako małe role. Jak czytam monolog to wyobrażam sobie, jak moja bohaterka powinna wyglądać. Dlatego zebrałam mi się tyle kapeluszy, bo ja ciągle zakładam je stosownie do tego, czy moja bohaterka jest w kawiarni, na zakupach albo na targu. Muszę więc dobrać odpowiedni kapelusik, przez co mam całą ich kolekcję. Cały czas wszysej łączą mnie z tymi kapelusiami i choć nie

jestem z tego tak bardzo zadowolona, to nadal mnie to bawi.

Występując na estradzie zdarzały się wypadki, że ktoś cicho wchodził na scenę z kwiatami albo napotykałam w pierwszych rzędach ludzki wzrok utkwiony we mnie, przez to wybijałam się z transu i już do końca mój monolog był trochę gorszy.

Czy pamięta Pani jakieś wesołe sytuacje ze swoich występów? Było ich całe mnóstwo.

Kilka razy zdarzyło mi się zapomnieć o czym mam dalej mówić, bo się za bardzo zagadałam albo ktoś mnie wytrącił z tego transu. Ratowałam się wtedy improwizacją, na przykład słowami: aj te chłopcy, aj ta Dziunia, aj tam tego, albo udawałam, że wychodzę po coś za kulisami, tam mi podpowiadali, pamięć momentami wracała i leciałam dalej.

Kiedyś podczas występu w Chicago, gdy powiedziałam już prawie cały monolog pewna starsza kobieta z I rzędu mówi do mnie: „Haniu kochana, ty nie mów tak szybko, bo my cię wcale nie rozumiemy, ty lepiej gołąbeczko jak wrócisz za ocean do Polski to powiedz, że my tu bardzo tęsknimy”.

Wiele wesołych sytuacji przytrafiło mi się za kulisami. Kiedyś przyszli do mnie autorzy moich monologów, czyli Gozdawa i Stępień i mówią: „Haniu, ty posłuchaj, jak Kwiatkowska mówi monolog, my jej napiszemy tekst na pięć minut, a ona go powie w osiem minut, bo robi puenty i czeka na brawa, a jak tobie napiszemy na dziesięć minut, to wypalantujesz w sześć i jesteś zadowolona”.

Im zależało na tym, abym dłużej mówiła, bo wtedy w czasach PRL-u płacono się autorom za każdą minutę powiedzianego tekstu. Rzeczywiście, nie przejmowałam się, tylko pędziłam w tym swoim monologu i na końcu zbierałam brawa, bo taki miałam temperament.



Jak odbiera Panią Polonia podczas występów zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, do których dość często Pani jeździ?

W Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie byłam siedemnaście razy, a w Australii trzy razy. Bardzo przeżywałam zwłaszcza mój ostatni występ w Australii. Bałam się, że nie będą wiedzieli kto ja jestem, bo nie byłam tam już bardzo dawno. Tymczasem wchodząc na scenę w operze w Sydney słyszę: „Pani Haniu, my z Ostrołki, my z Białegostoku, my z Łodzi, a my z Nowego Sącza”. Zdałam sobie sprawę z tego, że oni bardzo tęsknią za Polską, a ja im ją przypominam.

Dzisiejsza Polonia w USA jest inna niż trzydzieści lat temu, kiedy to przyjeżdżaliśmy do nich, z „Podwieczorkiem przy mikrofonie”. Polonusi, którzy nas wtedy witali w większości już nie żyją, a jeśli żyją, to już nie przychodzą na koncerty, bo są chorzy, albo w podeszłym wieku. Teraz na moje występy przychodzi młodsze pokolenie, które przyjechało do pracy i szybko się zasymilowało z amerykańskim społeczeństwem. Oni również tęsknią za krajem, ale już inaczej niż tamta starsza Polonia.

Swoje wyjazdy do Stanów traktuję teraz jak każde inne, na przykład do Krakowa, Wrocławia czy Kalisza. Publiczność najczęściej mówi wtedy: „O jak to dobrze, pani Haniu, że pani jeszcze żyje, że pani do nas przyjechała i trochę nas rozbawi”.

Z jakimi jeszcze dowodami sympatii spotyka się Pani na co dzień?

Z ludzką sympatią spotykam się dosłownie wszędzie, na ulicy, lotnisku, w urzędach, sklepach, na pocztach. Jak jestem w tych miejscach, to wszyscy pracownicy kłaniają mi się i uśmiechają się do mnie. Mam wrażenie, jakby wszyscy ludzie dookoła byli moimi znajomymi czy bliskimi z rodziny. Nieraz myślałam sobie będąc na sali w różnych miastach, że na moje występy przychodzili dziadkowie, potem dzieci, a teraz wnuki. Przy moim gadaniu niektórzy się urodzili, urosli, a niektórzy trochę postarzel. Czasami mam ochotę powiedzieć do nich: „Witajcie moje dzieci”. Traktuję ich jak jedną wielką rodzinę.

Czy wie Pan, że nigdy nie spotkałam się z uwagami krytycznymi dotyczącymi mojej osoby. Nie mam zastrzeżonego numeru telefonu, niekiedy pytają mnie dlaczego jest pani w książce telefonicznej. A dlaczego miałabym nie być? Jeszcze nikt mi nie powiedział czegoś przykrego, nie

ubliżył mi. Jeżeli ktoś zadzwoni, to najczęściej pyta: jak się czuję, ile mam lat, albo kiedy przyjadę na koncerty.

Pani Haniu, co Pani robi, że tak wspaniale się Pani trzyma?

Ja bardzo dbam o siebie. Większość kobiet zaczyna dbać o siebie, gdy mają już pięćdziesiąt lat, czyli o całe dwadzieścia lat za późno. Od dwudziestu kilku lat zawsze znajduję czas, aby pojechać do Ciechocinka chociaż raz w roku. Poza tym przez trzydzieści lat przychodzi do mnie codziennie masażysta.

Biologia idzie do przodu, ale można ją trochę powstrzymać. Ostatnio ukazywały się wzmianki medyczne, że praca w humorze i przekazywanie go innym jest formą bioterapii, która naładowuje człowieka pozytywną energią i przez to łatwiej się żyje.

Czy dokonuje Pani rozliczeń ze swojej przeszłości, takiego bilansu zysków i strat z życia prywatnego i zawodowego? Jeżeli tak, to jaki rachunek Pani wychodzi?

Bardzo mi miło, że Pan mnie o to zapytał. Ostatnio nie mam już zbytnio sił i ochoty chodzić na różne imprezy i przyjęcia towarzyskie i z tego powodu więcej czasu spędzam w domu, i tak sobie niedawno myślałam o swoim dotychczasowym życiu.

Na pewno zapłaciłam jakąś cenę, nie miałam dzieci, aczkolwiek aż tak bardzo nigdy tego nie żałowałam, bo nie wiem czy miałabym czas, aby te dzieci wychować. Po śmierci mojego męża – Jurka Duszyńskiego, a później mamy i gosposi miałam wrażenie, że zostałam sama. Byłam bardzo pochłonięta estradą, miałam zawsze ogromną energię i siłę, aby występować i istnieć.

Żałuję trochę, że za PRL-u nie można było swobodnie wyjeżdżać za granicę. Kto wie, może mogłabym zaistnieć we Francji, bo doskonale znałam język francuski.

Z drugiej strony przyznam się Panu, że mam taką filozofię życiową, że człowiek rodzi się z przeznaczeniem. Moim przeznaczeniem było urodzić się, żyć i tworzyć w tym kraju. Dawałam ludziom radość, uśmiech, bo od Pana Boga dostałam ku temu talent.

Niczego nie żałuję, fajne życie miałam.

Drodzy Czytelnicy, trzymajcie się wszyscy kochani, nie róbcie rzeczy niepotrzebnych, starajcie się dobrze myśleć o Polsce, myślimy też o tej Europie, ale żebyśmy się w tej Europie nie zagubili, żebyśmy zostali Polakami.

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

Medycyna przyszłości

O leczeniu biorezonansem dowiedziałem się od sąsiada, który w ten sposób wyleczył się z reumatyzmu i który namawiał mnie, abym spróbował leczyć kręgosłup, gdy widział mnie jak z trudnością poruszałem się po schodach – mówi pan Piotr.

Ja jednak nie bardzo wierzę w działanie szarlatanów bioenergoterapeutów i takich innych metod. Brałem tabletki i zastrzyki, tak było od zawsze. Teraz jednak one nie pomogły na moje dolegliwości. Zastanawiałem się, jak można wyleczyć schorowany kręgosłup inaczej niż skalpelem. Miałem już skierowanie na operację. Przekonano mnie, że innym też pomaga – postanowiłem spróbować. Zanim poddałem się zabiegowi, dokładnie o wszystko wypytałem. Teraz wiem, że nie było powodu do obaw. Dziś jestem po sześciu terapiach i czuję się bardzo

dobrze. Postanowiłem wybrać cały cykl 10 terapii, aby utrwalić efekty leczenia. Podobno ma to być trwały efekt i ja w to wierzę.

W tej metodzie nie ma niczego nadprzyrodzonego. Wszystko opiera się na nauce i tylko nauce. Aparat skonstruowany w Instytucie H. Brügermana w Monachium odróżnia prawidłowe drgania od patologicznych i może je za pomocą wibracji skorygować. Wymaga to kilku zabiegów. Każdy przypadek rozpatrywany i leczony jest indywidualnie. Co ważne – jest to metoda bezinwazyjna, bez leków, bez skutków ubocznych.

Tą metodą leczy się astmę, egzemę, nerwice, stany zwyrodnieniowe stawów i kręgosłupa, reumatyzm, choroby oczu i tarczycy, układu krążenia, dróg oddechowych, choroby wrzodowe i żołądka, dwunastnicy, nad- i niedociśnienie

tętniczne, zaburzenia hormonalne i inne. Wykonuje się bezbolesne, komputerowe testy alergiczne oraz odczulanie.

ADRESY GABINETÓW:

1) Białystok, ul. Rynek Kościuszki 3/15

(naprzeciw kina „Ton”)
Tel. (0-85)416-694.

2) Ełk, ul. Mickiewicza 15, piętro V

Tel. (0-87)105-967.

Tekst promocyjny nr 1004053



DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Zapach libanu

Fenomen zapachu studiowały te wszystkie narody, które kolejno dzięły berło cywilizacji. Egipcjanie, Żydzi, Asyryjczycy, Grecy, Rzymianie i Arabowie – wszyscy na swój własny, wyrafinowany sposób posługiwali się perfumami. A sama nazwa wywodzi się od łacińskiego zwrotu: „per fumum” – poprzez dym. Kiedyś, jeden z naszych przodków zauważył, że spalane drewno niektórych roślin wydzielają przyjemną woń. Tak narodziło się kadzidło. U progu dziejów perfumy były domeną kapłanów, a nie zwykłych śmiertelników; modlitwy unoszone z dymem zapachu szybko docierały do nieba. W starożytności, bogów, a zwłaszcza boginie otaczała chmura niebiańskiego aromatu. Narodzinom Afrodyty na Cyprze towarzyszył zapach róż i mirtu.

Kult zapachu panował w Egipcie; bogaty Egipcjanin nie tylko za życia pachniał od stóp po ogoloną głowę, ale życzył sobie tego po śmierci. Do elity społeczeństwa należał ten, którego stać było na za balsamowanie, sposobem Ozyrysa”. Zaoszczędzimy czytelnikom makabrycznego opisu tego procederu, po wszystkim, wydzielal intensywną woń mirry (mirra to żywica balsamowa – tropikalnego krzewu Półwyspu Arabskiego). Przy balsamowaniu II klasy wstrzykiwano zmarłemu drogi, ale łatwo wówczas dostępny olejek cedrowy.

CEDR LIBAŃSKI – zaliczany do namiętniejszych drzew świata, jest gatunkiem narażonym na wymarcie. Co ciekawe, nie tu nie zawiązała współczesna cywilizacja. Cedry wyginęły już w starożytności, do dziś zachowały się jedynie pojedyncze stanowiska. A swój smutny los „zawdzięcza” cedr cennemu drewnu – lekkiemu i wonnemu.



Drewno pozyskiwano z wielkich borów cedrowych porastających góry Libanu. Od trzech tysięcy lat p.n.e. powstawały na Bliskim Wschodzie i w Egipcie wsypańce, cedrowe pałace i świątynie. Istnieją dowody, że jeden z „cudów świata”, jakim była świątynia Salomona, wykonany został całkowicie z cedrowych bali. A jest to długowieczny, iglasty olbrzym z charakterystyczną piętrową, płaską koroną. Igły – podobne do modrzewia – nie opadają na zimę. Szyszki – gładkie i jajowate, po dojrzeniu rozsypują się na drzewie, tak jak u jodły. Drzewo to było zawsze symbolem męskiej urody: „postać jego wyniosła, jak libańskie cedry” – czytamy w Pieśniach nad Pieśniami, arcydziele lirycznym Starego Testamentu.

W latach 80-tych pojawiły się serie kosmetyków dla panów elegancko pachnące cedrem. Ten orzeźwiający aromat zaliczany do nuty zapachowej Chypre jest już, niestety, wytworem chemii.

Leng

ZDROWIE DO KONTROLI

Pleśnie

Nie należy spożywać żywności, na której są choćby ślady pleśni: coraz częściej mówi się o rakotwórczych właściwościach wytwarzanych przez nie toksyn.

Grzyby, potocznie zwane pleśniami, przyczyniają się do zanieczyszczeń żywności: niektóre z nich mogą powodować jej psucie, choroby owoców, a co najważniejsze – także choroby ludzi i zwierząt – mówi mgr Elżbieta Wolfart z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku.

Psucie się żywności pod wpływem grzybów jest wynikiem wytwarzania przez nie enzymów rozkładających białka, tłuszcze i węglowodany. Grzyb wzrastający w produkcie początkowo nie jest widoczny, dopiero z biegiem czasu tworzy grzybnie rozpoznawane gołym okiem.

Obecność grzybów w żywności oraz paszach to coraz większy problem; jak wykazują liczne badania, wiele gatunków wytwarza toksyny (zwane mykotoksynami), niebezpieczne dla ludzi jak i dla zwierząt. Mogą one przedostać się w głąb żywności lub paszy tak, że po usunięciu widocznej grzybni pozostają one nadal toksyczne. Np. aflatoksyny (toksyny wytwarzane przez grzyby z grupy *Aspergillus flavus*), spożyte z paszą przez krowy i wydzielane do mleka są tak stabilne, że wytrzymują dalsze procesy przetworu.

Należy się liczyć z obecnością mykotoksyn we wszystkich artykułach żywnościowych i paszach, na których doszło do rozwoju pleśni lub do produkcji których użyto zapleśniałych surowców. Produkty pochodzenia roślinnego częściej są jednak atakowane przez grzyby toksynotwórcze. Spotyka się je przede wszystkim na orzechach, nasionach strączkowych (groch, fasola), mące, pieczywie, świeżych i suszonych owocach, warzywach, zbożach. Występują na przyprawach, np. na pieprzu, ale także na kakao, kawie, tytoniu.

Wiele zwierząt wykazuje dużą wrażliwość na aflatoksyny. Już małe dawki w paszach mogą doprowadzić do uszkodzenia wątroby, a nawet do śmierci. Szczególnie narażone są młode kaczki, kury, indyki, ale także konie, świnię i bydło. Natomiast ostre objawy zatrucia u ludzi występują sporadycznie, ponieważ z reguły nie dochodzi do spożycia spleśniałych produktów z dużymi dawkami aflatoksyn. Częściej zdarzają się stany podostre. Nie są one jednak obojętne dla organizmu, zważywszy na coraz liczniejsze doniesienia o rakotwórczych właściwościach aflatoksyn.

Sposoby na uniknięcie pleśni w żywności to nieuszkodzenie płodów podczas zbiorów, odpowiednie składowanie i przechowywanie. Należy też pamiętać, że usunięcie widocznej gołym okiem pleśni z produktu spożywanego jest mało skuteczne, gdyż wytworzone przez grzyby toksyny mogły już wnikać w głąb ciasta, chleba, owoców itd.

(A)

MODA

Na safari i letni bal

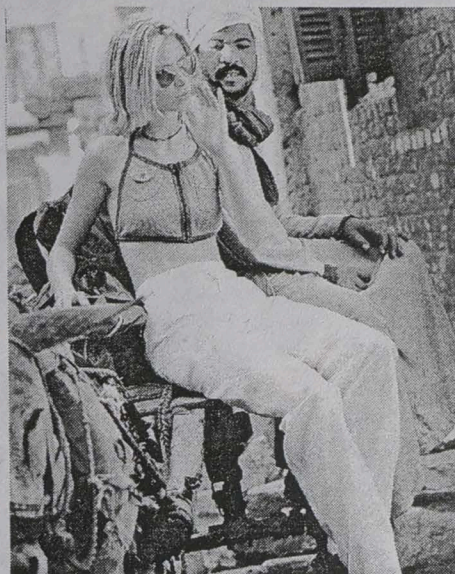
Tego lata w modzie panuje prostota i wygodność. W związku z tym na podroże i popołudniowe spacerki polecany jest styl safari. W takich propozycjach moda zapuszcza się na orientalne szlaki, piaski Sahary, kairskie wędrowki. Na letnie wieczory proponuje strój badaczy i awanturników Orientu. Nie musimy same zapuszczać się w tak odległe i egzotyczne strony, ale do zwykłego stroju możemy dodać coś orientalnego. W takich zestawach dominują marynarki i spodnie, koniecznie w kolorze piasku, beżu, bieli. Nadają się również kombinizony z liczną ilością kieszeni. Jeśli spo-

dnica długa, to ze spodniami, jeśli sukienka – to rozpinana, nakładana na spodnie w tym samym kolorze i tworząca z nimi całość. Z dodatków niemal konieczne są okulary przeciwsłoneczne, torba, kapelusz. Obuwie absolutnie wygodne.

Co jeszcze można zrobić z tą prostotą, wśród której obraca się tegoroczna moda. Jeśli nie odpowiada nam z jakiegoś względu styl safari, włóżmy długą sukienkę. Oczywiście prostą, choć drobne szaleństwo, np. w postaci wymyślnego dekolty, nie jest wykluczone.

Długa sukienka w większości propozycji jest przede wszystkim prosta. Jedna od drugiej różni się rodzajem tkaniny, kolorem, krojem dekolty. Na przykład, w długiej czarnej sukience z dżerseju dekolty jest z tyłu. W innej beżowej z wygodnej mieszanki wiskozy i lnu dekoltem są odkryte ramiona. Wersja z rękawami jest mniej typowa w tym sezonie, owalny dekolty dodaje jej uroku. Wyraźnie zaznacza się dekolty w stylu amerykańskim – ukośny wykrój podkreśla kształt ramion, nawet w towarzystwie półgolfu. Posiadaczki „labejdzie szyl” wybiorą dekolty łódki. Na upalne wieczory satynowa propozycja – długa sukienka z satyny z dekoltem przeciętym cienkimi ramiączkami. Dekolty nie jest żelaznym warunkiem, można z niego zrezygnować, ale wtedy ważny jest kolor, wyraźny, atrakcyjny, jednolity dla całej kreacji.

AGA



HOROSKOP

RAK 23 VI – 22 VII

Życie rodzinne nabierze blasku. Nawet trudne sytuacje obrócą się na Twoją korzyść. Zbliżające się dni mogą okazać się zupełnie wyjątkowe. Nie zabraknie optymizmu. Masz wiele atutów i koniecznie o tym pamiętaj. Wśród bliskich znajomych znajdziesz się ktoś, o kim naprawdę ciepło pomyślisz.

LEW 23 VII – 23 VIII

Nowe propozycje i nowe spotkania. Jak się tylko postarasz, nastąpi finalizacja istotnych celów. Sprawy osobiste wyjdą na pierwszy plan. Wzrośnie Twoja skuteczność jako negocjatora. Zaangażowanie w zawodowe obowiązki nie zmniejszy się. Okoliczności przekonają Cię do innego spojrzenia na pewne rzeczy. Szykuje się poprawa sytuacji finansowej.

PANNA 24 VIII – 23 IX

Wymyślisz konstruktywne rozwiązanie dręczących Cię problemów. Wśród znajomych znajdziesz się prawdziwy przyjaciel. Niewykluczone, że dojrzejesz do zmian. Nadchodzące dni wróżą sukces Twoim planom. Sympatyczne układy towarzyskie, nastąpi ożywienie wielu przyjacielskich więzi.

WAGA 24 IX – 23 X

Więcej prac przy domu. Nie narzekaj, te zajęcia będą motorem dodającym siły. Najistotniejsze sprawy przeprowadzisz w dobrym stylu i z korzystnym rezultatem. Uważaj, by wpływ Strzelca nie był zbyt duży. Równowaga finansowa może zostać zachwiana. Przed wyjazdem na urlop pomyśl o gimnastyce.

SKORPION 24 X – 22 XI

Pewność siebie wróży sukces w sferze zawodowej. Dasz sobie radę nawet w niepokojących sytuacjach. Przystopujesz z negocjacjami, na które jeszcze przyjdzie właściwy moment. Po drobnych kłopotach nadejdzie spokój. Twoje jasne spojrzenie na świat wpłynie na całą rodzinę.

STRZELEC 23 XI – 22 XII

Jakaś sprawa przesunie się w czasie. Tak widać musiało być, nie nie rób na siłę. Samopoczucie polepszy rozkwit związku z Panną. Sporo różnych kontaktów, a co za tym idzie, więcej niż zwykle wyjazdów. Zmiany na lepsze w dziedzinie zarobkowej. Pamiętaj o załatwieniu wszystkich drobnych spraw.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Przeglądaj się ofertom i bądź realistą. Wakacje masz przede wszystkim po to, żeby odpocząć. Wygląda na to, że nadchodzą najlepsze dni pozwalające poprawić rodzinne relacje. Idź do przodu i trzymaj się tego, co robisz. Bądź przygotowany na niepowodzenie w miłości. Zajmij się dobrym samopoczuciem bliskiej osoby.

WODNIK 21 I – 19 II

Staraj się w tym tygodniu pozalać jak najwięcej spraw. Sprzyjające okoliczności zawodowe powinny pojawić się jeszcze przed urlopem. Nie bierz na swoje plecy cudzych problemów. Unikniesz nieprzyjemnych sytuacji, ale weź pod uwagę zdanie Koziorożca. Docen, jak wiele zawdzięczasz przyjacielowi. Finansowo nieźle, ale powinieneś chyba pooszczędzać.

RYBY 20 II – 20 III

Już wkrótce zobaczysz pierwsze skutki swojej decyzji. Wystarczy tylko, że przemówi Wodnikowi puścić mimo uszu. Pomyśl o sobie. Czas na wypoczynek. Twoja krnąbrność to przede wszystkim zmęczenie. Możesz wchodzić w konflikty, chociaż wcale tego nie chcesz.

BARAN 21 III – 20 IV

Staraj się nie angażować w stresujące przedsięwzięcia. Niektóre przeszkody nie są warte Twojego dobrego samopoczucia. Przejściowe ochłodzenie kontaktów ze współmałżonkiem niekoniecznie wpłynie na plany wyjazdowe. Wykorzystaj energię, jaką daje Ci doskonała pogoda. Tylko nie dopuść do zbytniego przemęczenia. W interesach wciąż korzystnie.

BYK 21 IV – 21 V

Twoje dzieci mogą wystawić Cię na próbę cierpliwości. Niezadowolone opamiętaj się, ale z trudem. Tydzień pełen zawirowań, jednak skończą się zawodowe zatargi. Namówisz znajomych do wspólnego działania. Nadprogramowe wydatki nie zakłócają rodzinnego budżetu, ale weź pod uwagę potrzeby wszystkich domowników.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Rusz się z domu. Urlop na kanapie nie przyniesie prawdziwego odpoczynku. Powinna nadejść zagraniczna przesyłka. Spodziewaj się pozytywnych rozwiązań. Niewykluczone, że zbliżysz się do osoby, na której szczególnie Ci zależy. Nie wchodź w układy, do których masz zastrzeżenia.

KOSMETYCZKA RADZI

Figura czy zmarszczki?

Jest takie powiedzenie, które mówi, że po czterdziestce trzeba wybierać pomiędzy twarzą a figurą. Jest w tym wiele prawdy, gdyż w czasie odchudzania twarz również staje się szczuplejsza, ale – niestety – przybywa na niej postarzających zmarszczek.

Gwałtowne chudnięcie może nie tylko osłabić organizm, ale i ma często niekorzystny wpływ na mięśnie oraz skórę. Nierzadko odchudzająca osoba wygląda tak, jakby była pokryta skórą o kilka numerów za dużą. Najbardziej zwiastuje skórę widać na twarzy, dekolcie, szyi. Szczególnie źle na skórę wpływa wielokrotne tycie i chudnięcie. Włókna elastyczne tracą wówczas sprężystość; skóra staje się wiotka i pomarszczona. Osoba odchudzająca wydaje się być starsza o kilka lat.

Osób młodszych skóra jest na tyle sprężysta, że zwykle daje sobie radę z „obkurczaniem”. Jednak osoby po czterdziestce powinny bardzo uważać. Najlepiej odchudzać się z umiarem i już w okolicach trzydziestki się nie objadać.

W czasie każdej kuracji odchudzającej nie wolno zapomnieć o specjalnej pielęgnacji skóry. Szczególnie cery twarzy nie wolno wysuszać, np. poprzez opalanie lub mycie wodą i mydłem. Koniecznie trzeba stosować kremy regenerujące, kompleksy nawilżająco-regenerujące, mleczka, maseczki. Domowy sposób poprawiający elastyczność skóry to także masaż wodny, bieżący na przemian zimny i ciepły. Dobry i tani jest masaż szorstką rękawicą zmoczoną w wodzie z dodatkiem soli kosmetycznej lub kuchennej. Po każdej kąpieli warto natrzeć ciało balsamem oraz specjalnym kremem przeciwko rozstępom i wspomagającym odchudzanie. Kogo stać, może się wybrać do gabinetu kosmetycznego na serie masażu twarzy, szyi i dekolty z jednoczesnym nawilżeniem i maseczkami odżywczymi.

Podczas odchudzania trzeba koniecznie jeść dużo produktów zawierających witaminy A i E, np. pietruszkę, sałatę, szczyptę, kiełki pszenne, wątróbki ryb, pomidory, paprykę, morele. Aby nie dopuścić do odwodnienia skóry, trzeba pić dużo wody, najlepiej mineralnej.

Monika

NA TALERZU

Chłodnik z szynką

Niedawno w jednym z programów telewizyjnych podawano przepis na chłodnik, który znajdował się w książce ze zniszczoną, przedwojenną okładką. Zauważył tę okładkę mąż pani Bożeny Cudowskiej, pracującej w administracji naszej spółki „Kresy BO”. Okazało się, że państwo Cudowscy mają w domu identyczną książkę, i to w dobrym stanie. Dzięki pani Bożenie publikacja owa trafiła do naszej rubryki – jako letnia ciekawostka.

Książeczka ma format kieszonkowy, a tytuły aż dwa. Na okładce z narysowaną kuchnią i filiżankami parującej kawy tytuł brzmi niemal po-Szekspirowsku: „Gotować... lecz co?” i podtytuł „Smaczne śniadanie – dobry dzień”. Natomiast na stronie pierwszej napisano dużymi literami „Polska Kuchnia” i małutkimi na dole – Henryka Francka Synowie S.A.

Skawina-Inowrocław. Nie ma poza tym żadnej daty ani innych not wydawniczych, ponieważ prawdopodobnie była to książeczka reklamowa firmy kawowej. Ryśunek na okładce z tyłu przedstawia garnek z mlekiem, staroświecki młynek do kawy, torbę z „Kawą Słodową Kneippa” i pudełko z „Karo-Frank”, czyli „przyprawą w kostkach” z kawy ziarnistej. Wszystkie ostatnie informacje w książeczce dotyczą wskazówek gotowania i różnych sposobów wykorzystywania obydwu rodzajów kawy. Okazuje się, że są one nadal aktualne.

Bardzo niezdrowe natomiast jest zalecanie do wielu potraw octu, i to w zupełnie obłądnych dawkach. Np. do przyrządzenia „sałaty układanej warstwami” trzeba 6 ugotowanych ziemniaków, 1/4 kg pieczonego mięsa, 6 pomidorów, 1/2 szklanki wywaru z jarzyn i tyle samo octu. Nawet po zagotowaniu go z wywarem, solą

i cukrem (według przepisu – do zalania wszystkiego na 4 godziny) będzie to bardzo niezdrowe. Wśród jarzyn królują szparagi (aż 8 przepisów na 34), które musiały być bardzo rozpowszechnione, a teraz są bardzo „elitarnie”. Chłodnik (przedstawiany właśnie w TV) składa się m.in. z zagotowanego kwasu burakowego i ogórkowego (po 1/2 l), 3 jaj na twardo i 2 surowych żółtek, ogórków surowych i kwaszonych, śmietany i zieleniny oraz 1/4 kg szynki. EWA napisze wkrótce o jeszcze starszym chłodniku – z... szynkami rakowymi. EWA



Podsumowanie 30. mistrzostw Europy koszykarzy

Jeszcze Polska nie zginęła

Przed mistrzostwami Europy w koszykówce mężczyzn, które zakończyły się w minioną niedzielę w Hiszpanii, 7. miejsce polskiej reprezentacji oceniono by jako wielki sukces. Tymczasem gdy koszykarze trenera Eugeniusza Kijewskiego awansowali do czołowej ósemki drużyn Starego Kontynentu – pozostał niedosyt. Sprawili to przegrany mecz w ćwierćfinale z Grecją (do 30 min prowa-

dziiliśmy). Polacy nie wykorzystali również szansy zakwalifikowania się do finałów mistrzostw świata, w których nie grali od kilkudziesięciu lat.

Warto pamiętać, że nasza reprezentacja nieobecna w dwóch poprzednich finałach ME, do europejskiej elity przebiła się z „trzeciej ligi”. Tak, to prawda zespół poczynił ostatnio największe postępy spośród wszystkich reprezentacji naszego konty-

nentu. Z drugiej strony poza medalistami turnieju, tj. Jugosławią, Włochami (rywalami z polskiej grupy zmierzali się w finale) i Rosją – pozostałe drużyny były w naszym zasięgu. Były, gdyż absencja kilku klasowych graczy, takich jak Arvydas Sabonis czy Toni Kukoc spowodowała, że wiele zespołów jest w trakcie przebudowy i potrzeba czasu, aby liczyły się na koszykarskim rynku. Po prostu można z nimi skutecznie powalczyć. Polscy koszykarze dopiero na miejscu, w Hiszpanii, poznali swoją wartość i jak sami przyznali, przekonali się o tym trochę za późno.

„Po grach z renomowanymi rywalami poczułem się mocniejszy psychicznie. Przed mistrzostwami sądziłem, że konfrontacja z nimi wypadnie gorzej” – powiedział Piotr Szybalski.

Wniosek z tego nasuwa się sam. Trzeba grać jak najlepiej z najlepszymi, aby ostatnie 10 min z meczu z Grecją więcej się nie powtórzyło.

„Udział w takim turnieju daje ogromne doświadczenie i jest bardzo potrzebny – stwierdził Dominik Tomczyk, najlepiej egzekwujący rzuty za 3 pkt (41 procent) w polskim zespole. – Ciężko jest grać równo w całym turnieju. Mogłem wypaść lepiej, ale dopiero dwa tygodnie (kontuzja) przed mistrzostwami wznowiłem treningi”.

Po dobrym występie w ME Tomczyk może przebiegać w ofertach transferowych. Zabiegają o niego trzy polskie kluby.

Trener Eugeniusz Kijewski ma nadzieję, że okres maj-czerwiec do połowy lipca zawsze będzie zarezerwowany na potrzeby reprezentacji. Wszystko wskazuje na to, że od przyszłego roku zostanie uruchomiony program przygotowań do Igrzysk Sydney-2000. „Ścieżka olimpijska” ma objąć szkoleniem 30-35 zawodników. W Eurobaskecie '97 nie wzięli udziału tak utalentowani gracze, jak kontuzjowany Krzysztof Sidor czy Kordian Korytek.

Wtajemniczeni twierdzą, że ten pierwszy – nawet w pełni sił – zrezygnowałby z gry w mistrzostwach, ponieważ nie chciał spełniać roli powierzonej Krzysztofowi Mili – rzadko pojawiającego się na boisku. W Hiszpanii siła polskiej reprezentacji wynikała z faktu, że już teraz mamy 9-10 wartościowych koszykarzy i słabszy dzień jednego z nich nie ma większego wpływu na wynik. PZKosz. powinien zrobić wszystko, aby za rok, gdy skończą się ich kontrakty w krajowych klubach, po większość z nich nie sięgnęli zagraniczni pracodawcy.

Trener Kijewski potwierdza, że w czołówce europejskiej już zaistnieliśmy. „Wspaniale byłoby gdybyśmy awansowali do półfinałów, co równałoby się udziałowi w przyszłorocznych mistrzostwach świata. Pewne etapy musimy, niestety, stopniowo przejść. Ważne, że jesteśmy groźni dla najlepszych. Dwa lata temu w Grecji, podczas losowania eliminacyjnych grup ME '97, czekaliśmy, do której grupy nas „wrzucą”. Tu w Hiszpanii miałem tę satysfakcję, że do nas dołoso wywano inne ekipy. W eliminacjach do ME '99 we Francji zagramy z Rosją, Portugalią, Rumunią, Węgrami i Macedonią. Jeszcze trzy lata temu określiłbym to losowanie jako trudne. Teraz nasza sytuacja jest inna i powinno być dobrze. Apogeuem możliwości mojego zespołu przewiduję za dwa lata” – powiedział Kijewski.

Oczywiście zespół ma jeszcze wiele wad. Wystarczy prześledzić statystyki, w

których poza Maciejem Zielińskim trudno uświadzić Polaków w czołowych „10”. Zawodnika Śląska Wrocław sklasyfikowano na 6. miejscu w rankingu dotyczącym asyst (średnia 3,67), na 8. – zablokowane rzuty (1,0), 7. – w przechwytych (2,89), ale także na 6. – stracone piłki (2,56).

Największym problemem reprezentacji jest nadal pozycja jedynek (rozgrywającego). Wydawało się, że po eliminacjach nie kwestionowane miejsce wywalczył sobie Andrzej Pluta. Tymczasem on, jak i pełniący w zespole podobną rolę Robert Kościuk, w meczach średnio zdobywali po 5 pkt. Obydwaj prowadzący grę Polacy „w asystach” wypadli błado. W sumie w dziewięciu występach zaliczyli 25 ostatnich podań, czyli połowę tego, co osiągnął zwycięzca tej klasyfikacji Chorwat Damir Mulaomerovic (51).

Pluta negatywnie ocenił swój występ: „Bardzo słabo zagrałem w turnieju. Jestem zawiedziony swoją postawą. Zadowolony mogę być tylko z tego, że w ogóle uczestniczyłem w mistrzostwach. Zrozumiałem jak dużo mi brakuje do najlepszych, np. Djordjevica czy Obradovica. Gra w turnieju umotywowała mnie do większej pracy. Jest na kim się wzorować. Wspomniany Djordjevic jest podobnego wzrostu co ja, a boiskowym cwaniactwem czy wyszkoleniem technicznym znacznie mnie przewyższa”.

Jako zespół w statystykach najlepiej wypadliśmy pod względem zablokowanych rzutów – 3. miejsce (średnia 3,77) i zbiórek – 5. (24,11). Słabo wykonywane rzuty wolne – zaledwie 61 procent – nie dały nam lokaty wśród 12 drużyn.

Ogólnie gra reprezentacji Polski uznawana była za przyjemną niespodzianką turnieju – jako „powrót na Olimp po dwóch dekadach pobytu w ciemnym tunelu”. Zauważył to nawet sekretarz generalny FIBA Borislav Stankovic, który uważa, że młode reprezentacje Polski i Chorwacji powinny wkrótce należeć do europejskiej elity. Właśnie Polska, a także Turcja są jedynymi krajami, których – w porównaniu z poprzednimi ME – nie było w czołowej ósemce mistrzostw. Udały występy polskich drużyn w europejskich pucharach zaczęły procentować w Hiszpanii. Miejmy nadzieję, że po raz ostatni słyszeliśmy w Barcelonie, że naszym koszykarzom brakowało doświadczenia. Ten argument powinien już nie dotyczyć podopiecznych Kijewskiego w następnych potyczkach.

O samej imprezie można napisać, że była poprawnie zorganizowana, ale bez rewelacji. Znawcy tematu twierdzą, że po dobrze przeprowadzonych Igrzyskach w 1992 r., Hiszpanie nie lepszego już nie zaprezentują. Słynna „manana” za często była słyszana od organizatorów, którzy nie zawsze wywiązywali się z przedstawionego programu. Przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego Eurobasketu '97 gościnności i uprzejmości śmiało mogliby uczyć się od Greków, którzy w Barcelonie zaprezentowali... czego można po nich spodziewać się w czasie MŚ '98 w Atenach.

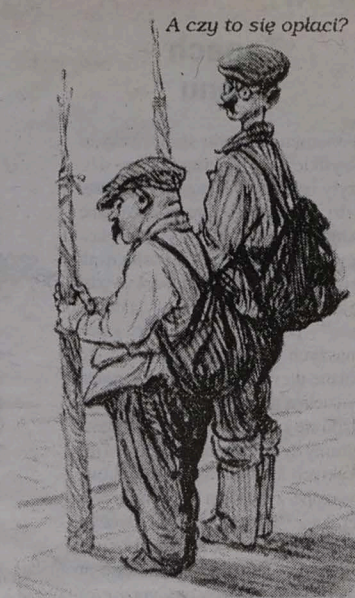
(opr. paw)

Tyson stracił licencję

Komisja sportowa stanu Nevada ukarała boksera amerykańskiego Mike'a Tysona odebraniem licencji na nieokreślony okres i grzywną 3 mln dolarów za pogryzienie uszu swego rywala – Evandera Holyfielda w walce o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej WBA, 28 czerwca w Las Vegas. Tyson przegrał ten pojedynek przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie.

(PAP)

NA RYBY



Inny sens

Wędkarstwo – w sensie wąskim, ale zarazem i najbardziej popularnym – to amatorski, sportowy połów ryb. Oczywiście wędką. W takim rozumieniu wędkarstwa dominujące znaczenie mają elementy przyjemności, a przyjemność musi kosztować. Stąd mnogość czynników wchodzących w obręb pojęcia rekreacji – czynnego wypoczynku.

Wypoczywanie z wędką nad wodą to także pozyskiwanie rybiego białka, towaru konsumpcyjnego. Stąd wynika, że wędkujący powinien wnieść odpowiednią opłatę, stanowiącą ekwiwalent nakładów poniesionych na utrzymanie ryb w wodzie. Dla większości wędkarzy jest to prawda rozległa, zagmatwana, dla kibiców nawet niezrozumiała. Świadomość rozległości i kosztów zabiegów hodowlanych pozwala zrozumieć, że opłata za licencję wędkarską nie stanowi równowartości mięsa złowionych ryb według cen rynkowych.

Najtańsze mięso rybnie jest w sklepie rybnym. Mięso z ryb poławianych przez wędkarzy wędką, przekracza cenę najdroższego gatunku – cenę wędzonego węgorza.

Jaki zatem jest sens być wędkarzem? Potrzeba przewartościowania pojęć i sensu wynika z ekonomii rynku.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 26 maja 1997 w sprawie wykonywania niektórych przepisów ustawy o rybactwie śródlądowym, zezwala na stosowanie echosondy. Czy echosonda zwiększy ilość białka rybiego w sadzu wędkarskim?

Z echosondą pływałem i deptałem po lodzie wiele lat. Zebrałem sporo doświadczeń i przemyśleń. Echosonda nie łowi, o czym miałem możliwość przekonać się wielokrotnie, za co zostałem nazwany klusownikiem. Ot, zwyczajna niezdrowa emocja „florecisty”, który lubi zadawać razy dla zasady. Koszty zakupu echosondy, jako nowości, należy wliczyć w ciężar wędkarskiej przyjemności. Pozwala bowiem na dokładne i szybkie rozpoznanie łowiska i ustalenie miejsca aktualnego przebywania ryby, i cóż z tego, jeżeli akurat w tym dniu ryby nie żerują? Wyrób ten jest najbardziej sensowny dla producenta. Jemu przynosi zysk! Wędkarzowi sprawia satysfakcję, radość z elektronicznej błyskotki. Oczywiście, jeżeli go stać na nią.

Więc z czym na ryby, by się opłacało? Pytanie trochę retoryczne.

Na imprezie wędkarskiej o zasięgu ogólnopolskim, rozgrywanej nad Bugiem w dniach 20-22 VI, zadałem pytanie jednemu z uczestników: Ile przywoził złanęty by, oczywiście, wygrał zawody? Odpowiedź brzmiała – 25 kg na trzy dni. Obserwowałem go przez trzy tury. W pierwszej wynik – 1 kg ryb, w II turze szedł o kij, w trzeciej jeden krap i jedna plotka. Rekreacja to czy wypoczynek? A może to działanie, nieswiadome oczywiście, ekologicznie szkodliwe? Czy ma sens wydanie około 300 zł na zanętę, by złowić 2 kg białej ryby?

Nie wspominam o kosztach dojazdu, wydatku związanym z zakup sprzętu. Dodam, że łączna wartość sprzętu u tego wędkarza przekracza cenę używanego malucha. Tak, fiata 126.

REMIESZ



Grecki kibic przygotowuje się do światowego championatu, który odbędzie się za rok w jego kraju

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

...o klasę wyżej...

21 cali z TELEGAZETA

799,- zł BRUTTO!

2 LATA GWARANCJI

TELEGAZETA

WYŚWIETLANIE FUNKCJI NA EKRANIE (OSD)

EUROZŁĄCZE

AUTOMATYCZNE WYSZUKIWANIE STACJI

TUNER TELEWIZJI KABLOWEJ (S1-S40)

90 PROGRAMÓW

PROFILO 3155T

TELESTAR[®] ELECTRONICS LTD.

Augustów, DELTA, ul. Wojska Polskiego 47
Augustów, ELEKTRONIKA, ul. Kopernika 52
Białystok, AMART, ul. Sienkiewicza 44/46
Białystok, AGAT-także firmowy BIAŻET
Białystok, HUBAR, ul. Warszawska 79
Białystok, ZURT, ul. Piłsudskiego 29
Biała Piska, G.S.S.CH., ul. Słowackiego 1
Ciechanów, SKI, RTV i AGD, ul. Dworka 38
Czyżew, SKI, RTV i AGD, ul. Słoneczna 10
Czarna Białostocka, DOMIX, ul. Torowa
Bielsk Podlaski, VIDEO-MIX, ul. Mickiewicza 50/54
Dąbrowa Białostocka, DAMEX, ul. Kunowina 2
Drohiczyń, G.S.S.CH., ul. Jagiellończyka 1
Elk, EKTEL, ul. Kapielowa 2
Gołdap, FIGARO, ul. Partyzantów 25
Grajewo, SASS, ul. Os. Południe 47
Grodzisk, G.S.S.CH., ul. Konopnickiej 6
Hajnówka, REMIX, ul. 3 Maja 44
Kolno, PTZ, ul. 11 Listopada 13
Lapy, ELEKTRYK, ul. Główna 55

Mońki, KRAM, ul. Strzacka 3
Mońki, KA-DE, ul. Niepodległości 4
Mielnik, G.S.S.CH., ul. Brzaska 75
Milejczyce, G.S.S.CH., ul. Parkowa 2
Lomża, ELSON, ul. Dworna 27
Olecko, BINMAX, ul. Pił. Wolności 25
Pisz, ASTRA, ul. Piłsudskiego 16
Pisz, DAREX, ul. Daszyńskiego 11
Ruciane Nida, G.S.S.CH., ul. Galczyńskiego 16
Siemiatycze, KUPINSKY, ul. Drohiczyńska 20
Szczuczyn, PTZ, ul. Pił. 1000-lecia
Stawisko, ELSON, ul. Lomżyńska 4b
Sejny, PROMENADA, ul. 1 Maja 4
Sokółka, WOJCIECHOWSKI, ul. Ściegiennego 19
Suwałki, EL-DOM, ul. Nonowicza 34
Wasilków, TELESEFWIS, ul. Nadrzeczna 1
Zambrów, ELSON, ul. Białostocka 3
Zambrów, TRONIC, ul. Wojska Polskiego 36a
Biała Podlaska-AGAT, ul. Warszawska 6
Luków - Z.H.U. Siurek, ul. Stodolna 50

PO STRUNACH

Nasionka 2.47

Bardzo chciałem z Kazikiem pogadać, niestety, nie udało się. Kiedy raz próbowałem się odezwać, to byłem w takim stanie, że narzygałem sobie na spódnice. A jak się obudziłem, to Kazika już nie było. Titus (ACID DRINKERS) – o „wypadku” podczas sesji nagraniowej „Infernal Connection” – dla „Brumu”

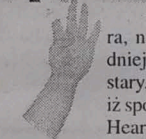
Przyjeżdżasz po raz pierwszy w życiu do Brazylii, lądujesz w ogromnym hotelu na środku plaży i gdzie się nie ruszysz, trafiasz na chłopaków z New Kids On The Block. Coś surrealistycznego!

Roddy Bottum (FAITH NO MORE) – o festiwalu Rock In Rio – dla „Tylko Rock”

Każdy z nas ma tatuaż od 15-20 lat. Więc nie jest to chwilowa moda. Przynajmniej w naszym przypadku... No, może z wyjątkiem aktualnych danych, aktualnej kobiety na czlonku...

Vince Neil (MOTLEY CRUE) dla „Brumu”

WHITESNAKE „Restless heart” EMI/Pomaton EMI



W razie gdyby ktoś zapomniał nazwy Whitesnake, na okładce znalazło się wyryte dużymi literami: David Coverdale. Teraz już wiadomo, iż mamy do czynienia z żywą legendą hard rocka, człowiekiem, który zajął miejsce Iana Gillana w Deep Purple. Jego głos słychać na krążkach: „Burn”, „Stormbringer”, „Come Taste The Band”. Zakończony przez niego w 1977 roku „Whitesnake” nagrał już bodajże 13. płytę. Na ostatnią pozycję studyjną fani musieli poczekać aż 8 lat. Skład, oprócz oczywiście lidera, nie ma nic wspólnego z tym z poprzedniej płyty. Ale muzyka jest ciągle ta sama – stary, melodyjny hard rock. Powiem szczerze, iż spodziewałem się gorszej płyty. A „Restless Heart” jest całkiem do rzeczy. Co najmniej połowa z 11 utworów to typowe przeboje z melodyjnym refrenem, jak „All In The Name Of Love” oraz ballady, np. „You’re So Fine”. Całość bezbłędnie odsyła do przygody Coverdale z Deep Purple. Najlepsze momenty na tej płycie to „Crying” i zeppelinowski „Woman Trouble Blues”. Meloman



O muzycznych rozliczeniach z przeszłości, muzycznej mody i o samej muzyce rozmowa z Bogusławem Pezdą, liderem zespołu AGRESSIVA 69

Poprzednią płytę AGRESSIVA „Hammered By The Gods” i nową „2.47” dzielą prawie trzy lata. Co przez ten czas działo się z zespołem?

Poprzednia płyta wyszła w 1994 r. Mielśmy później poważne problemy z tym, że firma SPV, w której ją wydaliśmy, zrobiła średnią promocję. Nie powiem, że w tym czasie nie cieszyłem się, bo to był nasz pierwszy kompakt. Zaczęliśmy więc płytę promować, zagraлиśmy trochę koncertów. A potem rzeczywiście była przerwa, ponieważ pracowałem przy płycie JESUS CHRYSLER SUICIDE i przez 2 lata byłem ich menadżerem. Musiałem więc zalać kontrakty płytowe, koncerty, no i AGRESSIVA w tym momencie nie za bardzo działała. Potem odbyłem rozmowę z Dżabim, który gra w JESUS CHRYSLER SUICIDE, żeby przeszedł do mojego zespołu. Można powiedzieć, że on na to czekał, bo interesowały go różne rzeczy, których nie mógł grać w swoim rodzinnym zespole. Przez cały rok rozmawialiśmy, jaka ma być ta nowa płyta. Może nawet dłużej niż rok, bo wszystko zaczęło się od tego, że zaczął mi puszczać swoje demo, których nagrał prawie 80. Zaczęliśmy to wszystko przesłuchiwać i wybierać co ciekawsze riffy. Uzbierało się ich 100. W ten sposób ustaliliśmy metodę nagrania płyty: wynajmujemy studio, nagrywamy same riffy gitarowe i dopiero na ich podstawie komponujemy muzykę. W 1996 r. zaczęliśmy myśleć o płycie poważniej i zaczęło się nagrywanie. Tak bym określił ten okres.

Czy właśnie dobieg Dżabiego wpłynęło na to, że muzyka obecnie prezentowana przez AGRESSIVA, jest inna od tej, którą graliście wcześniej?

Jest inna. Myślę, że dokładniejsza. Sposób gry Dżabiego daje mi taką możliwość manewru, że on mi zagra riffy, które są bardzo rytmiczne. Łatwo zauważyć, że w przypadku „Hammered By The Gods” ja komponowałem materiał, a teraz komponowaliśmy go we dwóch. Dlatego na tej płycie jest tak dużo różnych klimatów. W sumie tak się stało, że ludzie, którzy założyli zespół, teraz nie komponują. Ewentualnie czasem jakieś teksty napiszą. Można powiedzieć, że cała pierwsza strona płyty jest gitarowa, taka tradycyjna muzyka rockowa, połączona z elektroniką. Natomiast druga strona – to czysta elektronika. Oprócz „Seed” są to eksperymenty w stronę ambient, techno. Tę płytę rozliczaliśmy się jakby z przeszłości. Miałem nam to pokazać nowe ścieżki, po których możemy kroczyć, ale też miało zakończyć pewien etap. Jesteśmy teraz na takim etapie myślowym, że nie wiadomo, czy na przyszłej płycie w ogóle będą gitary. Chociaż z drugiej strony koncertu bardzo się nam podobają i nie wyobrażamy sobie grania ich bez gitar. Teraz przygotowujemy dwa materiały – jeden ściśle elektroniczny, a drugi gitarowo-elektroniczny. W zależności od tego, czy będziemy grali na koncertach rockowych, czy na techno party, będziemy grali dany materiał. Dzięki temu łatwiej dotrzeć do szerszego grona słuchaczy. To nie jest takie proste, dlatego że ludzie w Polsce patrzą na to, co robimy, przez pryzmat zachodnich kapel. Cały czas szukają szufladki i jeżeli jej nie znajdują, to mają problem. Natomiast jeśli coś jest bardzo podobne, to jest szybko akceptowane.

Słyszałem, że z liczbą „2.47”, która jest tytułem płyty, wiążesz jakieś ogólnoświatowe koncepcje...

Nie... Ja bym to tak nazwał: wymyśliłmy nazwę płyty, wcale nie wiedząc, co ona oznacza. Kiedyś udzieliłem wywiadu człowiekowi z gazety – bodajże – „Brum”, popiliśmy sobie nie-... pojawiła się nam liczba „2.47” i zaczęliśmy gadać bzdury na ten temat. Ta liczba przetrwała jednak trzy lata i kiedy zaczęliśmy robić płytę, to pojawiła się nie wiadomo skąd. Stwierdziliśmy, że skoro tak to przetrwało w naszych głowach, to warto zbudować coś, co będzie ciekawą historią. Ta liczba to nie tylko tytuł płyty. Można to porównać do nasionka, które wrzucił się do doniczki, podlewa i putrzy się, co z tego wyrośnie. Patent polega na tym, że „2.47” to także grupa producencka, tworzona przez mnie. Żuż (gitarzysta TUFF ENUFF – red.), Dżabiego i kiedys – Piotra Sitka. Będą także pokazywały i kolekcja, związane z tym tytułem. Myślę, że to koncepcja warta uwagi, tzn. warto się czegoś zająć, żeby to dalej ciągnąć. Być może teraz już za często pojawia się „2.47”, ale chodzi o to, żeby było wiadomo, że wiążę się z tą pewną grupą ludzi, która tworzy jakąś tam koncepcję. Jeśli uda się coś z tym zrobić, to fajnie.

Wasza nowa płyta ma podobno ukazać się także na Zachodzie.

Szeł Kocha, Andreas Schubert podpisał umowę z firmami, żeby nasza płyta ukazała się w 10 krajach – m.in. w Kanadzie, Francji, Anglii, Beneluxie, Niemczech i Austrii. Siedzimy teraz

TSA „The Best Of TSA” WEA/Warner Music Poland

Osobom, dla których polski rock rozpoczął się wraz z nastaniem lat 90., nazwa TSA nie praktycznie nie mówi. Paradoksalnie jednak rozpad tego – jednego z najpopularniejszych w latach 80. – zespołu w 1988 r. wyszedł nam na dobre, jeśli popatrzyć na obecne poczynania gwiazd tamtego okresu – popowiejacy MAANAM czy nagrywający techno wersje swoich hitów LADY PANK.

„The Best Of TSA” nie jest jednak pozycją tylko dla takich ramoli jak redakcja „Po Strunach” i jeszcze starszych.

Tasma ta powinna też trafić do fanów rocka, którzy w okresie sukcesów TSA wydzielali się nie na koncertach, a z powodu mokrej piły. Co prawda zespół nie powstał oryginalnością – sympatie TSA dla dokonali AC/DC zawsze były bardzo wyraźne. Prawdą też jest, że niektórzy teksty („Kocica”, „Jestem głodny”, „Francuskie ciasteczka”) razią teraz bladością albo banałem. Po latach okazuje się jednak, że nagrany z zarem – choć może niezbyt oryginalny – hard rock nie starzeje się, większość tekstów nie można odmówić wielkiej, granicznej czasem z naiwnością (teraz ja wpadnę w banal) ponadczasowej uczciwości, a Piekarczykowi – śpiewania o rzeczach podstawowych, a ważnych w sposób naprawdę przejmujący. To wszystko sprawia, że zawartość „The Best Of TSA” sprawdza się tak samo dobrze, jak 10-15 lat temu.

DJ BĘBEN

NASKRÓTY NASKRÓTY NASKRÓTY NASKRÓTY

Running Wild „Port Royal” Koch International

Koch International przyzwyczaił nas już do roli propagatora niemieckiej fali heavy metalu. Tym razem na rynek trafiły odkurzone wydawnictwa korszaku z grupy Running Wild. Dwie pozycje, które znalazły się w naszych rękach mogą posłużyć za świetny obrazek rozwoju tej formacji.

A jest on, niestety, trudny do zauważenia, gdyż nagrana w 1988 roku płyta „Port Royal” prawie w ogóle nie różni się od dokonanej tej kapeli z 1995 roku – „Masquerade”. Na potrzeby niniejszej recenzji ukułem nazwę dla odmiany metalu prezentowanego przez Running Wild – blaszane szanty.

Melodyjny, dynamiczny metal w wykonaniu tego zespołu, miał swego czasu wielu fanów. I nie bez przyczyny, gdyż można było przy tym poskakać i pośpiewać przy piwie – jak na prawdziwych korszakach przystało. Dziś, przynajmniej dla mnie, muzyka ta traci nieco myszką.

Meloman

ARMIA „Duch” Ars Mundi

Płyta ta trafiła do nas po dosyć długim czasie od chwili ukazania się na rynku. Ale chwala Bogu, dotarła. I jest to powód do radości, gdyż Armia przyzwyczaiła nas już do tego, iż byle czego na rynek nie wypuszcza. Po odejściu Roberta Brylewskiego nie wielkiego się w muzyce zespołu od krąka „Triodante” nie zmieniło. „Duch” jest konsekwentną kontynuacją tego, co Armia zapoczątkowała na poprzedniej płycie – inteligentny thrash z religijnymi tekstami Budyńskiego. Najbardziej do gustu przypadły mi kawałki: „Bracia Bum”, „Pięknoręki”, „Piosenka po nie”, „Marność” i „Lapacze wiatru”. Na płycie usłyszeć można, oczywiście, rewelacyjną waltornię Banana oraz skrzypce i kontrabas Marcina Pośpieszalskiego. Krucjata religijna Armii idzie do przodu, pozostawiając po sobie dużo dobrej muzyki.

Meloman

JON BON JOVI „Destination Anywhere” Mercury/PolyGram Polska

Jon Bon Jovi spoważniał, zmienił fryzjera i rzucił z siebie całe to heavy metalowe żelastwo, które jakieś 10 lat temu miało udowodnić piszczącym nastolatkom jego niekwestionowaną męskość. „Destination Anywhere” to już poważna propozycja piosenkarza w wieku męskim, który nie stroi do kamery narcystycznych min, tylko pisze bardzo dobre, komercyjne, popowo-rockowe ballady. W zasadzie połowa numerów z tej płyty nadaje się na przeboje: nóżka podskakuje przy „Queen Of New Orleans”, „Janie, Don’t You Take Your Love To Town”, funkującym z lekka „Naked” czy okraszonym skoczonym riffem „Ugly”. Tysiące zapalniczek na koncercie będzie kołysać się ani chybi przy „Cold Cruel Heart”. Jon nagrał w swoim gatunku naprawdę bardzo dobrą płytę, nad którą unosi się mgiełka melancholii i szczerości. O to drugie w szolbiznie ostatnio coraz trudniej. (tola)

AGRESSIVA 69 „2.47” Koch International Poland

Przez prawie trzy lata, jakie minęły od ukazania się poprzedniej płyty jednych z pionierów polskiego grania beatowo-transowo-industrialnego, bardzo wiele w muzyce się zmieniło. Zmieniła się też AGRESSIVA – tak muzycznie, jak i personalnie. Te ostatnie zmiany są o tyle ważne, że mocno wpłynęły na muzykę. Gitarowe partie Dżabiego (JESUS CHRYSLER SUICIDE) nadal jej ciężaru, motoryki, a ponadto są bodaj najmocniejszym punktem „2.47”. Natomiast jeżeli idzie o użycie tu elektroniki, to na pewno płyta ta nie zapewni zespołowi miana odkrywców. Może natomiast pomóc w zdobyciu nowych fanów. W porównaniu z „Hammered By The Gods”, „2.47” zawiera bowiem muzykę – mimo wspomnianych, czy może dzięki nim, gitar – przystępniejszą, łatwiejszą w odbiorze. Są tu nawet utwory („Point Of View”, „Pure”, „Seed”), o znamionach całkiem nieszałobonowych przebojów. Jednak utwór „Lokator” to już mroczny horror, a w niemal wszystkich utworach na drugiej stronie zespół eksperymentuje w klimatach transowo-ambientowych. Mówienie o komercyjności muzyki AGRESSIVA jest więc trudne, choć jej komercyjny rys jest dość wyraźny. Czy będzie widoczny bardziej, czy może zatarty, odpowie zapewne następna płyta.

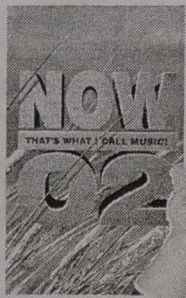
DJ BĘBEN

Bluesowy weekend

Dziś, 11 lipca, na plaży miejskiej w Augustowie rozpoczyna się druga edycja festiwalu bluesowego „Summer Blues Meeting ’97”. W ubiegłym roku występy gwiazd polskiego bluesa oglądało w Augustowie około 3 tys. osób. Sukces imprezy sprawił, że organizator – Miejski Dom Kultury w Augustowie, postanowił zorganizować ją w tym roku ponownie i na jeszcze wyższym poziomie.

Summer Blues Meeting ’97 trwać będzie bowiem nie jeden dzień, a dwa (piątek i sobota), a wystąpić mają zespoły Dżem, Swallow, Dyzio, Monkey Business, Gang Olsen i Easy Rider oraz Tadeusz Nalepa. Tym razem nie będzie też kłopotów z bisami, które w ubiegłym roku musiały być ograniczone – ruchomą scenę i nagłośnienie zapewniła rozgłośnia RMF FM w ramach trasy „Inwazja Mocy”. Teraz zbudowana na plaży scena i profesjonalne nagłośnienie o mocy 10 tys. Watt zapewnią dobrą zabawę nawet do rana. Wstęp na koncerty jest bezpłatny – nic zatem nie stoi na przeszkodzie, aby plaża w Augustowie stała się na dwa najbliższe dni miejscem spotkań wszystkich fanów bluesa i nie tylko. DJ B.

Różni Wykonawcy „NOW 02” PolyGram Polska/Pomaton EMI



Mamy na rynku już drugą kompilację spod szyldu „NOW”, będącego efektem kooperacji dwóch wielkich, krajowych koncernów. Pomysł jest więcej niż zany – zamiast dyskotekowego i rave’owego tasiemca możemy włożyć do odtwarzacza przyzwyczajony, popowy zestaw, w którym tylko Backstreet Boys i Boyzone należą w całości do świata kolorowych magazynów. Gdyby – prócz boysbandów – wykastrować „NOW” z nudnego Stinga („I’m So Happy I Can’t Stop Crying”) i emerytowanej Tiny Turner („Something Beautiful Remains”) obraz całości byłby już naprawdę całkiem, całkiem... Ładnie brzmi sentymentalny i soulowy Wet Wet Wet, ostre i skoczne U2, popowa (ale jak!) Celine Dion, dekadentcko rockandrollowa Sheryl Crow i wreszcie Jamiroquai, którego „Cosmic Girl” brzmi pewnie w dyskotekach jak startujący odrzutowiec.

Na koniec pochwylimy jeszcze Belindę Carlisle – niecodzienna „California” to na pewno jeden z najlepszych utworów z jej, delikatnie mówiąc, nie zawsze porywającego repertuaru.

(tola)

Redakcja „Po Strunach” z dumą donosi, że może liczyć na swój elektorat. Przejeżdżając przez Białystok w swoim mikrobusie wyborczym udało jej się nawet wzbogacić ów pojazd kolorystycznie – przy pomocy rozkwaszonych na masce i przedniej szybie niektórych gatunków warzyw i owoców. Niektórzy z wyrażających tak stanowcze poparcie obywateli postanowili też wyjaśnić redaktorom, że zdaniem Norbiego to nie dziewczyny, a kobiety są gorące. Zgadamy się z nimi, tym bardziej że był to zabieg celowy i obliczony na sprostegawczość. W związku z tym po odbiór płyty compactowej do sklepu „Bemol” może się zgłosić Ludmiła Kleszczewska z Białegostoku, natomiast zestaw kasetek dotrze przy pomocy Poczty Polskiej do Pawła Staszkiewicza z Suwałk. A dziś pytamy o tytuł kawałka Jamiroquai, umieszczonego na składance „NOW 02”. Jest to:

a) „Space Boy” b) „Cosmic Girl” c) „Star Trek”. Na odpowiedzi, czyli kartki pocztowe z talonikiem, czekamy całe dwa tygodnie. Potem beztrosko losujemy. Sponsorem w naszym konkursie jest Salon Audio-Video „Bemol”, Białystok, ul. Nowy Świat 13.

Nagrodę ufundował

TALONIK NR 28

„BEMOL” ul. Nowy Świat 13



Nie rozpiera Was wakacyjna pogoda, nie rozpiera. Ulewne deszcze, przekraczające wszelkie normy wyrządziły bardzo wiele strat. Nie tylko przeskoczyły w wypoczynku, ale przede wszystkim spowodowały najrozsądniejsze zagrożenia. Jak wiecie, konieczne były nawet ewakuacje mieszkańców zalanych domów. Cóż, czasem, niestety, tak się zdarza. Miejmy nadzieję, że pogoda się poprawi i można będzie szybko naprawić szkody.

Jak co tydzień, aby wziąć udział w losowaniu TRZECH NAGRÓD, trzeba błędnie rozwiązać przynajmniej dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczyć w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu – tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 196. otrzymują: Paulina Mironiuk z Białegostoku, Mariola Leśniewska z miejscowości Kobylin Borzymy oraz Sebastian Pieńczykowski z Kołaków. Gratuluje. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku wyślemy je pocztą.

March

TO I OWO

Niedawno pisałem w tym miejscu o zakładanych coraz częściej w Europie hodowlach strusi. Dziś kolejna ciekawostka dotycząca tych pożytecznych stworzeń. Na zdjęciu widzicie panią Marię Szoekę prezentującą jajo strusie o wadze 2,26 kg, które zostało złożone na jej fermie w miejscowości Vasad na Węgrzech. Ma ono być największym znanym strusim jajem na świecie i po oficjalnym potwierdzeniu wagi może trafić do Księgi Rekordów Guinnessa. A swoją drogą ciekawe, dla ilu osób wystarczyłoby jajecznicę przygotowanej z takiego olbrzyma?

Fot. PAP-CAF

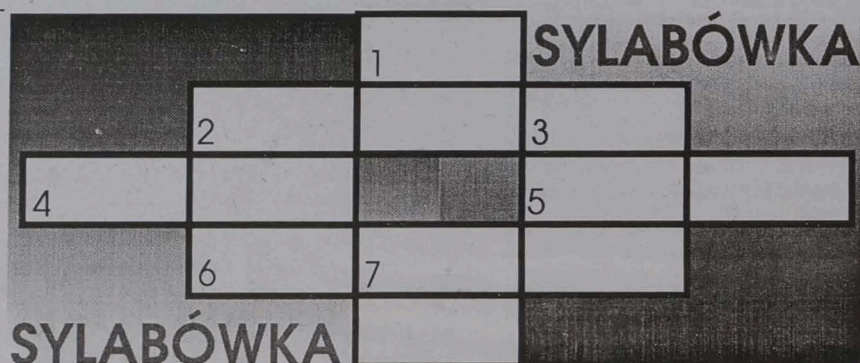


WSPÓŁCZESNA
1999
DZIECIOM

Cześć Dzieciaki!

Do poszczególnych krótkich diagramów wpisuj nie litery a sylaby kolejnych rozwiązań. POZIOMO: 2. Jest nią Warszawa. 4. Sport uprawiany na macie. 5. Dorsz albo karp. 6. Stado

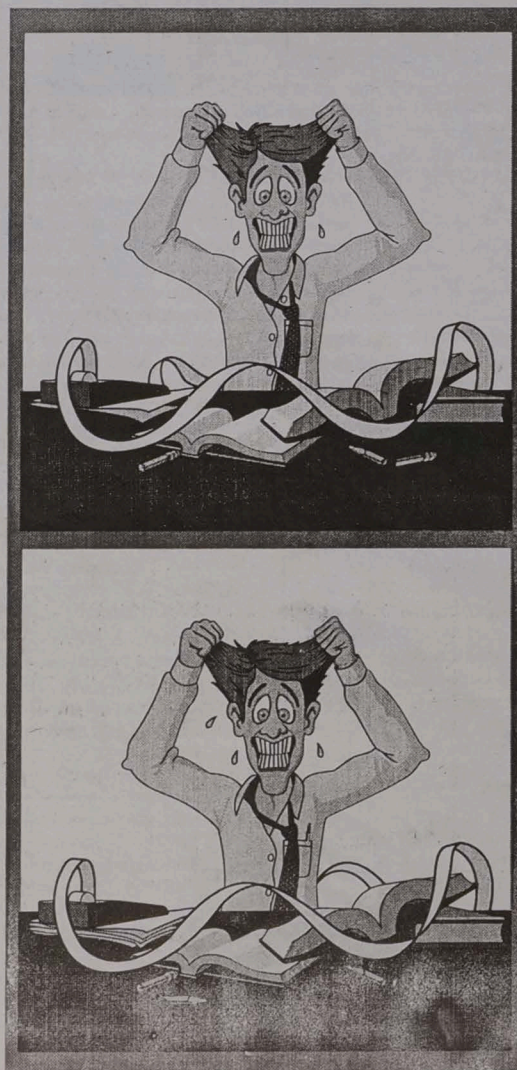
ryb morskich. PIONOWO: 1. Wyspa leżąca koło Jawy. 2. Przechowuje się w niej siano i zboże. 3. Żona cara. 7. Przepląta przez Kraków.



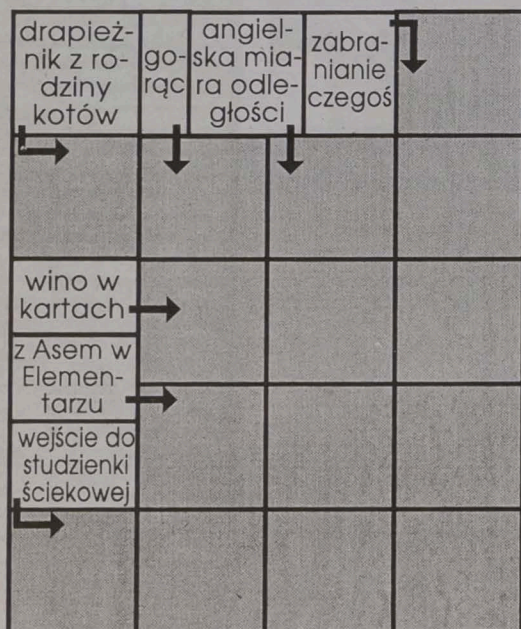
SYLABÓWKA

DLA SPOSTRZEGAWCZYCH

Iloma szczegółami różnią się obrazki zamieszczone niżej?



KRZYŻÓWKA panoramiczna

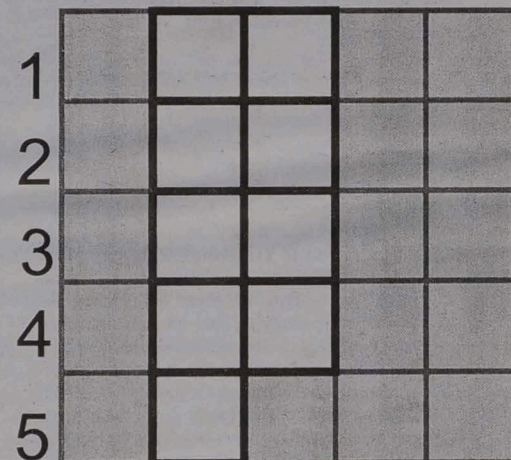


ZAGADKA

Natrętny to owad
co ciągle się stara,
by mnie ukłuć podstępnie.
Ja nie znośę

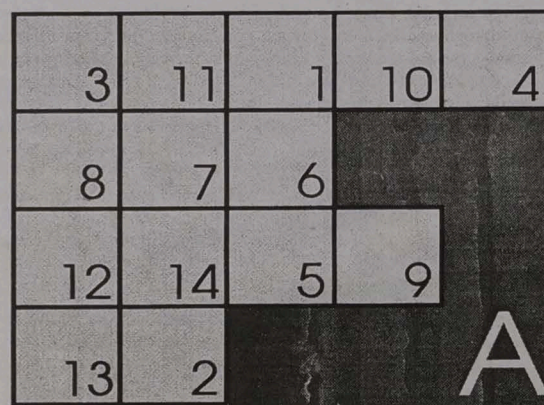
LOGOGRYF z hasłem

Po wpisaniu do diagramu rozwiązań odczytajcie hasło, które pojawi się w oznaczonych polach. Ono będzie rozwiązaniem logogryfu.
1. Zabrudzenie na ubraniu. 2. Chroni ją but. 3. Leci w poręczosze. 4. Ktoś, kto często płacze. 5. Inaczej szarak.

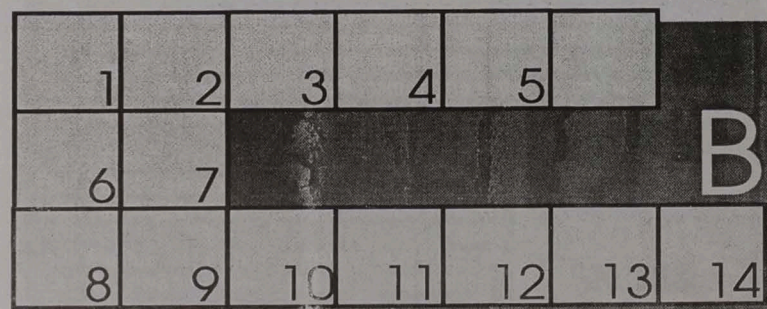


SZYFROGRAM

Do diagramu A wpisz poziomo rozwiązania: 3. Danuta dla przyjaciół. 8. Niejeden wyrasta z kociego pyszczka. 12. Pokój w więzieniu. 13.



Pierwsza osoba liczby pojedynczej. Następnie przenieś do diagramu B wszystkie litery, ustawiając je w kolejności od 1 do 14. W ten sposób w diagramie B pojawi się hasło będące rozwiązaniem szyfrogramu.



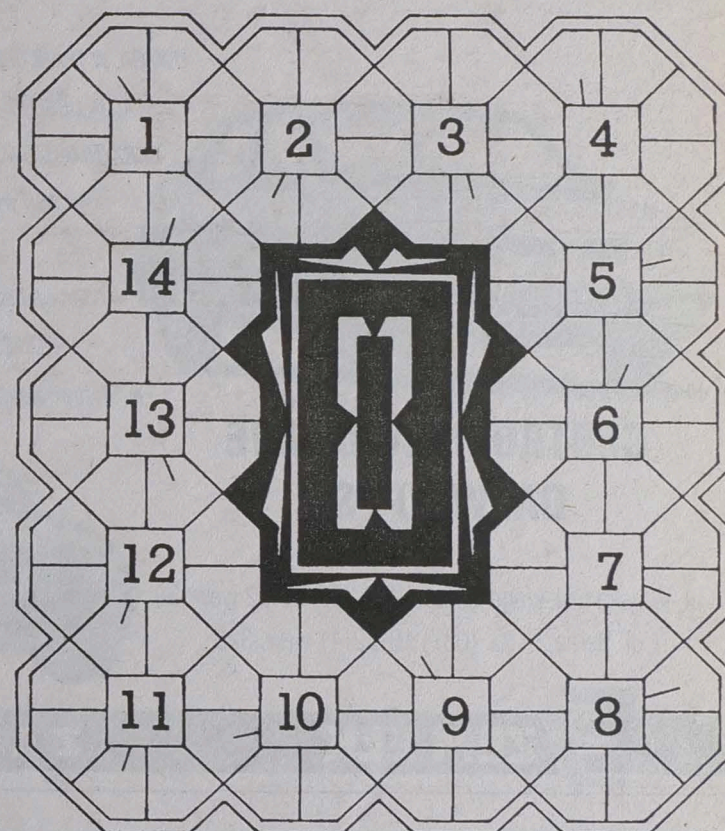
NAJMNIEJSZY SSAK KOPYTNY		AUTOR „KARTOTEKI” ŚWIĘTUJE 4 IX LUB 4 X	12	AMULET SIMIR		KOŃSKA GŁOWA ZAWIERA 114 SUR	KONWERSACJA		CIECZ		PRZEPŁYWA PRZEZ JEZIORO WIELKIE	
	3				15		LAPANIE ŻYWCEM NP. RYB LIZ		18			
DZIELNICA WARSZAWY									PSEUDONIM HELENY RADIŃSKIEJ		NA SKŁEPOWYCH PÓLKACH	4
GRA W KARTY		20		6						11		
			2		UZUPEŁNIENIE STANU KONI W WOJSKU			1				
NACZYNNIE NA ZUPĘ					OMBAI							
NAUKA O FILMIE	10				ROZTWÓR KOŁODOWY		5				13	WIEJE NAD JEZIOREM GARDA
			14					21				9
ZIĘĆ DUCEGO						PODOBNO DO STRUSIA	16					
SEKTA CHIŃSKA					UCHODZI POD GANDAWĄ			STOLICA GHANY			19	
	8					22						

TRAWA PASTEWNA, MOZGA	▼	MIEJSCE ZGIECIA REKI, NOGI LUB PALCA	▼	NATURA GRAMATYK GRECKI Z EFEZU	▼	POSPOLITY CHWAŚT POLNY O ŻÓŁTYCH KWIATACH	▼	RUCH OBRO- TOWY	▼	ZWIERZĘ Z KOŁCA- MI	▼	POTRAWA Z GOTOWA- NEJ MAKI
ARMATURA			1		3	10 KWINTALI					15	STĘPKA
▶	7	▶			9	OPÓJ PTAK PO- DOBNY DO KURAKA	▶		19	▶		
FURKOT	▶						▼	GRA W KARTY	▶			
ŚCINANIE ALBO ŚCIA- GANIE		13						GÓRY W NIEMCZECH		5		8
▶									▼			
	6			18		11			SMUTEK	▶		
									TYTUŁ NI- ŻSZY OD MARKIZA			
COŚ Z ELE- KTRYKI	▶								▼	MIASTO W DANII (WSPAK – LEGENDA)		FEUKS, CZŁONEK I PROLE- TARIATU
KOMFORT		12						16				
▶						CIERPI NA ZABURZE- NIE MOWY	▶			▼		▼
COŚ PIĘK- NEGO	▶				IMIE VESPUC- CIEGO	▶						
GRZĄDKA KWIATOWA								17			4	
▶						AKTORKA SZWEDZKA	▶					
	2							14				10

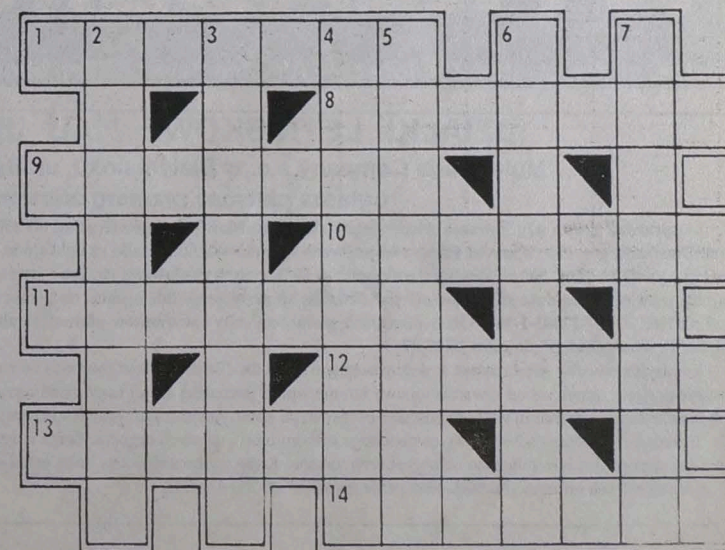
RYBA MORSKA O SMACZNYM MIĘSIE		DAWNA BRON PALNA	ZACZYNA SIĘ OD KRTANI	KWIATOWA DROBINKA	KAREL, ZNANY PIO- SENKARZ CZESKI	SKALA OSADOWA	STATEK O TRZECH KADŁUBACH
			AKONTO	ROŚLINA KOPALNA	NIEJEDEN W STAD- NINIE	CENNA JAK LATOPIŚ	
	19	7	14	10			3
LOPATA	16	MOTŁOCH, ZGRAJA		17	5		EGZOTYCZ- NA ROŚLI- NA WŁOK- NIŚCI
	8	1		4	NOBLISTA Z 1958 R. (USA)		9
					1000 KG		
GRANICA		WOLNY ETAT			RODZAJ TKANINY		
				ZWIĄZEK ZDOŁNY DO POLIRE- AKCJI	18	2	15
PISAK	20	BYSKOT- KA NA STRO- JU LUDO- WYM	13	21	IMIĘ TURNER	11	
		6		ODMIANA GRUCHACZA (BRUTTO-NET- TO + PLAŚ)			

KUPON NR
27
GAZETA
współczesna

HELLES



HELLES



BLACHY DACHÓWKOWE

BALEX METAL

Nowość! - aluminiowa powlekana blacha dachówkowa ALUDACH.
Blachy szwedzkie: SPEKTRUM - dachówkowe; blachy trapezowe: BTU-20, BTD/S-18, BTD/S-35
Profil optyczny, Różnorodność kolorów, powłoki - poliester i plastizol

Białystok
F.H. Zajkowska
(085) 455029

Białystok
"HEBUD"
(085) 516811

Giżycko
"BEXPAX"
(087) 282256

Pisz
"BUD-MET 2"
(087) 23554

Pisz
"BEXPAX"
(087) 234854

Nowe Skalmierzyce
"SKAL-MET"
(062) 622215

DŁUGOŚCI NA WYMIAR
- BEZ ODPADÓW!

MURBET

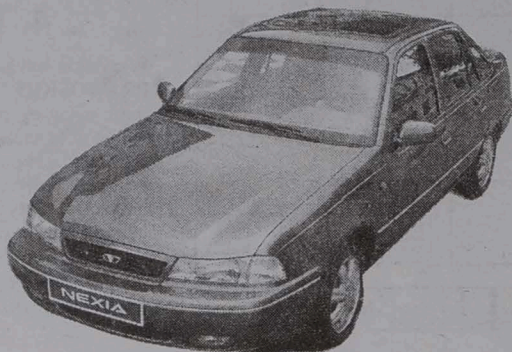
19-300 ELK, UL. TOWAROWA 4D, TEL./FAX 087/100-300, 103-625



DAEWOO - FSO

Centrum Handlowe Daewoo FSO w Elku poleca

- ☐ POLONEZY - we wszystkich wersjach
- ☐ DAEWOO - TICO, NEXIA i ESPERO
- w standardzie i z wyposażeniem luksusowym



UWAGA, W TRAKCIE ZAŁATWIANIA ZAKUPU AUTORYZOWANA

STACJA OBSŁUGI (Elk, ul. Bema 2) ZAMONTUJE: BLOKADĘ

SKRZYNI BIEGÓW, WYBRANY AUTOALARM I SZYBERDACH

→ ASO wykonuje przeglądy i naprawy samochodów

POLONEZ i DAEWOO;

→ Sprzedaż samochodów za gotówkę i na dogodne raty;

→ Obsługa kredytowa na miejscu - w autosalonie;

→ Możliwość pozostawienia auta używanego w rozliczeniu.



CENTRUM HANDLOWE DAEWOO-FSO

SALONY:

- ul. Wojska Polskiego 59, tel. (087) 10-31-52 wew. 39

- ul. Bema 2, tel. (087) 10-52-41 wew. 323

ELK ZEM ELK

ZAPRASZAMY



TURMOT
MOTEL - AUGUSTÓW



Polonez
Atu Caro
plus plus



Daewoo
Tico, Nexia, Espero

Przyczepy



Ponad 70 typów
ciężarowe, lawety, gastronomiczne i inne
Gwarancja, Upusty

Samochody użytkowe
wszystkie wersje

Polonez Truck
Lublin II, Żuk

Karta Stałego Klienta - 10% rabatu na Serwis
Kredyt, Leasing - Zamiana - Komis OC i AC - nowe warunki

W lipcu - promocja !!!

W każdym samochodzie radioodtwarzacz
Do wylosowania zestaw kół zimowych

Nowy Salon Sprzedaży Samochodów

Augustów, ul. Mazurska 4 tel. 0-119 2868, 2057

PSS "Społem" w Białymstoku

przekazuje w dzierżawę atrakcyjny, uzbrojony
teren o pow. 6.100 mkw. wraz z budynkiem pro-
dukcyjno-magazynowo-biurowym o pow. 840
mkw. przy ul. Dojnowskiej 61.

Informacji udziela Dział Administracji, ul.
Hetmańska 44, tel. 512-482.

Oferty należy składać w terminie do dnia
18.07.1997 r. w sekretariacie przy Rynku Ko-
ściuszkowskim 15, pok. 206.

Rada Krajowa Federacji Konsumentów

ponownie informuje mieszkańców Suwałk
i województwa, że na tym terenie nie prowadzi
działalności,

a pan Tadeusz Gryczan nie ma nic wspólnego
z naszą organizacją.

Federacja Konsumentów nie bierze odpowiedzialności
za podejmowane przez Niego działania.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego "NORTH"

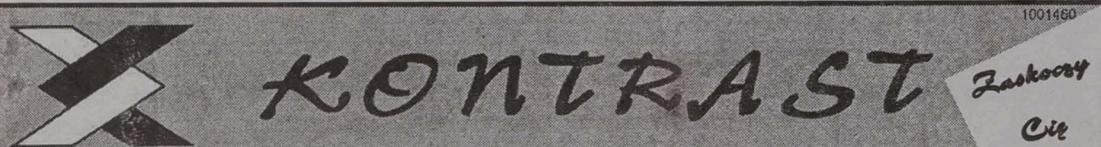
16-400 Suwałki, ul. Sejneńska 41

ogłaszają przetarg nieograniczony na maszyny
szwalnicze (Textima, Juki) w ilości ok. 50 szt.

Przetarg odbędzie się w siedzibie przedsiębiorstwa w dniu
1997.07.22 o godz. 11.00.

Maszyny można oglądać w dni robocze w godz. 7.00-15.00.

Bliższe informacje można uzyskać w Dziale Technicznym - telefon
(0-87) 66-22-15 wew. 66. Zastrzega się unieważnienie przetargu bez po-
dania przyczyny.



Największy sklep z

WYKŁADZINAMI

B-stok, ul. Zwycięstwa 79c (obecnie Al. Jana Pawła II 79c), obok Hotelu "Leśny", tel. 521-393

DZIAŁKI LETNISKOWE NAD JEZIOREM

Multi Trade Company s.c. w Białymstoku, ul. Baranowicka 117

ogłasza pisemny przetarg ofertowy

na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego działek letniskowych o powierzchni od 450 m² do 1250 m². Działki położone są w Szeli-
gach-Buczkach, gm. Elk (2 km od Elku) nad jeziorem Selment Wielki. Działki są uzbrojone, niektóre zabudowane domkami. Cena wywo-
ławcza wynosi 32 zł/m² Netto. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (tj. ceny wywoławczej 1m x wielkość działki) należy wpłacić
najpóźniej w ostatnim dniu składania ofert w siedzibie sprzedającego lub wpłacić na konto: Kredyt Bank S.A. Oddział Białystok
nr 15001083-37077-27003-1-111. Oferty pisemne z podaniem ceny i warunków płatności należy składać w zamkniętych kopertach z dopi-
skiem "Przetarg-Szeligi" do dnia 25.07.97.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu następnym do godz. 12.00. Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli kupujący, którego oferta
zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy lub nie wpłaci pozostałej części ceny przed wyznaczoną datą podpisania aktu notarialnego. Pozo-
stałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone po komisijnym rozstrzygnięciu przetargu.

Sprzedający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert i dalszych negocjacji oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Wa-
dium kupującego zostanie zaliczone na poczet ceny zakupu. Kupujący ponosi koszty opłat notarialnych i skarbowych.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat spółki tel. (0-85) 433-043.

Świat w obiektywie



Kolejny dzień encierro, głównego punktu programu święta San Fermin w Pampelunie, 8 lipca. Byki pędzą wąskimi ulicami miasteczka, a młodzi śmialkowie biegną przed nimi, starając się uniknąć stratowania. Krótko mówiąc: rozrywka dla prawdziwych macho.



Okolo 60 tysięcy osób wzięło udział 5 lipca w dorocznej paradzie gejów i lesbijek w centrum Londynu. N/z grupa gejów przebrana za Spice Girls.



Szczątki jednego z przywódców rewolucji kubańskiej, Ernesto „Che” Guevary, zostały formalnie zidentyfikowane 6 lipca. N/z argentyńska antropolog Patricia Bernardi, członkini kubańsko-argentyńskiego zespołu badawczego trzyma w rękach czaszkę „Che”.



Człotowa brytyjska modelka Naomi Campbell w „jaszczurczej” kreacji dopełnionej fantazyjną fryzurą i oryginalnym makijażem podczas pokazu kolekcji Givenchy w Paryżu 7 lipca. Autorem prezentowanej kreacji jest również Brytyjczyk, pracujący dla Givenchy Alexander McQueen.



Skandal w armii niemieckiej (kolejny po podobnych aferach wykrytych we Włoszech i Belgii). To ujęcie z taśmy wideo pokazuje żołnierzy Bundeswehry podczas symulowanej sceny egzekucji. Taśmę nakręcono na obozie szkoleniowym piechoty w Hamnelburgu (Bawaria) w 1996 roku. Żołnierze przygotowywali się tam do udziału w misji pokojowej w Bośni. Zdjęcie zostało udostępnione przez kanał TV niemieckiej SAT 1.



8 bm. podczas paryskiego pokazu mody na sezon jesienno-zimowy, brytyjski projektant mody John Galliano, pracujący dla Christiana Diora, jako jedną z propozycji zaprezentował strój à la syrena. Na wybiegu pojawiła się smukła, powabna modelka odziana jedynie w ażurowe tiule i złotą biżuterię.

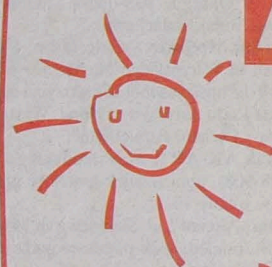
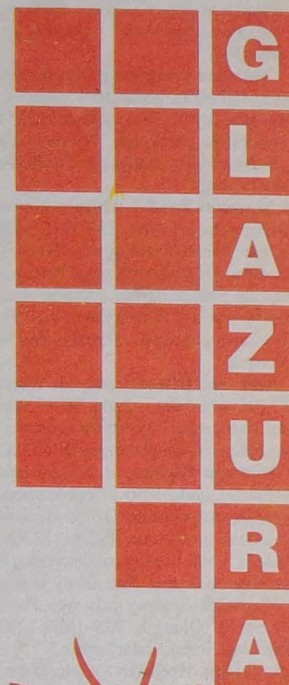


Kolarz też musi ... – przerwa na trasie drugiego etapu wyścigu Tour de France

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

TERAZ
DEKOR

1000722a



WIOSENNA
PROMOCJA!

TAPETY

GRESY GAT. I

OD 25,00 zł*

**ARCHITEKT DORADZA
BEZPŁATNIE**

DEKOR

ul. Nowowarszawska 128
tel. 414-479,
320-352

*cena hurtowa bez podatku VAT

**PRZESTRZEŃ
CIESZY**



**PRZESTRZEŃ
CIESZY**

Przestrzeń jest
niezbędna
do życia
Nasze Osiedle
zaprojektowaliśmy
tak aby było jej
jak najwięcej.
Wybraliśmy teren
zapewniający
mieszkanie wśród
zieleni, ciszy i spokoju
Leśna Dolina czeka.

MIESZKANIA NA OSIEDLU „LEŚNA DOLINA”

- dogodne raty, ulga podatkowa
- miejsca parkingowe w podpiwniczeniu budynku
- realizacja książeczek mieszkaniowych

Biuro handlowe: Białystok, ul. Brukowa 24. tel./fax 443-210

**cena już od
1235 zł/m²**

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 420-353), godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków. Wystawa czasowa: „Przez Białystok” – prace białostockich artystów.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (tel. 421-473), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego. Wystawa czasowa: „Skórnictwo w tradycyjnej kulturze Białostoczczyzny”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawa czasowa: „Rzeźba głuchoniewidomych”.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Dom mieszczński na przełomie XIX/XX w.”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 416-449), godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski (X-XX wiek). Galeria sztuki: rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego; Sala sławy bojowej, Sala Rycerska. Wystawy czasowe: „Policja Państwowa V Okręgu 1919-1939”, „Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz”.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24a (tel. 517-670), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawa czasowa: „Śladami Pamiętnika”.

Galeria AK-ART, al. Piłsudskiego 10 (tel. 428-908), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 436-038), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 11-15.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), poniedziałek-piątek w godz. 10-17. Wystawa czasowa z okazji 30-lecia BTPSP: „Malarstwo ze zbiorów Galerii”.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – 422-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodajewskiego 3A, tel. 42-59-60.

SZPITALA W BIAŁYMSTOKU
OSTRE DYŻURY

PIĄTEK, 11 lipca

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 19-10-91 – neurologia.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800, 750-788 – wewnętrzny.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia, laryngologia, okulistyka, intensywna terapia.

SOBOTA, 12 lipca

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – położnictwo.

Specjalistyczny Przeciugruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

NIEDZIELA, 13 lipca

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – chi-

Galeria Sztuki Ludowej „Pod Strzechą”, ul. Kilińskiego 8 (tel. 328-652 w.43), poniedziałek-piątek w godz. 9.30-16.30.

Galeria Związku Polskich Artystów Plastyków „Marzand”, Rynek Kościuszki 17 (tel. 422-262), codziennie w godz. 11-18. Wystawa czasowa: prace białostockich artystów.

BIAŁOWIEŻA
Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 12-275), w godz. 9-15 oprócz dni poświęconych.

Galeria Tamary Tarasiewicz, ul. Parkowa 5 (tel. 12-766), termin zwiedzania należy uzgadniać telefonicznie. Ekspozycja stała: malarstwo, korzenioplastyka, dziwne twory natury, zbiory etnograficzne, rzeźby miejscowych artystów, ikony. Wystawa czasowa: „Fotografia przyrodnicza – Puszcza Białowieńska” – prace Krystiana Owczarczaka, Adama Masajły oraz Christiana Maliwerney.

BIEŁSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 30-22-44) – w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy czasowe: „Dziecko” – prace Bogdana Kujawskiego, „Moje miasto małe, małe jak kropka deszczu” – prace Olega Kobzara, „Rzeźba” – prace Włodzimierza Nau-miuka.

CHOROSZCZ

Muzeum (19-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 436-082) – w godz. 7-15 od wtorku do piątku (oprócz dni poświęconych), w godz. 9-16 w soboty, w godz. 9.30-16.30 w niedziele.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 183-506), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczne Władysława i Wiktora Litwińczuków (tel. 503-116) – czynne codziennie w godz. 8-20.

urgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – okulistyka dziecięca.

DYŻURY CODZIENNE

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – dyżurujące rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 42-53-01, 42-02-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowinny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe tel. 761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 – wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 – położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 – oddział gruźlicy, zakaźny, żółtaczk.

SZPITALA W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIE
Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26), czynne w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wierzeza Paschalna, Gabinet Glogerowski, Galeria Malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wśród pamiętek po prowizorach farmacji. Ekspozycja czasowa: „Szlachcic na zagrodzie. Drobną szlachta na Podlasiu w XIX/XX w.”.

MN

ŁOMŻA

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Długa 13 19 tel. 16-41-00, czynna w dni powszednie (prócz poniedziałków) w godz. 10-17, w sobotę i niedzielę 12-16: wystawa grafiki Katarzyny Swońskiej.

Galeria „Bonar”, ul. Wojska Pol. 3, tel. 16-32-26: wystawa prac uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży: „Pierwszy dyplom”.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, czynne w godz. 9-16 (prócz poniedziałków), w sobotę i niedzielę 10-16. Wystawy czasowe: „Monety, banknoty i medale przedstawiające patronów łomżyńskich ulic”, „Łomża w fotografii” oraz „Nie mów nikomu, co się dzieje w domu!” – makatki udostępnione przez Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu oraz Mariannę Tarczewską i Barbarę Żalską z Łomży.

Klub Garnizonowy, al. Legionów 133: wystawa malarstwa Zofii Chojnowskiej.

Galeria „Pod Arkadami”, Stary Rynek: „10 lat łomżyńskiej sceny” (Państwowego Teatru Lalek).

DROZDOWO

Muzeum Przyrody, tel. 192-081, czynne od wtorku do piątku w godz. 8.30-15.30, w sobotę i niedzielę 9.30-15.30.

NOWOGRÓD

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, tel. 17-65-62.

ZUZELA

Muzeum im. Prymasa St. Wyszyńskiego – udostępniane na życzenie zwiedzających.

CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka ul. Pałacowa 1. tel. 771-328, otwarte codziennie w godz. 8-16, w sobotę i niedzielę 9-16.

Wystawa czasowa: grafika Sławomira Chudziaka z Białegostoku.

SZEPIETOWO

GOK: wystawa prac Marty Nowackiej z łomżyńskiego PLSP.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

MOK: wystawa prac malarskich i rzeźbiarskich twórców amatorów.

BOGUTY PIANKI

GOK: malarstwo (akwarele) Stanisława Borzuchowskiego z Białegostoku. (nom)

SUWAŁKI

Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, ul. Kościuszki 45, Galeria Sztuki Współczesnej – wystawa malarstwa Tomasza Akusza z Poznania. Galeria Fotografii „PACamera” – 11 lipca, piątek, godz. 18 – wernisaż wystawy Piotra Sawickiego pt. „Zmienność nieba”. Galeria „Chłodna 20” – wystawa pt. „Bliżej fotografii”. Autorami prac są artyści z całej Polski.

Cafe Barr „Jaćwing”, ul. Kościuszki 41 – wystawa malarstwa Teresy Malinowskiej, Galeria prywatna Grażyny Pakocy, ul. Kościuszki 104 – wystawa jubileuszowa z okazji 20-lecia pracy twórczej suwalskiego plastyka Wiesława Prędysia.

Muzeum Marii Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 – ekspozycja stała pt. „Maria Konopnicka. 1842 – 1910. Za zamkniętymi drzwiami czasu”.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy, ul. Wojska Polskiego 21, czynne w godz. 10 – 14. Ekspozycja stała poświęcona Suwalskiej Brygadzie Kawalerii oraz 41 Pułkowi Piechoty. Ponadto wystawa pt. „Broń z okresu II Rzeczypospolitej z rejonu Suwalszczyzny”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, czynne w godz. 8 – 16, w soboty 10 – 17. Ekspozycje stałe: „Alfred Wierusz Kowalski – życie i twórczość”, „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”, „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur. Wystawy – Pamiątki związane z Witoldem Urbanowiczem, Ikony, oraz Starożytny Egipt.

AUGUSTÓW

Muzem Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7, czynne oprócz poniedziałków i dni poświęconych. Stała ekspozycja etnograficzna oraz wystawa starych fotografii pt. „Gdzie Augustów z tamtych lat”.

złyńskiego 2 (pawilon handlowy), soboty 8.30-15.00, ul. Mickiewicza 11, soboty 8-21, niedziele 9-15.00. We wszystkie soboty czynne są ponadto apteki: ul. M. Skłodowskiej-Curie 19, tel. 421-963, ul. Warszawska 13, tel. 436-655, ul. Jurowiecka 10, tel. 435-184, ul. Baranowicka 113 (9-16).

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (8-16), ul. Lipowa 45 (gdz pełni dyżur – 7-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesola 18 (7-20, w sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w sob. 7.30-15.30), ul. Malmada 12 (gdz pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Śuraska 2 (gdz pełni dyżur 7-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosa 36 (8-19, w sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (7-21, w sob. 8-16), ul. Warszawska 79 (7.30-15.30), ul. Siewna 2 (7.45-19, w sob. 7.45-15), ul. Broniewskiego 4 (8-16, w sob. 8-15), ul. Radzymińska 16 (7.30-19.30, w sob. 8-16), ul. Gen. Berlinga 8 (7.30-19, w sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15.30).

ŁOMŻA

ul. Dworna 35, tel. 16-32-44.

SUWAŁKI

ul. Kościuszki 78, tel. 66-49-24.

POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Gołdapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-008, Mikołajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Wodn.-Kanal.** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 981, **Pogotowie Opiekuńcze** – 325-688, **Pogotowie Weterynaryjne** – 511-542, **Straż Miejska** – 512-741, **Zandarmeria wojkowska** – 753-301, **Informacja PKP** – 910, **Informacja PKS** – 936, **Informacja o usługach** – 951, **Telefon zaufania** – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22), **Telefon zaufania dla kobiet w ciąży i rodzin** – 32-22-22, **Telefona zaufania dla dzieci 42-60-41 w. 17**, wtorki, piątki, 14-17, **Taxi** – 919, **Zakupy na telefon** – 42-14-02, **Informacja o**

Dział Kanalu Augustowskiego, ul. 29 – Listopada 5. Zwiedzać można wyłącznie po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym: (0-119) 27 – 54. W dni świąteczne muzeum nieczynne.

Miejski Dom Kultury – Rynek Zygmunta Augusta. Stała ekspozycja malarstwa i rysunku tutejszych artystów amatorów oraz wystawa malarstwa Renaty Rybsztat.

Urząd Miejski – wystawa pt. „Wycieczka w przeszłość”, przedstawiająca miasto wczoraj i dziś.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Daszyńskiego 7 – ekspozycja stała pt. „Fauna i flora Puszczy Piskiej” oraz wystawa pt. „Łowiectwo na Ziemi Piskiej”.

EŁK

Miejski Dom Kultury, Galeria „Ślad” – wystawa malarstwa Moniki Tyczyńskiej, ubiegłorocznej absolwentki warszawskiej ASP; Galeria „Holl” – wystawa fotografii pt. „Mazury zimą”.

GIŻYCKO

Miejski Dom Kultury, ul. Konarskiego 8, Biała Galeria – wystawa M. Makarczuka pt. „Wielka sztuka”.

WĘGORZEWO

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1, ekspozycja stała „Kultura i sztuka ludowa województwa suwalskiego” (gram)

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku – V Augustowskie Lato Teatralne, piątek, sobota, niedziela „Detektyw” (Szkoła Podstawowa nr 3, ul. Mickiewicza 1), godz. 19.00, „Na pełnym morzu” (Przystań statków pasażerskich), godz. 22.00.

Białostocki Teatr Lalek – nieczynny.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku – niedziela, godz. 17.00, w ramach „LETNIE DIVERTIMENTO” – Kawiarnia Ratuszowa „ARS IUVENUM” Zespół Kameralny Filharmoników Białostockich w składzie: Magdalena Jakubowska-Puchalska – flet, Anna Wolicka – obój, Grzegorz Puchalski – klarnet, Wanda Kurowska – waltornia, Dariusz Nowak – fagot.

lekach – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329, Zielony telefon – 42-53-78, TonZ – 42-45-02, 512-670, „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22), **Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad dotyczących prawa pracy** (7.30-15), **Klub Abstynentów „Krokus”**, ul. Warszawska 2 – 43-58-43 (17-21, oprócz niedziel), **Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku „Zielony Telefon”** 42-53-78 czynny w godz. 7.15-15.15, 42-55-00 czynny w godz. 15.15-7.15 oraz 42-10-75.

Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej im. Ludwika Zamenhafa – tel./fax 45-46-00.

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Pogotowie Telewizyjne** – 959, **Pogotowie Weterynaryjne** – 16-46-47, **Straż Miejska** – 16-45-42, **Informacja PKP** – 16-34-41, **Informacja PKS** – 18-55-54, **Taxi** – 16-37-60, **Ochrona Środowiska** – 16-21-69, **Telefon Zaufania** – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), **Telefon zaufania dla kobiet** – 16-45-53, poniedziałek, czwartek, godz. 21-24, **Informacja handlowo-usługowa** – 957 (czynna 8-18), **Wojewódzkie Centrum Informacji Turystycznej** – 16-64-42, 16-47-18 (czynna codziennie w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-14).

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21, **Pogotowie Gazowe** 66-57-23, **Pogotowie Ciepłownicze** – 66-49-13, **Pogotowie Kanalizacyjne** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Straż Miejska** – 66-49-21, **Informacja PKP** – 66-27-63, **Taxi** – 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, **Biuro Cześć Telefonicznych** – 917, **Telefon zaufania** – codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) – 988, 67-49-41, **Policja Ekologiczna** – 66-44-10 (w razie dużych skażeń), **Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska** – 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

EŁK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01, **Pogotowie Gazowe** – 10-21-87, **Informacja PKP**

KINA

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ” – piątek, sobota, niedziela „Anaconda” (USA, I. 15), godz. 15.30, 19.15, 21.00, „Z dżungli do dżungli” (USA, I. 12), godz. 17.15, „Szaleństwa młodości” (USA, I. 12), godz. 16.30, 18.30, 20.30.

„TON” – piątek, sobota, niedziela „Siódmy pokój” (włosko-franc.-węg.-polski, I. 12), godz. 15.00, 18.30, „Turbulencja” (USA, I. 12), godz. 16.45, 20.30.

„FORUM” – piątek, sobota, niedziela „Zona pastora” (USA, I. 15), godz. 15.30, „Duch i Mrok” (USA, I. 15), godz. 17.45, 20.00.

„SYRENA” – piątek, sobota, niedziela „Morderstwo w Białym Domu” (USA, I. 15), godz. 17.00, 19.00, „Między złem a błękitnym oceanem” (belg.-franc.-ang., I. 15), godz. 21.00.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr” – piątek, sobota „Blask” (austral.-ang., I. 15), niedziela „Zdrada” (USA, I. 15).

Bielski Podlaski „Znicz” – piątek, sobota, niedziela „Ścigani” (USA, I. 15), niedziela „Rzykanci” (USA, I. 15).

Hajnówka – piątek, sobota, niedziela „Długi pocałunek na dobranoc” (USA, I. 15), „Uwolnić orkę 2” (USA, I. 12).

Kuźnica Białostocka „Kormoran” – niedziela „Noce graffiti” (pol., I. 15).

Mielnik n/Bugiem „Górnik” – sobota, niedziela „Przygoda na Alasce” (USA, I. 12), „Chłopak na dworze króla Artura” (USA, b. o.).

Sokółka „Sokół” – piątek, sobota, niedziela „Krwęglowi” (USA, I. 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium” – piątek, sobota, niedziela „Święty” (USA, I. 15), godz. 17.00, 21.00, „Plump Fiction” (USA, I. 12), godz. 19.15.

Ciechanowiec „Meteor” – sobota, niedziela „Marsjanie atakują” (USA, I. 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Baltyk” – piątek „Desperatki” (USA, I. 15), „Trainspotting” (USA, I. 15), sobota, niedziela „Zabijanie na śniadanie” (USA, I. 15), „Michael” (USA, I. 15), niedziela „Eddie” (USA, I. 15).

Augustów „Iskra” – piątek „Rzykanci” (USA, I. 15), sobota, niedziela „Jerry Maguire” (USA, I. 15), niedziela „Desperatki” (USA, I. 15).

Elk „Polonia” – piątek, sobota, niedziela „Kłamca, kłamca” (USA, I. 12), „Święty” (USA, I. 15), niedziela „Komora” (USA, I. 15) – seans nocny.

Giżycko „Fala” – piątek, sobota, niedziela „Zakochany kundel” (USA, b. o.), godz. 17.00, „Sara” (pol., I. 15), godz. 19.00, 21.00.

Goldap „Sambia” – piątek, sobota, niedziela „Kosmiczny mecz” (USA, b. o.), niedziela „Odwiedź mnie we śnie” (pol., I. 12).

Kowale Oleckie „Pionier” – piątek, sobota „Eddie” (USA, I. 15).

Olecko „Mazur” – sobota, niedziela „Powrót Jedi” (USA, I. 12).

Mikołajki „Żagiel” – piątek, sobota, niedziela „Góra Dantego” (USA, I. 15), niedziela „Romeo i Julia” (USA, I. 15).

Pisz „Stolica” – piątek, sobota „Miłość i wojna” (USA, I. 15), niedziela „Polubić czy poślubić” (USA, I. 15).

Stare Juchy „Grunwald” – piątek, sobota, niedziela „Evita” (USA, I. 15).

Węgorzewo „Mewa” – piątek, sobota „Angielski pacjent” (USA, I. 15), niedziela „Donnie Brasco” (USA, I. 15), „Pinokio” (USA, b. o.).

Apele „Solidarności” i PCK

Pomóżmy powodzianom

Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Białymstoku, obserwując ludzką tragedię spowodowaną powodzią, solidaryzuje się z tymi wszystkimi, którzy zostali dotknięci skutkami tego żywiołu.

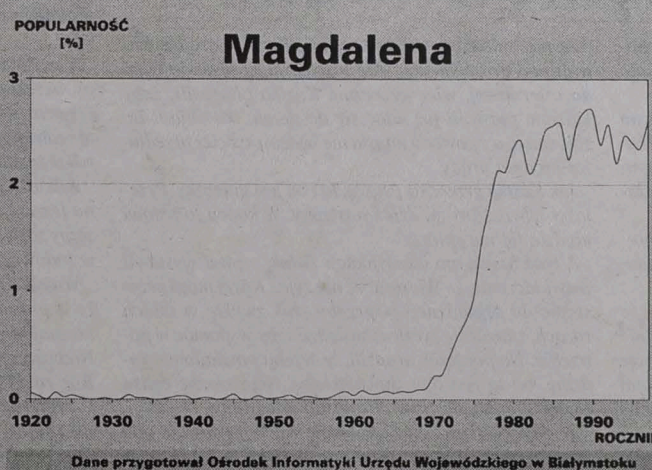
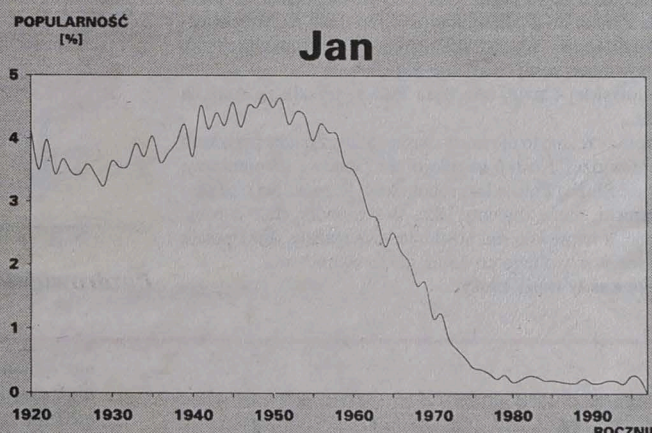
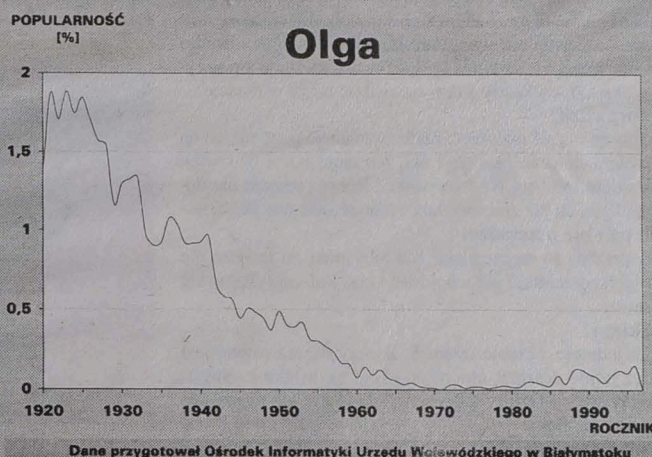
W podjętym stanowisku stwierdzono: Ubolewamy nad postawą Rządu RP, a szczególnie wypowiedziami premiera, który w sposób lekceważący wypowiada się o tragedii ludzkiej. Dziwi nas fakt, że na pomoc powodzianom brakuje pieniędzy w budżecie, lecz na kampanię wyborczą dla SLD zapewne ich nie zabraknie. Znamy przecież hasło z przeszłości ekipy obecnie rządzącej „Rząd się wyżywi sam”.

Udowodnijmy, że jesteśmy jedną wielką rodziną i że właśnie nam ludzka krzywda nie jest obca. Dlatego też Prezydium ZR występuje do ludzi dobrej woli z naszego regionu o solidarną pomoc rzeczową i finansową. **Odzież, żywność prosimy dostarczać do siedziby ZR, natomiast środki finansowe kierować na konto ZR PKO BP II/O Białystok 10201329-50193-270-1 z dopiskiem „Powodzianom” lub dokonywać wpłat bezpośrednio w kasie Zarządu Regionu.**

Zbiórkę darów na powodzian prowadzi Zarząd Okręgowy PCK. W Białymstoku przy ul. Warszawskiej 29 (obok Hotelu Gołębiowski, wejście od podwórka), tel. 416-091, do soboty w godz. 8-20 czynny jest punkt przyjmowania odzieży i żywności, a także pieniędzy, które można również wpłacać na konto Bank Gdański III/O Białystok 10401035-8400-132 „Powodzianom”.

Najbardziej potrzebna jest woda mineralna niegazowana, podstawowa żywność z długim terminem ważności (mąka, kasza, ryż, herbaty), środki czystości i dezynfekujące, śpiwory, namioty, obuwie nowe, ciepła odzież. (a)

Moda na imiona



wakacyjna gratka

Kupon nr 16

11.07.1997 r.

Zakreśl na karcie konkursowej

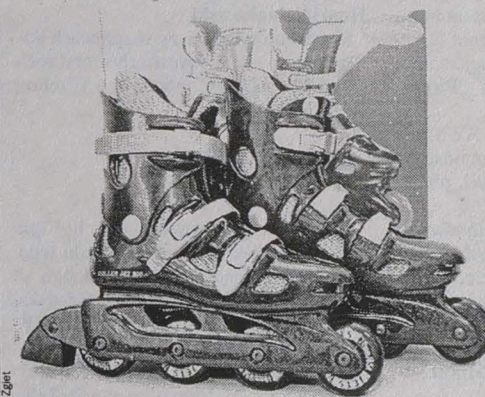
145 271 357 446 556 672 723

Za tydzień nowa
– „Letnia Gratka”

Droży Czytelnicy, zbliżamy się do finału „Wakacyjnej Gratki”, ale wakacje na szczęście jeszcze „trochę” potrwają. Już za tydzień będzie można zacząć bawić się z „Gazetą Współczesną”, tym razem w „Letniej Gratce”. Przewidujemy, że oprócz głównej nagrody w wysokości 5.000 złotych nowy konkurs będzie bogatszy w atrakcyjne nagrody rzeczowe.

Na razie w „Wakacyjnej Gratce” szczęście sprzyja systematycznie grającym. Nasza lista wygranych prze-

kształciła się w prawdziwą księgę, w której zapisaliśmy już blisko 500 nazwisk. Spodziewamy się, że do końca gratkowego szaleństwa liczba ta może przekroczyć 1500 osób! Mam nadzieję, że wszyscy systematycznie i mniej systematycznie grający Czytelnicy trafią swoją gratką. Przypominamy, że w „Wakacyjnej Gratce” oprócz gratek małych i większych można jeszcze trafić główną wygraną, czyli 5.000 złotych gotówką, bez podatku! Życzymy powodzenia!



W tym tygodniu:
GRATKA TYGODNIA:
kuchinka mikrofalowa „Daewoo”
Dzisiaj do wygrania:
DUŻA GRATKA:
opiekacz do kanepek „Solac” lub żyworolki „Jet 5”
MAŁA GRATKA:
lokówka do włosów lub kalkulator „Citizen”
GOTÓWKA:
100 złotych



BIURO GRY
TEL. (085)
42-32-42
Białystok
ul. Suraska 1
9⁰⁰-16⁰⁰

Jak wygrać w „Gratce”?

Loteria promocyjna „Gratka” składa się z 9 etapów. Trzeci etap – „WAKACYJNA GRATKA” trwa od 20 czerwca do 17 lipca 1997 r.

„Gazeta Współczesna” codziennie drukuje kupony zawierające liczby do zakreślania na kartach konkursowych.

Uczestnik loterii wygrywa nagrodę w danym etapie loterii wtedy, gdy:

- zakreśli wszystkie liczby na jednym z diagramów na karcie konkursowej;
- zbierze wszystkie kupony z liczbami opublikowanymi w „Gazecie Współczesnej” do dnia, w którym padła wygrana (dopuszcza się brak trzech kuponów);
- wygraną zgłosi osobiście lub telefonicznie w Biurze Gry „Gazety Współczesnej” 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, pok. 25, tel. (085)

42-32-42 najpóźniej do godz. 16.00 następnego dnia po opublikowaniu ostatniej liczby zakreślonej w jednym diagramie (z wyjątkiem sobót i niedziel). Wygrane z piątku można zgłaszać do poniedziałku do godz. 16.00.

Warunkiem koniecznym do odbioru wygranej w danym etapie gry jest zgłoszenie się do „Gazety Współczesnej” w ciągu dwóch tygodni od dnia zgłoszenia wygranej z kartą, na którą padła wygrana oraz kompletem wymaganych kuponów.

Karta, na którą padła wygrana, zostanie wymieniona na nową, a komplet wymaganych kuponów będzie zastąpiony kuponem zbiorczym z liczbami publikowanymi w gazecie tak, aby Czytelnik mógł uczestniczyć dalej w grze.



„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, ttx 852-106, fax 42-32-45, e-mail: wspolczesna@telbank.pl. Wydawca: „Kresy B0” sp. z o.o., prezes – Zbigniew Fabjańczyk, wiceprezes i redaktor naczelny – Jerzy Kostrzewski – tel. 420-935; sekretarz – zastępca redaktora naczelnego – Konrad Kruszeński; zastępcy sekretarza redakcji – Zofia Michałowska, Marek Paszkowski, Mirosław Pionkowski; kierownicy działów: Mariusz Klimaszewski (sportowego), Grażyna Pawelec (społecznego), Janina Werpachowska (miejscowego), Donata Zmiejko (ekonomicznego). Zespół: Anna Andrzejewska-Jurgiel, Tadeusz Arkukowicz, Józef Biegański, Jakub Bogdanowicz, Edmund Burel, Jolanta Gadek, Janusz Grysin, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Krystyna Konecka, Alicja Konopka, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Tomasz Lange, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Mikłaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Dorota Naumczyk, Małgorzata Nietupska, Mariusz A. Ramotowski, Sławomir Raube, Rafał Rudnicki, Ireneusz Sewastjanowicz, Maciej Sulima, Leszek Tarasiewicz, Paweł Wołosik, Iza Wysocki, Konrad Zbrożek, Andrzej Złot, Agnieszka Żero. Sekretarze redakcji – tel. 422-377. Dział Miejski – tel. 421-118, 441-762, 423-240. Dział ekonomiczny – tel. 425-366. Dział sportowy – tel. 422-317. Magazyn Tydzień – tel. 441-746. Studio komputerowe i korekta – tel. 422-623. Biuro marketingu i promocji – tel. 423-242, 423-244. Biuro Reklam i Ogłoszeń – tel./fax 425-116, kierownik – tel. 420-521. Oddziały: Elk, ul. Małeckich 2 – tel./fax 10-85-05; Giżycko, ul. Pocztowa 3 – tel./fax (087) 285-280; Grajewo, ul. Osiedle Centrum 7A – tel./fax (086) 728-915; Łomża, aleja Legionów 7 – tel./fax 165-697; Olecko, pl. Wolności 22 – tel./fax (0116) 37-84; Suwałki, ul. Kościuski 32 – tel. 663-000, fax 665-726. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Konto: 10801024-808-27001-801000-111 w PBG SA Oddział w Białymstoku. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.



Złote usta – srebrne pióra – brązowe umysły

Ogłoszenia
drobne

„Gazeta Wyborcza”: Paranormalne – wakacyjna nauka latania – Na miotle?

Mówią
politycy

Nie chciałbym takiej sytuacji, jaka panuje we Francji, gdzie komuniści są w parlamencie i z nimi się rządzi, mimo że są agenturą sowiecką, a 15 procent Francuzów, którzy głosowali na Front Narodowy, jest skazana na kontestację demokracji na ulicy – **Jan Parys**, wiceprzewodniczący ROP.

„Gazeta Wyborcza” nie lubi AWS, nie lubi mnie, no i ma znaną skłonność do nadużyć – **Jarosław Kaczyński**, prezes Porozumienia Centrum.

Nie przykładam żadnej wagi do oświadczeń byłego prezydenta. Prezydent Wałęsa obiecał już przekazać czterem organizacjom swoją Nagrodę Nobla, zmontował BBWR, który miał otrzymać 51 proc. głosów w wyborach i obiecał każdemu po 100 mln zł – **Janusz Korwin-Mikke**, lider UPR.

Jesteśmy bardzo pryncypialni w sprawach konkordatu, ale ręczę, że większość z nas tutaj siedzących i nasz aktyw zawarł z Panem Bogiem i Kościołem swój własny konkordat – **Zbigniew Siemiatkowski**, w wystąpieniu podczas posiedzenia Rady Naczelnej SDRP.

To nieprawda, że w Polsce nie wykonuje się kary śmierci; faktycznie wykonują ją bandyci na niewinnych ludziach – **Leszek Miller**, minister administracji i spraw wewnętrznych.

W gazetach
piszą

Telekomunikacja Polska SA wyjaśniła nam w prasie, że za dużo dzwonimy i centrala się zatkała. Po prostu ten naród nie zna umiaru. Dostał telefony do ręki, no to wio! Na całego! No i centrala się zatkała i koniec zabawy. Dyrekcja tylko te taśmy puszcza, że „kierunek zajęty” i tę drugą. Mają jeszcze trzecią od lipca wprowadzić, że „najbliższy czynny telefon znajduje się w Wiedniu” – **Stanisław Tym**, „Wprost”.

Mniej więcej rok temu odtrąbiono koniec disco polo, ale zespół Bayer Full wciąż istnieje, a jego wokalista będzie kandydował do Sejmu z listy PSL – **Mirosław Pęczak**, „Polityka”.

Policyjne Towarzystwo Sportowe działające w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Siedlcach sporządziło listy fikcyjnych strzelców, które nie odbyły się, mimo że pobrano na nie amunicję. Zastępca komendanta wojewódzkiego sprzedawał też policyjną amunicję prezesowi PTŚ, czyli... sobie – **A.L.**, „Przegląd Tygodniowy”.

Artyści
dywagują

Mam nadzieję, że nie jestem wulgarna, choć przy mojej ekspresji i warunkach fizycznych bardzo łatwo zachwiał tę równowagę – **Katarzyna Figura**, aktorka.

Gdy przy odbieraniu pierwszej Złotej Płyty powiedziałam, że się będę onaniżować, spojrzeli jakoś dziwnie, ale już wiedzieli, że nie ma sensu mnie tem-

perować – **Agnieszka Chylińska**, piosenkarka, o swoich kolegach z zespołu O.N.A.

Z kręgów
kościelnych

Przyjdzie jeszcze ten czas, że wykształcone kobiety będą czytać Pismo Święte, wychowywać dzieci, ładnie gotować obiad dla powracającego męża i – oczywiście – mogą nosić kapelusz – ks. **Henryk Jankowski**.

Spada autorytet księży w sprawach politycznych, ale w kwestiach moralnych trzymamy się dość mocno – **o.Wacław Oszaja**.

Zdaniem
byłych

Gdańsk w czasie wojny nie był tak blokowany, jak podczas przejazdu tego pana – (Aleksandra Kwaśniewskiego w czasie uroczystości tysiąclecia Gdańska – red.), **Lech Wałęsa**, były Prezydent RP. Nawiasem mówiąc, jeden z tych zbiorów u mnie trenował. Byłem w tej formacji tyle lat, to wiem. Oni zawsze bili, tylko nikt się nie przyznawał. Zawsze leli i leją. Czasem mi się chwalił – **Leszek Drogosz**, były mistrz Europy w boksie.

Nauka
naucza

Antykoncepcja nie jest synonimem młodości czy wielodzieciowości. Jest prawem człowieka do decydowania o wielkości rodziny – prof. **Tadeusz Pisarski**, kierownik Kliniki Rozrodczości Instytutu Ginekologii i Położnictwa AM w Poznaniu.

Chora sprawa

PROROKIEM BYĆ NIE CHCIAŁ

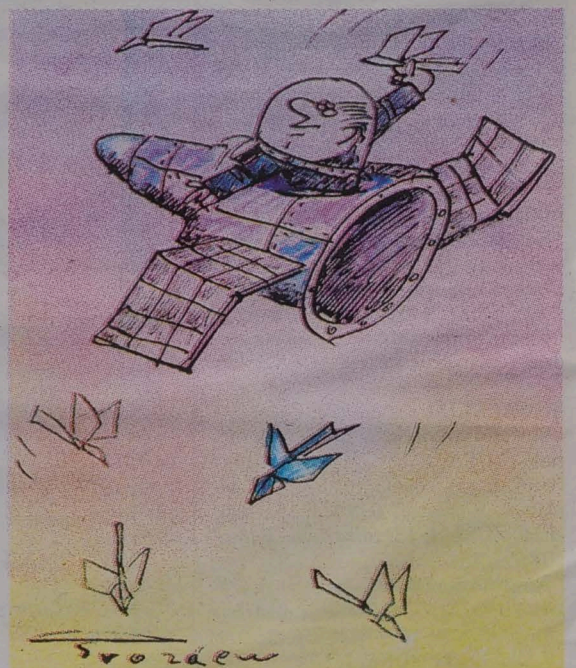
Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?
– Cóż dla jego powiem, tylko niech z wrażenia nie fiknie.
– Nie fiknę.
– Nu to się trzyma. Prorokiem być nie chciałem na stare lata, ale się im został, bo co mówił, tak i wyszło. Znaczący wszystko się sprawdziło.
– Wszystko?
– W jednej sprawie, o jakiej my kiedyś mówili.
– To znaczy?
– Pamienta nasze kostowe dyskusie?
– Słucham?
– Kiedy kostki zaczęli naprawiać przy sondach na Curie Skłodowskiej ulicy.
– Skłodowskiej-Curie.
– Możliwe. Dość, że kiedy ja po zimie zaczęli naprawiać, bo tam straszne dziury były, to ja wtenczas mówiłem, że te prace cienko widzę.
– Coś sobie jakby przypominam...
– A widzi! W tamtym czasie ja mówiłem, że kostki układania długie lata trzeba się uczyć to po pierwsze prymu, a po drugie prymu kostka, że najlepiej nawet była ułożona, za dużego ruchu nie wytrzymała. Jo na take czas kiedyś wymyśliłem, kiedy parę szło furmanki na godzinę, a cienkich samochodów jeszcze nikt nie wynalazł, nu i temu oni wogóle nie jeździli. Mówioncy krótko krakał ja wtenczas, że naprawa tej kostki psu na bude się przyda, nu i wykrał, co każdy jeden sprawdzić może osobiscie.
– Pan sprawdził?
– Nu jasne, że ma się rozumieć. Zenka specjalnie poprosił, co on synem szwagra ciotecznej siostry Lilki, że mnie przewioz swoim czynkocienkiem to ulico. Nu i co powie? Robota jeszcze nie dokonczona, ale to, co już zrobione take same prawie jest jak było.
– Niech pan nie przesadza!
– Kiedy prawda to rzeczewista. Kaldoby póki co jeszcze nie duże, ale pierszorzednie już ich widać i pod kołami tyłkiem się ich wyczuwa.
– Co takiego?
– Nu jak jedziesz i ciebie trzensione, znaczący nie za równa jest ulica. Tereż pójdo deszczy, alta ruszo jedne za drugim i wszystko do normy wróci. Dziury take same bendo jak nie lepsze, bo nie może być nic inne.
– A to niby czemu?
– A to temu, o czym ja już mówiłem. Dwa razy kazał się przewieźć dla Zenki, nu a potem poprosił, że mnie na Mazowieckiej wyrzucił. Dobra. Wysiadł, podziękował za przejażdżkę i pieszkem spowrotem ruszył na Curie Skło...
– Skłodowskiej-Curie, ona była Polką, wyszła za mąż za Francuza...
– Nu już dobrze, nie to nie ma do naszej ulicy. Znaczący pieszkom ide i co ja widzę? Kostki układajo nie fachowe kamieniarzy, tylko jakaś Służba Polsce lata robotników liczone. Na oko prawie dzieciuchy, może studenty jakie, co piniondze choć zarobić na wakacje, a na pewno nie kostkowe specjalisty. No i powie tereż dla mnie, czy z tego co dobre może wyniknąć?
– Kostkę każdy może ułożyć.

– Łuuu! Niech nawet dla mnie nie mówi! Znal ja kiedyś brukowca, się z im nawet kolegowal przy piwie nu i lubiał jego słuchać jak on opowiadał o kostce czy bruku. – Cale życie na kolanach zaiwaniasz – ja do jego mówię, a on do mnie, że ja dureń, bo by tej roboty nie zaminił na żadno inno. – Cienka ona – tak do mnie nawijał – ale jak ułożysz i potem spojrzysz, zarez dusza się raduje. Kamień żyje, trzeba wiedzieć jak się do jego zabrać, z której strony take kostke ugryźć żeć na miejscu siedział, w podkład nie wlażła i też tak samo na wierzch nie wyskoczyła.

– Kochał swoją pracę?
– Straszliwie. Nu ale umar, a jak umierał się martwił, że mało po sobie zostawił uczniów. Sam podobnieć lepiej jak dzisień lat terminował, zaczynam się wyzwoilił na czeladnika, a potem miszcza... dawne czasy to byli, tereż za układanie ulic bioro się ludzi prosto z ulicy i temu to jest, co jest, i nie bendzie nic inne.

– No cóż...
– On jak nie wie co mówić, zawsze nocózuje. A ja powiem tak dla jego i dla innych, że jeśli skoro białystocka kostka jest zabytek, nu to dziedziniec można jo brukować w jakim muzeum, a nie społeczne ulicy. Dzisiejsze czasy betonowo asfaltowe nastali, całkowicie druga technologia i technika panuje, nu a miasto to nie skensen, a ulicy już nie zwykłe drogi tylko erterii komunikacyjne. Rozumie?



Pozdrowienia z Marsa

Klasyczna szkoła obyczaju

Wiesiek wędrowniczek

Zdarzyło się w D. – na Śląsku. Był czwartek, dochodziło południe. Do mieszkania Kazimierza W. zapukało dwóch policjantów.

Kazik był spokojnym, młodym człowiekiem, jedzącym właśnie wódziankę, więc nie bardzo rozumiał, czego obywatela mundurowi mogą od niego chcieć. A ci od progu, od razu: Czy obywatel Kazimierz W., syn Wiesława?

– No, oczywiście, że syn Wiesława, a kogóż by innego.
– A gdzie szanowny tatuś przebywa – pytają mundurowi.

– No, jak to gdzie? Wędruje. Bo tatuś to taki jest, że w domu nie usiedzi. Prawdę mówiąc, to już nawet nie pamiętam, kiedy był ostatnio. Wiesiek to jest taki wędrowniczek. W Polskę wyruszy, potem tylko znajomi mówią, że go widzieli. Spał na dworcu. To i teraz pewnie gdzieś wędruje albo odspia.

– Czy wędruje, to się jeszcze okaże – powiadają funkcjonariusze. – Czy szanowny tatuś ma lat około sześćdziesięciu, włos siwy, wzrost niepozorny?

– Pewnie, że wzrost niepozorny. Cały Wiesiek.
– W takim razie nie wędruje. Zapraszamy do prosektorium, gdzie tatuś przebywa w charakterze nieboszczyka.

Kazik nawet trochę się rozczulił, bo chociaż tatuś rzadko oglądał, to jednak ojciec. Mamusia też tę urońiła i pobiegła suknię czarną na pogrzeb szykować. Nie dowiedzieli się tylko, co się Wiesławowi przytrafiło, bo funkcjonariusze nie byli od ustalania przyczyny zgonu, tylko tożsamości.

Za pięć minut czternasta stawiał się Kazik w stroju ciemnym pod prosektorium. Ale instytucja ta pracuje tylko do czternastej, więc grzecznie Kazika poprosili, żeby ludziom pozwolił już udać się do domu. Na obiad. Bo zgłodnieli, a z powodu tatuśka nie będzie przecież przedłużał im dnia pracy.

Jak Kazika grzecznie proszą, to i on jest grzeczny. Przełożył odwiedzin na dzień następny. W końcu tatuśkowi nigdzie się nie spieszy.

A tymczasem, po identyfikacji zwłok, szpital wystawił zaświadczenie, że Wiesław W. nie żyje i Kazik mógł przystąpić do organizacji pogrzebu. Jak zwykle w takich razach, pojawili się życzliwi sąsiedzi, żeby wspomóc w potrzebie. Na początek uradzili, że trzeba powiadomić rodzinę, bo ta jest aż z Suwałskiego, więc trochę czasu zjeździe, zanim się zjawi. Rozesłali telegramy.

W piątek, skoro świt, stawiał się Kazik ponownie pod prosektorium. A w piątek mu powiadają, że tatuś przeznaczony jest do sekcji zwłok i żeby o pozwolenie na widzenie z tatuśkiem starał się w prokuraturze, bo tymczasowo ciało jej podlega.

Tatuś poczeka, nigdzie się nie spieszy. Tymczasem trzeba załatwić pogrzeb. Pojechał Kazik po akt zgonu...

W sobotę prosektorium nie pracuje. Ale może to i lepiej, bo z pogrzebem jest kup roboty. Kazik pożyczka pieniądze, żeby na pochówek starczyło. Załatwia tatuśkowi garnitur, trumnę, księdza i stypę. Rodzina spod Suwałk telefonuje, że łączy się w żalu i przybywa na pogrzeb.

W niedzielę jedzie Kazik z garniturem – ubrać tatuśka. Ale w prosektorium powiadają, że garnitur, owszem,

może zostawić, ale tatuśka mu nie pokażą. Po sekcji nieszczególnie wygląda. Więc niech przyjedzie w poniedziałek, jak doczesne szczątki poskładają.

W poniedziałek Kazik dostaje z ubezpieczalni pieniądze za zgon tatuśka – w sam raz, żeby opłacić resztę wydatków – i z mamusią, czyli wdową jadą po ciało Wiesława.

A w domu żałobnym, przy stole zastawionym do stypy, oczekują sąsiedzi, znajomi Wiesława z czasów młodości oraz wygłodniała rodzina z Suwałskiego. Po godzinie zatelefonował Kazik i powiada, żeby już się nie głodzili, tylko zasiadali do stołów, bo tatuś żyje.

Jak to żyje? Po czterech dniach w prosektorium można jeszcze żyć? Tego nikt pojąć nie był w stanie, ale do stypy zasiedli, bo wódka już dostatecznie wychłodziła się w lodówce.

Wrócił Kazik ze splakaną ze wstydu wdową i oznajmił, że w prosektorium w jego garniturze przebywa całkiem nieznajomy nieboszczyk, zupełnie niepodobny do tatuśka. Nieboszczyk ten ma dokumenty na nazwisko Wiesława, ale Bóg raczy wiedzieć, skąd się u niego wzięły.

– A teraz dajcie mi wódkę, bo zaraz przyjdzie opłacony ksiądz, z opłaconą trumną – dodał. – Jest stypa, pogrzeb nie będzie, za to trzeba będzie oddać pożyczone pieniądze i pewnie zwrócić gotówkę ubezpieczalni, bo skoro tatuś żyje, to się nie należy.

Sytuacja jest teraz taka, że Kazik właściwie ma wszystko: trumnę, opłacony pogrzeb i księdza, nawet stypę wystawił. Stara się tylko o odzyskanie garnituru od nieznajomego nieboszczyka, bo tak od razu nie wypadało w prosektorium zdzierać z niego odzieży. Chciałby więc, żeby tatuś wrócił do domu, bo ma już dla niego przygotowane to, czego człowiek może u kresu swojej drogi potrzebować. Tylko nie wiadomo, gdzie Wiesiek przebywa. Pewnie wędruje...

(kk)

Otwarty

na propozycje



**DAEWOO Tico robi wszystko, żeby pokazać jaki jest uniwersalny.
Łatwo mu to przyjdzie, biorąc pod uwagę jego zalety.**

- *Pięcioro drzwi*
- *Przestronne wnętrze*
- *Dynamiczny silnik o mocy 41 KM*
- *Dwuletnia gwarancja*
- *Niskie zużycie paliwa - 4,73 l/100 km**
- *Całodobowy Service*
- *DAEWOO Assistance przez całą dobę*
- *Atrakcyjny kredyt*

OC za darmo - czas promocji ograniczony

DAEWOO TICO - AMBITNY TYP



CENTRUM DAEWOO

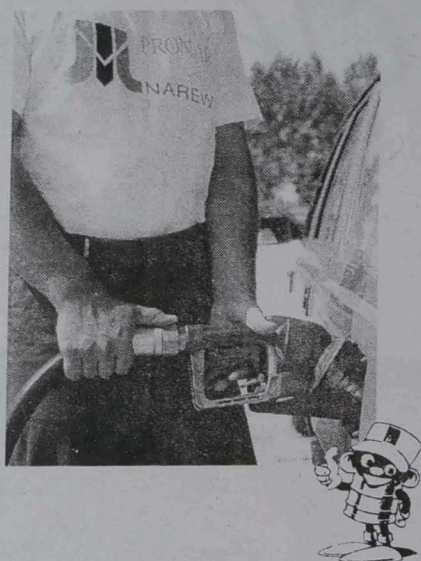
Bezpłatna infolinia-0 800 20 500

*4,73 litra/100km przy 90 km/h w/g normy ECE

Białystok PP POLMOZBYT, ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 8, tel. (0-85) 754550; Białystok, PP POLMOZBYT, ul. Zwycięstwa 10, tel. (0-85) 512601; Białystok, PPH. BIALMOT Sp. z o.o., ul. Elewatorska 31, tel. (0-85) 514135; Białystok, PU.H. INPOL Sp. z o.o., ul. Szosa Północno-Obwodowa 38, tel. (0-85) 538100; Białystok, TECAR, ul. I Armii WP-2A, tel. (0-85) 539072; Elk, AUTO-SALON-EUCAR, ul. Kilińskiego 5, tel. (0-87) 108111; Elk, DAEWOO-FSO MOTOR, ul. Bema 2, tel. (0-87) 105241; Elk, DAEWOO-FSO MOTOR, ul. Wojska Polskiego 59, tel. (0-87) 102220; Giżycko, AUTOSALON-EUCAR, ul. Kętrzyńskiego 12A, tel. (0-878) 285544; Łomża, PH.U. POLMOZBYT, ul. Szosa do Mężenina 3, tel. (0-86) 189526; Suwałki, AUTOSALON EUCAR, ul. Połaskiego 71, tel. (0-87) 656140.

NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI PRODUKTY Z NAJNOWOCZEŚNIEJSZEJ POLSKIEJ RAFINERII

PALIWA: OLEJ NAPĘDOWY, ETYLIKA 94, ETYLIKA 98,
BENZyna BEZOŁOWIOWA EUROSUPER 95 • OLEJE:
SILNIKOWE, PRZEKŁADNIOWE, HYDRAULICZNE



HURTOWNIA FIRMOWA Rafinerii Gdańskiej S.A.

PONADTO OFERUJEMY: PŁYNY HAMULCOWE I CHŁODNICZE • KOSMETYKI
I AKCESORIA • ŚMARY • ŚWIECE BERU • PASKI KLINOWE CONTI-TECH

Realizacja zamówień telefonicznych. Ceny producenta. Dowóz bezpłatny.

HURTOWNIA PALIW I OLEJÓW SILNIKOWYCH:

15-399 BIAŁYSTOK • UL. HANDLOWA 6 • TEL./FAX (085) 42-68-13, 42-68-17

Zarząd Gminy i Miasta Stawiski ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż działek rekreacyjnych położonych nad zalewem w Stawiskach:

Nr działki	powierzchnia	cena wywoławcza
250/9	600 mkw.	2.200,00 zł
250/10	800 mkw.	2.700,00 zł
250/11	500 mkw.	1.880,00 zł
250/12	500 mkw.	1.880,00 zł
250/13	600 mkw.	2.100,00 zł
250/14	700 mkw.	2.400,00 zł
250/16	600 mkw.	2.100,00 zł
250/17	800 mkw.	2.700,00 zł
250/18	700 mkw.	2.400,00 zł
250/19	600 mkw.	2.100,00 zł
250/20	500 mkw.	1.880,00 zł
250/21	500 mkw.	1.880,00 zł
250/22	600 mkw.	2.100,00 zł
250/24	500 mkw.	1.800,00 zł
250/25	400 mkw.	1.500,00 zł
250/26	400 mkw.	1.500,00 zł
250/27	500 mkw.	1.880,00 zł
250/28	500 mkw.	1.880,00 zł

Działki położone są w odległości ok. 600 m od drogi nr 61 Warszawa-Łomża-Suwałki w bezpośrednim sąsiedztwie lasów państwowych, sztucznego zbiornika wodnego o pow. około 5 ha posiadającego I klasę czystości wody oraz innych otwartych terenów rekreacyjnych.

Wszystkie działki stanowią własność Gminy i Miasta Stawiski, posiadają Księgę Wieczystą Nr 26847 w Sądzie Rejonowym w Łomży oraz opracowany Miejsowy Plan Szczegółowy Zagospodarowania Przestrzennego, wg którego budynki letniskowe usytuowane mają być wzdłuż uliczki dojazdowej, niewielkie gabaryty, dachy dwuspadowe z możliwością wzbogacenia formy.

Ogrodzenia drewniane, maksymalna wysokość do 1,1 m.

Przetarg odbędzie się w dniu 31 lipca 1997 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy i Miasta w Stawiskach, w sali konferencyjnej.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej wpłacać należy do godziny 9.45 w dniu przetargu w Kasie Urzędu Gminy i Miasta Stawiski.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

(100318)

Classic

markowy Convector za 1/2 ceny w sieci placówek Convector



convector
FIRMA ROKU '96

W NASZEJ OFERCIE RÓWNIEŻ GRZEJNIKI CENTRALNEGO OGRZEWANIA

- wodne - (system ogrzewania z kotłem gazowym, olejowym lub elektrycznym)
- elektryczne - (system ogrzewania o najniższym koszcie inwestycyjnym - bez rur, kotła)
- wodno-elektryczne - (najlepsze w okresach przejściowych - późna jesień, wczesna wiosna - gdy nie ma konieczności uruchamiania całego systemu c.o.)

oraz pozostałe elementy c.o. m.in. rury miedziane, złączki SANHA, zawory DANFOSS i HERZ, kotły BERETTA i VAILLANT.

Zapewniamy bezpłatne doradztwo, kompleksowy montaż instalacji grzewczej.

Filia Handlowa: BIAŁYSTOK ul. Ryska 5, tel./fax 085/32 35 29

Dystrybutorzy: Elk BIEROŃSKI ul. Łukasiewicza 8a tel. 10 89 08;
Goldap KARWOWSKI-LIPA ul. Polna 2a tel. 15 04 90; Grajewo
KAJ ul. Pocztowa 6 tel. 31 84; Łomża SANMET al. Legionów
53, tel. 18 45 73; Ostrołęka J.M. ul. Sikorskiego 11, tel. 60 05 48;
Siemiatycze F.H. WOJCIECHOWSKA ul. Drohiczyńska 44 tel. 55
26 46; Suwałki COM-INTER ul. Sejneńska 84 tel. 65 09 31



1004125



WAP

WYŻSZA SZKOŁA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ W OSTROŁĘCE

Kształci studentów w zakresie administracji
(STUDIA ZAOCZNE)

PRZYJMUJE ZAPISY na rok akademicki 1997/98

Prowadzimy również nabór na studia magisterskie dla licencjatów organizowane przez Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Zajęcia będą się odbywały w siedzibie Wyższej Szkoły Administracji Publicznej.

PONADTO DO DNIA 30 SIERPNIA 1997 ROKU
PROWADZIMY NABÓR NA

PODYPLOMOWE STUDIUM LEGISLACJI

Zajęcia prowadzone będą przez dwa semestry po 72 godz. w każdym semestrze

Wszelkie informacje i składanie podań w sekretariacie uczelni

07-400 OSTROŁĘKA, ul. Gorbatowa 15, p. 7
tel. (029) 606-886 lub 663-388, fax 606-881



Komunikat prasowy w związku z uruchomieniem centrali S-12 w Wysokiem Mazowieckiem

Telekomunikacja Polska S.A. Zakład Telekomunikacji w Łomży uprzejmie informuje, że w dniu 11 lipca br. w Wysokiem Mazowieckiem nastąpi wymiana centrali telefonicznej i związane z tym zmiany w sposobie wybierania numerów przez abonentów przyłączonych do central telefonicznych: Wysokie Mazowieckie, Mazury i Szepietowo.

1. W połączeniach lokalnych przed dotychczasowym numerem czterocyfrowym należy dodać cyfrę 75.

2. Przy połączeniach wychodzących do abonentów z pozostałych miejscowości województwa łomżyńskiego należy po otrzymaniu sygnału od razu wybrać sześciocyfrowy numer abonenta żadanego bez numeru kierunkowego "8".

3. Zostaną zmienione numery skrócone do służb specjalnych zaczynające się cyfrą "9", i tak:

Zamawianie rozmów M/M 90 - 900

Reklamacja rachunków telef. 92 - 956

Biuro Numerów 93 - 913

Biuro Napraw 94 - 924

Zamawianie Telegramów 95 - 905

Zegarynka 96 - 926

Pogotowie Policji 97 - 997

Straż Pożarna 98 - 998

Pogotowie Ratunkowe 99 - 999

Sposób realizacji połączeń międzymiastowych i międzynarodowych nie zmienia się.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem "913" - Biuro Numerów lub "924" - Biuro Napraw.

Za utrudnienia wynikłe z powyższych zmian oraz ewentualne przerwy w łączności serdecznie przepraszamy.

(100322)

OGŁOSZENIA I REKLAMY

Przyjmują współczesna

Augustów

Rynek Zygmunta Augusta 7
tel. (0-119) 36-31
Sklep Wielobranżowy

Augustów

Rynek Zygmunta Augusta 27
tel./fax (0-119) 34-51, fax 37-33
ZH-P "Sch"

Białystok

ul. Suraska 1
tel./fax (0-350) 42-51-16
Biuro Ogłoszeń "GW"

Elk

ul. Małeckich 2
tel. (0-87) 10-85-05
Mazurska Regionalna
Izba Gospodarcza

Grajewo

ul. Piłsudskiego 6/7
tel./fax (0-86) 72-26-23
"UNIVERS"

Biuro Obrotu Nieruchomościami

Giżycko,

ul. Pocztowa 3
tel. (0-87) 28-52-80
Oddział "GW"

Łomża

al. Legionów 7
tel./fax (0-86) 16-56-97
Oddział "GW"

Olecko

pl. Wolności 22
tel./fax (0-116) 37-84
Oddział "GW"

Pisz

ul. Okopowa 3a
tel. (0-87) 23-29-61
BP "ORBIS"

Siemiatycze

ul. Pałacowa 18
tel. 55-31-41
B. Śliwińska

Sokółka

ul. Ściegiennego 16 B
tel./fax (11) 41-89
"MAKLER"

Biuro Pośrednictwa Nieruchom

Sokółka

ul. Broniewskiego 5,
tel. (11) 56-89
"MAKLER"

Przygraniczne Centrum Handlowe

Suwałki,

ul. Kościuszki 32,
tel./fax (0-87) 66-57-26
Oddział "GW"

Węgorzewo

ul. 3 Maja 10
tel. (0-87) 27-27-46
"EKOMAZUR"

Wysokie Mazowieckie

ul. Długa 22
tel. 75-24-08
wypożyczalnia kaset wideo

Zambrów

Al. Wojska Polskiego 37c
tel. (0-86) 71-27-99
MOK

Zambrów

al. Wojska Polskiego 22
tel./fax (0-86) 71-25-25
"GLOBTOUR"

oraz nasi przedstawiciele
handlowi,
tel. 42-05-21.

FIAT w czepku kupiony



Do szerokiego wachlarza usług, które Fiat oferuje swoim Klientom dołącza tym razem Pakiet Ubezpieczeniowy - wynik współpracy Fiata z firmą **WARTA**. Jest to absolutnie nowa, niespotykana dotąd na polskim rynku oferta. Teraz, kupując **dowolny model Fiata** możesz zawrzeć niezwykle korzystną umowę ubezpieczenia.

Jeżeli w ciągu roku od zakupu Twój samochód zostanie skradziony lub uszkodzony tak, że koszty naprawy przekroczą 50% jego wartości, bez żadnej dopłaty otrzymasz **nowe auto odpowiadające pod względem typu, modelu i wyposażenia poprzedniemu pojazdowi!**

Na dobry początek, w lipcu i sierpniu, proponujemy coś szczególnego. Przy zakupie Fiata Punto, Brava, Bravo, Marea i Marea Weekend - OC, AC/KR, NW już za 3% ceny zakupu!

A oprócz tego jak zawsze kompletny pakiet usług

Twój Fiat - Twoje prawa.

Z Fiatem wygoda, komfort i poczucie bezpieczeństwa... już nie tylko w czasie jazdy!

TWÓJ FIAT - TWOJE PRAWA



TWORZYMYSZ Z PASJĄ. FIAT

1003882

MIP
Spółka z o.o.

15-950 Białystok
ul. 27 Lipca 62
tel. 75-27-36
tel./fax 75-43-98

USŁUGI W CENACH PROMOCYJNYCH

1. BADANIA TECHNICZNE

- pojazdów powyżej 3,5 t
- ciągników rolniczych
- autobusów
- przyczep
- nacze



2. NAPRAWY SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH I DOSTAWCZYCH

3. WYMIANA OLEJÓW I FILTRÓW

- samochody ciężarowe
- dostawcze
- osobowe



wymiana GRATIS!

4. AUTORYZOWANA STACJA PALIW

Rafineria Gdańska LOTOS

Pb	98	ON	94
1,66 zł	1,76 zł	1,38 zł	1,68 zł

ZAPRASZAMY CODZIENNIE 6.00-18.00, SOB. 7.00-15.00

NAJTANIEJ W BIAŁYMSTOKU!
ZA GOTÓWKĘ I NA RATY

DOMEX

15-542 Białystok
ul. Ciesielska 2
tel. 437-157, 411-093
fax. 437-155

OFERUJE:

OKNA DREWNIANE
(typowe i nietypowe)

DRZWI DREWNIANE
(typowe i nietypowe)

- STOLARKĘ ALUMINIOWĄ I PCV
- MATERIAŁY PODŁOGOWE
- SZYBY WITRAŻOWE
- ŻALUZJE, ROLETY, VERTICALE
- PARAPETY DREWNIANE I MARMUROWE
- PIANKI, SILIKONY, KLEJE, KOTWY
- WYROBY STOLBUDU SOKÓŁKA

STOLBUD Sokółka SA

1004121a

POLMOZBYT

Białystok

ESPERO

NEXIA

TICO

Caro PLUS

Atu PLUS

Wakacyjna promocja!



ul. Zwycięstwa 10
tel. (0-85) 512-601
fax 516-226
ul. 1000-lecia P.P. 8
tel. (0-85) 754-550
fax 754-999

DAEWOO **SĄ POWODY DO DUMY**

mirpol

NOWA OFERTA: MATERIAŁY BUDOWLANE

- cement • wapno • papa • palniki • lepek • styropian • wełna mineralna
- siatki • cegła klinkierowa • dachówka • blachy • Y-tong • okna FAKRO
- wyroby hutnicze • metale kolorowe • wyroby żeliwne • grzejniki aluminiowe

SKUP ZŁOMU

skup złomu stalowego • skup złomu żeliwnego,
większe ilości odbieramy własnym transportem.

15-620 BIAŁYSTOK, ul. Elewatorska 29, tel. 514-061, 512-606, fax 514-063

FIMOT Regionalny Dealer Samochodów

Lublin, Żuk, Polonez Truck, Citroën C-15, Avia, Convoy LDV

Przy zakupie samochodu ciężarowego
Niespodzianka za 500 zł, AC - 3%



specjalistyczne: kontenery, izotermi, furgony, chłodnie

OBN Leasing
Sp. z o.o., ul. Żabia 20, 15-448, Białystok, tel. 515-725.

Elk, Słowackiego 11, tel./fax (087) 103 103
Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel. 66-32-63 (obok hotelu Hańcza)
na miejscu leasing i kredyt profesjonalny serwis

CENTRUM DAEWOO

AUTOSALON EUCAR
Elk, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 10 81 11
Autoryzowany dealer
DAEWOO Motor Polska Lublin

rewelacyjne warunki kredytowe
- bez I wpłaty - spłata do 6 lat
- bez zyrantów
możliwość pozostawienia samochodu
używanego w rozliczeniu profesjonalny serwis

furgon kombi oferuje wszystkie wersje samochodów dostawczych LUBLIN II kontener

funkcjonalne przy zakupie u nas: konserwacja bezpieczne gratis oraz bonifikata na usługi ekonomiczne serwisowe i karta stałego klienta na polskie drogi skrzyniowy Gotówka, Raty, Atrakcyjny leasing

ZAPRASZAMY
Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. (087) 28 55 44, Suwałki, ul. Pułaskiego 71, tel. (087) 65 61 40.

RIGIPS

SUCHY TYNK

Akcesoria

NISKIE CENY

UPUSTY 15% - 20%

1004182

HEBUD
Białystok, ul. J. Pawła II 39
(dawna Zwycięstwa)
tel./fax 516-811
tel. 512-354 w. 44
godz. 7-16, sob. 8-14

ZAPEWNIAMY TRANSPORT

NAJLEPSZE ROWERY
W NAJNIŻSZYCH CENACH

Firma SPRINT, Sienkiewicza 81/3, tel. 76 13 95
OTWARTE OD 10.00 DO 18.00

WIELKA WAKACYJNA PROMOCJA
Rowery GIANT GRUPA GSR
TAŃSZE DO 15%

RATY



Regionalny Przedstawiciel firm Giant, Author, Mondogooase.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna

SUR - Miłki

ogłasza

przetarg nieograniczony
na sprzedaż autobusu
marki Autosan H09 w
dn. 21.07.97.

Rok produkcji 1979.
Stan dobry.

Tel. (0-87)211-081

(1004128)

BUSINESS CENTER SCHOOL
Spółka z o.o.

ogłasza nabór na rok 1997/1998 do

POLICEALNEGO STUDIUM
UBEZPIECZEŃ I BANKOWOŚCI

na kierunku:

- + Finanse i rachunkowość
- + Bankowość i ubezpieczenia
- + Studium języków obcych
- + Informatyka

Intensywna nauka informatyki i języka obcego.
W programie bogata wiedza ekonomiczna.

Informacje i zapisy:
Białystok, ul. Ogrodowa 23, tel./fax (085) 416-165

CAŁĄ DOBĘ Z WAMI

TAXI ŁOMŻA **RADIO TAXI ŁOMŻA**

016 97 97

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENIA

JEŹDZIMY TANIEJ NIŻ INNI

- Bateria silosów
- Agregat "AMA"
- Młyny
- Wialnia
- Wózki widłowe
- i inne wyposażenie Mie-szalni Pasz

SPRZEDAM

tel.(0-87) 67 38 73 od godz. 8.00 do 16.00 kom. 0-90 53 56 50 wieczorem.

(200039)

Medyczne Studium
Zawodowe w Giżycku
ul. Sikorskiego 3, tel. 28 55 43

przyjmuje
podania kandydatów na

Wydział Fizjoterapii
i Pielęgniarstwa

do dn. 30.07.97 r.
na rok szkol. 1997/98

1004164

UWAGA ROLNICY

Białostockie Zakłady Drobiarskie
Spółka z o.o. w Białymstoku

organizują skup młodych gęsi
do tuczu w okresie VII - X 1997 r.

Szczegółowych informacji udzielają Panowie:
Borys Marian - Sedranki - telefon (0-116) 33 67
Tytoń Jan - Gołubki - telefon (0-116) 66 60

1004070

Sprzedaż, dzierżawa
sprzętu dentystycznego
(RITTER, KAVO, SIEMENS, EMDA)

Giżycko
(087) 28 83 37



Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Białymstoku

informuje o rekrutacji na studia w systemie dziennym i zaocznym na kierunku **ekonomia**

Wysoko wykwalifikowana kadra dydaktyczna będzie realizować program studiów wyższych składających się z przedmiotów:

- ogólnych
- kierunkowych
- specjalnościowych w ramach 4 bloków:

1. przedsiębiorstwo – zarządzanie – marketing
 2. handel zagraniczny – międzynarodowe stosunki gospodarcze
 3. finanse – bankowość – rachunkowość
 4. blok ekonomiczno-prawny
- Po ukończeniu WSE student uzyska dyplom ukończenia wyższych studiów zawodowych i tytuł licencjata.

Termin przyjmowania dokumentów do 20 września 1997 r.

UWAGA !!!

Liczba miejsc ograniczona
WSE przyjmuje również zgłoszenia na roczne

**Poddyplomowe Studium
Rachunkowości i Finansów**
Świadectwo ukończenia Studium oraz spełnienie pozostałych wymagań stawianych przez Ministerstwo Finansów jest podstawą ubiegania się o wydanie świadectwa kwalifikacyjnego, uprawniającego do usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych.

Termin zgłoszeń do 15 września 1997 r.
Szczegółowych informacji udziela WSE w Białymstoku przy ul. Choroszczańskiej 31,
tel. 520-997 w godz. 8.00 – 17.00
tel. 520-925 w godz. 8.00 – 15.00

Wyższa Szkoła Ekonomiczna posiada zezwolenie Ministra Edukacji Narodowej na prowadzenie studiów wyższych i jest zarejestrowana w rejestrze uczelni niepaństwowych pod poz. 77.
(1004145)



ASTRA

1004173

**LEPSZE OSIĄGI
I WIĘKSZE BEZPIECZEŃSTWO**

Produkowane w Polsce Astry są wyposażone w najnowsze 16-zaworowe silniki Ecotec. Ponadto każda Astra ma teraz poduszkę powietrzną dla kierowcy.



OPEL

ZAPRASZAMY

KWIATKOWSKI Sp. z o.o.
ul. Kilińskiego 5, 19-300 Elk
tel. (087) 102-102

Sano znaczący europejski producent premiksów, pasz mineralnych oraz preparatów mlekozastępczych, prowadzący fachowe doradztwo oraz posiadający własny program komputerowy.

Sano produkty posiadają najwyższy znak jakości DLG, przyznany przez Niemieckie Towarzystwo Rolnicze. Sano jest twórcą nowych innowacyjnych produktów w żywieniu zwierząt, takich jak na przykład preparat mlekozastępczy Kabo 10 lub SanoLac, czy też premiksów o specjalnym działaniu w celu zapewnienia najwyższych przyrostów, niskiego zużycia paszy, wysokiej mleczności i zdrowia.

Sano postawiło sobie za cel lepiej i sprawniej obsługiwać swoich klientów i tych którzy chcą nimi zostać w przyszłości

zadaniem naszym jest, aby każdy rolnik w Polsce, obojętnie gdzie mieszka, obojętnie jakiej wielkości posiada gospodarstwo mógł swobodnie kupić ulubione i znane premiksy oraz preparaty mlekozastępcze Sano.

oferuje w tym celu **osobom i przedsiębiorstwom**

szczególnie

- lekarzom weterynarii
- zootechnikom
- rolnikom
- inseminatorom
- handlowcom
- specjalistom rolnym

- Rolniczym Spółdzielniom Produkcyjnym
- Spółdzielniom Mleczarskim
- Gminnym Spółdzielniom SCh
- Ośrodkom Hodowli Zarodowej
- Zakładom Miesnym
- Mieszałniom Pasz itp.

współpracę z wieloma korzyściami dla Państwa jako

autoryzowany

przedstawiciel Sano (dealer)

Jeżeli jesteś pracowity i ambitny, chcesz zapewnić sobie i Twojemu przedsiębiorstwu stałą i pewną egzystencję, masz rozeznanie na rynku rolnym

To napisz do nas przedstawiając swoją osobę i swoje przedsiębiorstwo, doświadczenie zawodowe, swoją ofertę

Sano pomoże Tobie przygotować się do nowej działalności i zapewni fachową pomoc przedstawicieli

Odpowiadamy na każdą ofertę

Polskie Sano sp. z o.o.
ul. Małborska 6
PL-60-453 Poznań/Smochowice
tel. 061 - 84-88-855 fax 061 - 84-88-866

Premiks i mleko
Sano
ze znakiem jakości
nadany przez DLG



CENTRUM DAEWOO

1004171

AUTOSALON EUCAR
Autoryzowany Dealer

w lipcu i sierpniu nasze stacje serwisowe czynne całą dobę

Polonez-Caro, Atu, Truck - wszystkie typy
Citroen C-15, Daewoo ESPERO, Nexia, Tico

Leasing

Duży wybór samochodów używanych na atrakcyjne raty

Nexia - upust ekologiczny 2000 zł lub ubezpieczenie OC i NW gratis, AC - 1%
Polonez Atu Plus i Tico - OC gratis
Nowa gwarancja na samochody DAEWOO: Tico: 2 lata, bez limitu km, nadwozie - 3 lata
Nexia i Espero: 3 lata, 100 000 km, nadwozie - 6 lat

Przy zakupie u nas: gratis konserwacja, bonifikata na usługi serwisowe karta stałego klienta

ZAPRASZAMY

Elk, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 10 81 11, Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. (087) 28 55 44,
Suwałki, ul. Pułaskiego 71, tel. (087) 65 61 40,

Jedyna w regionie wypożyczalnia samochodów



ASTRA

1004172

**LEPSZE OSIĄGI
I WIĘKSZE BEZPIECZEŃSTWO**

Produkowane w Polsce Astry są wyposażone w najnowsze 16-zaworowe silniki Ecotec. Ponadto każda Astra ma teraz poduszkę powietrzną dla kierowcy.



W ciąglej sprzedaży również: OPEL COMBO i VECTRA **OPEL**

ZAPRASZAMY

KWIATKOWSKI Sp. z o.o.
ul. Kilińskiego 5, 19-300 Elk, tel. (087) 102-102



SUFITY

ul. Zwycięstwa 8A
15-703 Białystok
(0-85) 514-776
Hurtownia, ul. Kolejowa
tel. 518-230

Ściany:

Siding VOX - amerykańska technologia
Boazerie PCV
Boazerie panelowe
Korek
Kasetony styropianowe
Glazura
Lustra

1003912

Sufity:

Sufity podwieszane Armstrong
wraz z oświetleniem
Sufity z PCV i paneli
Kasetony styropianowe

Podłogi:

Podłogi Panelowe HORNITEX
Parkiety
Terakota
Podłoga Korkowa
Mozaika

ŚCIANY

PODŁOGI

Ceramika

Hurtownia Materiałów Budowlanych
Białystok, Kleosin
 ul. Baczyńskiego 37 (dojazd od petli 11)
 tel. (0-85) 631-389

Oferujemy najlepsze materiały
 klinkierowe poniżej cen fabrycznych

- ceglę zwykłą, elewacyjną, klinkierową
- podokienniki
- okna PCV
- wkłady kominowe
- styropian
- cement
- wapno
- siporex

1003846

OFERUJEMY:
 WYKONYWANIE KONSTRUKCJI
 NA POTRZEBY BUDOWNICTWA
 JEDNORODZINNEGO

- tarcicę iglastą
- deski podłogowe
- szalówkę
- boazerie
- łaty wszelkiego typu
- skup dłużyc iglastych (sosna, świerk)
- skup papierówki

Posiadamy własny transport
 poniedziałek - piątek od 7.00 do 15.00,
 sobota od 8.00 do 13.00

16-030 SUPRAŚL
 ul. BIAŁOSTOCKA 13
 tel. 183-070, 183-290
 fax 183-355

1003913

SZWEDZKA BLACHA

DACHÓWKOWA
 24,00 zł/m² cena netto

TRAPEZOWA
 18,50 zł/m² cena netto

SIDING, RYNNY PCV

MATERIAŁY BUDOWLANE
 Cegła klinkierowa 1,00 zł/szt.

JAZ-BU
 Hetmańska 40
 tel.: 510-201
 tel./fax 515-878

1003995

OKNA DRZWI

Autoryzowany dealer
ZSB Wołomin

JADOM sp. z o.o. tel./fax 539-439 (9.00 - 17.00)
 Białystok, Szosa Północna 5 (wjazd od ul. Traugutta)

LIPCOWA PROMOCJA

Sprzętu AUDIO firmy
PHILIPS
5% RABAT
 od ceny detalicznej
 każdemu,
 kto zdecyduje się na zakup
 sprzętu w agencji

UNICOM s.c.
 Białystok
 ul. 1000-lecia PP 6

1004141

DAEWOO - FS0 TRUCKI

w każdej wersji:
☐ cargo **AUTO**
☐ przedłużone
☐ 5-osobowe Citroën C-15

Pakiet Ubezpieczeniowy PZU
OC gratis

Montaż zabudów
 Białystok, Elewatorska 14, ☎ 520734

LEASING FABRYCZNY
BKD - DAEWOO LEASING
 ☎ 422-466 w. 355, 378
 Białystok, ul. Składowa 10

1004390

BASENY KĄPIELOWE

BEZPOŚREDNI PRODUCENT
NATYCHMIASTOWY ODBIÓR!!

pompy filtry akcesoria środki dezynfekujące

Ustroń Nierodzim, ul. J. Kreta 2, tel. 0-33/54 36 94, fax 0-33/15 29 10

1001427

PRACA

ZATRUDNIĘ

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWO-
WYCHY Spółka z o.o. Englische Moebel
 w Białymstoku ul. Boruty 17 (dojazd
 MPK 3 i 27) przyjmuje na naukę w za-
 wodzie stolarz. Dokumenty proszę skła-
 dać w biurze zakładu
 w godzinach 8.00-15.00, ☎762-567.

1015095

APTEKA zatrudni magistrów farmacji. Mieszka-
 nie. ☎(022)728-38-97.

101579

CHAŁUPNICTWO, ☎(0-86)71-41-29.

1015802

CIĘKAWA praca, koperta, dwa znaczki, 62-028
 Koziegłowy, box 23.

1013677

DO Szwecji na jagody, ☎(0-22) 18-68-51, ☎(0-
 25)75-33-18.

1014817

Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej Spółka z o.o.
 Białystok, ul. Grochowa 2a
zatrudni
Głównego
Księgowego
 kontakt osobisty
 tel. 424-165

1004126

DO układania sidingu. ☎510-353.

1015716

KIEROWCĘ C+ E niewykwalifikowanych, ☎(0-
 85)762-634 po 21.00.

1015739

KUCHARKI, pomoce kuchenne, sprzątaczkę na
 kolonie. ☎(0-87)10-21-70.

1015751

MAGISTRA i technika farmacji. Warunki
 do uzgodnienia. ☎(0-86)75-32-18 po
 19.00.

1015488

OPIEKUNKĘ do starszego pana z możliwością
 zamieszkania, 17-314 Ostrożany 38.

1015643

PRACA na wakacje: Zambrów, ☎71-69-84.

101684

SKLEP Spożywczy całodobowy zatrudni ekspe-
 dientki -kontakt osobisty, Wysockiego 100.

1015317

TAKSATORÓW urządzania lasu na sezon.
 Wieczorem: ☎(0-85)16-29-29, w godz. 9.00 -
 17.00: 16-48-22.

1015511

TYNKARZY. ☎(0-85)76-14-12.

1015766

W gospodarstwie rolnym, ☎(0-85)762-634 po
 21.00.

1015738

WYCHOWAWCĘ na kolonie. ☎(0-87)10-21-70.

1015752

WYJAZD -Szwecja, ok. 2 m-ce, zarobek 120 -
 150 zł dziennie. Wyjechało z nami ok. 2000
 osób, ☎(0-42)31-11-29 (10.00 -16.00).

1015085

ZATRUDNIĘ osobę na stanowisko samodziel-
 nej księgowej ☎420-728 455-058

1015811

ZATRUDNIĘ przy zbiorze truskawek. Suwałki,
 ☎(0-87)67-95-18.

200208

SZUKAM PRACY

FORD transit -osoby, towary. ☎(0-85)189-546.

1015340

PO Liceum Handlowym. ☎547-181.

1015634

NIERUCHOMOŚCI

AGENCJE

"(0-85)42-17-56". "Wschodnia" -Wynajem -Ku-
 pno -Sprzedaż -Mieszkania -Domy, Suraska 1.

1013604

"AKR" agencja nieruchomości, ☎(0-85)329-
 505.

1014659

"AMICUS" -mieszkania, domy, działki. Kupno -
 Sprzedaż. Sienkiewicza 22, ☎435-872, ☎436-
 208. Wynajem -Świętojańska 13/1, ☎415-809.

1014846

"ARDVIL" -kupisz, sprzedasz, wynajmiesz,
 ☎(0-85)32-80-53 w. 210, Branickiego 17a.

1015079

"BIS" -Nieruchomości. Białystok, ☎44-50-82,
 ☎42-86-42.

1015709

"BIURO Nieruchomości Centrum" kupujemy -
 sprzedajemy nieruchomości, Lipowa 19/21,
 ☎(0-85)42-32-72.

1014251

"DOMINIUM" -Nieruchomości -Kupno -Sprze-
 daż -Wynajem, Lipowa 4, ☎416-842, ☎435-
 185.

1015080

WYCENIAM działki, budynki, mieszkania -rze-
 czoznawca majątkowy; uprawnienia państwo-
 we. ☎(090)242-777.

101527

☎(0-85)750-958 ALFA-Z Agencja Nieruchomo-
 ści.

1014866

KUPIĘ

1,5 ha ziemi, ☎(0-85)750-958.

1014867

DOMEK gospodarczy z działką w Suwałkach.
 ☎(0-87)65-06-60.

1015715

M-3 w Suwałkach, ☎(0-87)66-25-72.

200227

SPRZEDAM

ATRAKCYJNĄ posiadłość wiejską, 2 ha (park):
 Elżbiecin k.Łomży. ☎19-13-99.

101661

DOM +budynek gospodarczy, działka 2100
 mkw. Siemiatyż, Kilińskiego 80, ☎(0-85)55-
 66-98.

1015342

DOM, działkę, woj. suwalskie, planowane prze-
 ście graniczne, ☎(0-22)781-95-81.

1015741

DOM, stan surowy, w Nowogrodzie (lub zamie-
 nę na M-4 w Łomży), ☎(086)16-71-50.

101629

DOM, zabudowania gospodarcze, 49 ar, w Ki-
 liankach 11 km od Olecka, ☎(0-116)66-89.

200221

DOM -Osiedle "Maria" Łomża, ☎186-614.

101671

DOM drewniany +garaż, budynek gospodarczy,
 Mielnik, Brzeska 65, ☎102.

1015442

DOM drewniany blisko Łomży: Jednaczewo 21.

101697

DOM drewniany z rozbiórki w dobrym stanie.
 Suwałki, ☎(0-87)67-54-18.

200255

DOMEK letniskowy w Księżynie (ogródki dział-
 kowe), ☎(0-85)632-201.

1015736

DOM kanadyjski, wykończony z zewnątrz, w
 centrum Suwałk na Pułaskiego, działka 2000
 mkw. ☎(0-87)67-96-99.

200222

DOM murowany do remontu przy Augusto-
 wskiej, ☎(0-85)413-657, 632-456.

1015698

DOM nad jeziorem w Filipowie, gospodarstwo
 14 ha w Motulach Starych. Suwałki, ☎(0-87)66-
 37-59.

200257

DOM parterowy i piętrowy, garaż na działce
 1070 mkw. w Suwałkach, Bakalarzewska 34,
 ☎(0-87)66-34-09.

1015783

DOM piętrowy z działką 55 arów w Rutkach.
 Wiadomość: ☎(086)18-33-94 Łomża.

101634

DOM stan surowy, bez dachu, działka 14-aro-
 wa, koło Wysokiego Mazowieckiego. ☎(0-
 86)75-29-17 do 17.00.

1015296

DOM wolno stojący, działka uzbrojona: Łomża,
 ul. Spółdzielcza, ☎16-31-62.

101698

DWA domy, garaże, działka 46 ar: Gielczyn
 k.Łomży, ☎19-02-38, po 16.00.

101685

DZIAŁKA 3780 mkw., 7 km od Białegostoku,
 22.000 zł. ☎(0-85)194-370.

1015548

DZIAŁKĘ 1.800 mkw., Giby, blisko jeziora. ☎(0-
 85)165-134.

1015666

DZIAŁKĘ budowlaną nad jeziorem w pobliżu
 Puszczy Boreckiej, ☎(0-87)28-54-65, (pn.-pt.)
 od 9.00-17.00.

1015257

DZIAŁKI budowlane, światło, woda. Hajnówka,
 ☎(0-835)47-88.

1014572

GOSPODARSTWO 6,40 ha, z zabudowaniami
 skanalizowanymi. Suwałki, Paca 8/11 po 16.00.

200247

GRAJEWO, mieszkania M-3, M-4, M-5, "Uni-
 vers". ☎(0-86)72-26-23.

1015690

KIOSKI handlowe 2x2 (blaszaki), tanio. ☎(0-
 85)183-525.

1015629

M-3, II piętro (48 mkw) w Augustowie pilnie
 sprzedam. ☎(0-119)39-26 po 16.00.

200235

M-3: Łomża ☎18-77-72.

101627

M-4, parter z działką w Łomży, ☎18-91-93.

101646

M-4 i garaż. ☎(0-87)28-60-22.

1015746

M-4 (lub zamiana) -Łomża, ☎18-60-76.

101691

M-5, 72 -Suwałki, ☎(0-87)67-69-02, ☎66-59-82.

1015478

M-5. Łomża, (090)290-779, po 18.00:
 ☎(086)18-55-88.

101673

MIESZKANIE 46 mkw., centrum. ☎(0-85)761-
 791 (9.00 -18.00).

1015471

MIESZKANIE 49 mkw., ☎(0-85)524-296.

1015632

MIESZKANIE 50 mkw. w Elku, 49.000 zł, ☎(0-
 87)10-71-97 po 20.00.

1015336

MŁYN elektryczny, Sokółka, Kryńska 70.

1015389

NIERUCHOMOŚCI. Mieszkania. Kredyt. "Ty-
 tan", ☎(086)166-226.

101602

OLECKO: mieszkanie 55 mkw., I piętro, z tele-
 fonem, garażem. ☎(086)18-01-24 po 15.00.

101690

PAWILON 50 mkw., rozbiorny. ☎(0-85)183-
 595.

1015657

POMIESZCZENIA handlowe, usługowe, drobna
 produkcja wydzierżawie lub sprzedam, całość
 1200 mkw. lub część ☎(0-85)455-297, 426-532,
 421-254.

1014259

POSESJĘ: Łomża, Dworna 41, ☎(086)166-
 226.

101547

SPRZEDAM dom drewniany, stan dobry, Graje-
 wo, ☎(0-86)72-68-05.

1015790

SPRZEDAM dom w Zambrowie, nr tel. ☎(0-
 86)71-65-44.

1015680

SPRZEDAM w Suwałkach, Północna 3, przy
 dworcu PKP dom murowany parterowy i plac
 0,47 ha. ☎(0-22)638-88-82.

1015711

ZDECYDOWANIE sprzedam mieszkanie M-4,
 58,9 mkw., II piętro, telefon +alarm. ☎(0-
 85)610-144 po 18.00.

1015410

ZIEMIĘ 7,59 ha, działka budowlana 698 mkw.
 Augustów, ☎(0-119)46-780 wieczorem.

1015774

☎(0-85)52-30-37 dom dwukondygnacyjny, no-
 wy. Suchowola.

1015783

POSZUKUJĘ

LOKAŁ handlowy, Grajewo. ☎0-90-512-958.

1015372

LOKAŁU na sklep spożywczy (dzierzawa),
 ☎(0-85)414-366.

1015594

MIESZKANIA najchętniej z telefonem w Elku.
 ☎0-90-54-09-99.

200253

WYNAJMĘ

3-POKOJOWE, nowe -do wynajęcia. ☎44-12-
 71.

1015404

DO wynajęcia budynek (600 mkw.) -na działal-
 ność gospodarczą: Ostrołęka, ☎(029)30-52.

101699

KLEOSIN -mieszkanie, stancje meblowane.
 ☎(0-86)76-02-30.

1015330

LOKAŁ handlowo -usługowy. Zambrów, Biało-
 stocka, ☎(0-86)71-20-88 -wieczorem.

1015094

M-4 z telefonem, do wynajęcia, Łomża ☎182-
 331.

101656

MAGAZYN, hurtownie, inna działalność. ☎(0-
 87)65-13-99.

200239

PRZYJMĘ dziewczyny na mieszkanie. ☎(0-
 85)538-755.

1015413

SKLEP o pow. 60 mkw w centrum Goldapi do
 wynajęcia. ☎(0-87)15-17-06.

200237

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

ANTYWŁAMANIOWE drzwi izraelskie, najle-
 psze, najtańszy montaż. "Witex Super-Lock"
 Wyszyńskiego 2/1 ☎42-14-38; "Dardom"- Augu-
 stów ☎(0-119)54-96; "Domet"- Łomża ☎(0-
 86)18-56-96.

1015117

ANTYWŁAMANIOWE drzwi "Gerda
 Star". ZALUS, ☎511-994, Dąbrowskie-
 go 24.

1015343

GLAZURA, terakota, malowanie, kominki, ☎(0-
 85)524-736.

1015303

GLAZURA, terakota, ☎(0-119)36-77.

1015462

KRYCIE dachówką bitumiczną, ☎(085)416-778.

1015160

MALARZ, glazurnik, ☎(0-85)452-873.

1015764

MARMUROWE: parapety, schody, białe, stoły,
 ławy, konglomeraty. Zbrzeźnica, ☎(0-86)712-
 866.

1015694

MATERIAŁY budowlane. ☎437-133.

53045

Ocieplanie murów szczelinowych pianką kry-
 laminową. ☎(0-85)436-838.

1014735

PCV, aluminium -okna, drzwi, witryny,
 zabudowy balkonów. "ZALUS",
 Dąbrowskiego 24, ☎511-994.

1015346

POSADZKI, ☎(0-85)619-508.

1015693

ROLETY antywłamaniowe, ☎544-283.

1014812

SIDING, sprzedaż i montaż, krycie da-
 chów, suche tynki. ☎633-812.

1015025

SIDING- wymiana okien. ☎(0-87)16-41-07.

200226

SIDING. ☎510-353.

1013356

SUFITY podwieszane, panele, ☎(085)32-30-34.

1013227

TY

AUTO-MOTO

KUPIĘ

AUTO- SZROT, skup samochodów złomowanych, powypadkowych, sprzedaż części. Białystok- Zaścianki, ul. Szosa Baranowicka 60a, ☎(0-85)418-138 wewn. 4.

AUTO-SZROT skup aut powypadkowych, złomowanych. Sprzedaż części. Nowa Wieś Elcka, ☎(0-87)19-73-84.

KUPIĘ przedsiönek do przyczepy "Niewiadów" N-126E, ☎(086)16-65-47, po 20.00: ☎(086)18-84-06.

KUPIĘ przyczepę 6 ton. ☎(086)16-65-47, po 20.00: ☎18-84-06.

POWYPADKOWY, do remontu, uszkodzony. ☎(0-85)11-13-29.

SPRZEDAM

"(0-85)325-681 TUK". Ubezpieczenia, Warszawska 40.

126 bis (1991), ☎(086)172-174.

AUDI 100 diesel. Poryte Jabłoni 25 gm. Zambrów.

AUDI 80, (1989-90), 6 miesięcy w Polsce, skoda 105S, (1983), kolor czerwony, tanio i garaż na ulicy Jasnej, Węgorzewo, ☎(0-87)27-45-76 po 19.00.

"AUTOKOMIS" Zawady (przy Szosie Północno-Obwodowej) zaprasza do nowo otwartego salonu (9.00 - 18.00). Skup -Sprzedaż -Zamiany -Raty, ☎(0-85)614-728.

AUTO-SZYBY -Sprzedaż -Montaż. Elk, Suwałska 82, ☎(0-87)10-55-41 wewn. 321.

AUTOKOMIS, NAREWSKA 26A, KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA, RATY. PTS. MOŻLIWOŚĆ KUPNA SAMOCHODÓW BEZ I WPLATY, BEZ PORĘCZCIELI. PRZY ZAKUPIE SAMOCHODU W KOMISIE WYMIANA OLEJU W SILNIKU GRATIS, (085)511-335, 511-325.

AUTOKOMIS, Suwałki, ul. Wojska Polskiego 92, ☎090-284-666, zaprasza. Proponujemy: zamiany, skup, raty na miejscu.

"AUTOKOMIS" róg Orzeszkowej -Branickiego, ☎(0-85) 41-04-65.

AUTOKOMIS "TWOJE MARZENIE". DUŻY WYBÓR, SPRZEDAŻ RATALNA, MOŻLIWOŚĆ ZAMIAN, WSTAWIENIE BEZPŁATNE, CENTRUM BIAŁEGOSTOKU, UL. MAZOWIECKA 32 ☎455-284.

AUTOKOMIS ul. Botaniczna, kupno -zamiany, raty PTS-formalności na miejscu. ☎44-55-48.

BLACHARKA, szyby, podzespoły: niwy, oki, moskwicza, lady, tawrii. ☎(0-85)441-719.

BLACHY, lampy, zderzaki, chłodnice do zachodnich, japońskich. ☎602-360-698, ☎(0-85)753-380.

CINQUECENTO 704 young, niebieskie, 1997, niedrogo, ☎(0-90)280-640, 8.00-10.00.

DACIA 1310 combi (1996) ☎328-565 po 19.00.

FIAT				
OKAZJA				
samochody używane na raty				
Lp.	Marka	Rok prod.	Cena	Kolor
1.	Fiat 126p	'92	6.400 zł	czerwony
2.	Fiat 126p	'91	5.500 zł	biały
3.	Fiat 126el	'95	9.200 zł	zielony
4.	Fiat 126el	'96	10.300 zł	zielony
5.	Fiat 126el	'95	8.700 zł	zielony
6.	Fiat 126p	'91	5.800 zł	ciemny ziel.
7.	CC 704	'96	17.900 zł	niebieski met.
8.	CC 704	'93	14.200 zł	niebieski
9.	CC 704	'96	16.800 zł	niebieski met.
10.	UNO 1.4 STD	'97	25.000 zł	czerwony
11.	Punto 75 ELX	'95	28.500 zł	czerwony
12.	Tipo 1.4	'95	25.200 zł	czerwony
13.	Polonez 1.6	'94	12.900 zł	szary met.
14.	Lada Samara	'91	8.900 zł	bordo
15.	Ford Escort 1.3	'93	21.000 zł	szary met.
16.	Ford Escort 1.8D Combi	'93	26.300 zł	biały
W cenie zawarta opłata skarbową				
Z atrakcyjnym pakietem ubezpieczeniowym				
Możliwość negocjacji cen				
POLMOZBYT-Białystok, ul. Zwycięstwa 10				
☎ (085) 512540, 517332				

DACIA combi 1,4 (1996) skoda favorit 1,3 (1991). ☎411-801.

DACIĘ (1984), całość lub części, zarejestrowana. ☎(0-119)47-972.

FIAT 126p, 1991, ☎(0-119)38-31.

FIAT 126p (1991), Łomża, ☎188-801.

FIATA regatę (1982). Suwałki, ☎(0-87)66-51-75.

FIATA tempre- przebieg 87.000, cena- 17.500 zł. złożony grudzien 1995, pełna dokumentacja- pilnie. ☎(0-87)66-52-76 po 19.00.

FORD escort kombi, 1,8D, 1992, ☎(0-85)554-314 w. 105.

FORD escort 1300 (1982), ☎(0-116)66-89.

FORD sierra, 3,0i, XII 88, ☎(0-85)434-649.

FORD sierra 1,6, 1986, tanio, centr. zamek, ☎(0-85)554-314 w. 105.

FSO 1500 absolutnie idealny. (0-87)67-79-05.

HAKI holownicze- hurt, detal. Kętrzyn, ☎(0-89)752-36-65.

IFA L-60 z przyczepą, oplandekowana, stan bardzo dobry. ☎(0-87)10-63-58.

ISUZU troper 2,3 TD (1988). Węgorzewo, ☎(0-87)27-15-75 po 16.00.

JELCZ 317, 1984, z naczepą dwuosiową, ☎(0-86)72-86-54.

JELCZ 325 (1983) -lub zamienię na większy. Łomża, ☎(086)182-331, (090)265-841.

JELCZ 325DH (82), ☎(086)18-66-41, 9-17.00.

JELCZA 325, 1989 + przyczepa 11,5T + przyczepa 3-osiowa, ☎(0-85)55-20-09.

KAMAZ (1980), przyczepa 10t, ☎(0-86)72-81-55.

KOPARKO-spycharkę "Białoruś" (1988), budowlaną. ☎(086)191-463.

ŁADA 2107 (1991), stan dobry. ☎(086)160-105, po 16.00.

POLMOZBYT BIAŁYSTOK
OFERUJE
SAMOCODY UŻYWANE oraz NOWE

Lp.	MARKA	ROCZNIK	CENA	KOLOR
1.	POLONEZ 1,6 GLE	'92	9.700	biały
2.	POLONEZ 1,6 GLI	'95	16.800	antracyt
3.	POLONEZ 1,6 GLI	'96	17.800	ziel. met.

ul. Zwycięstwa 10, tel. (085) 512-601, 516-661

4. Citroën Xantia '96 42.000 ziel. met.
Sprzedawane pojazdy nie mają ukrytych wad prawnych.
Z atrakcyjnym pakietem ubezpieczeniowym.
W cenie zawarta opłata skarbową.
Możliwość negocjacji cen.

1004028

Al. 1000-lecia PP 8, tel. (085) 752-252

ŁADA niwa (1990), benzyna -gaz. ☎(0-85)613-727.

ŁADE do naprawy (1991). ☎0-602-30-92-90.

MASZYNY rolnicze, ford sierra, (1989), białe tablice. ☎0-601-315-620.

MAZDA 626, 1.8, (10.1997). ☎0-90-265-446.

MERCEDES 124, 3.0 diesel (1992), audi 100 kombi (1992). ☎(086)160-454, (090)630-997.

MERCEDES 190D, (1985), liasz 150.261, 3w, 320 KM (1989), jelcz 317, 3w (1986), przyczepa HL-8011, ładowarka Fadroma D-561. Stan sprzętu bardzo dobry. ☎(0-87)19-84-84.

MERCEDES 190D, 1986, cena 18 tys., ☎(0-119)47-110, 49-381.

MERCEDES 190D (1991)- stan idealny. Suwałki, ☎(0-87)67-69-55.

MERCEDES 240D (1976) na chodzie cena 3.000. Bobowicz, Mieruniszki 16-424 Filipów.

MERCEDESA 207D (1981) skrzyniowy, po remoncie. Łomża, ☎182-200.

MOTOR ETZ- 150, 1991. ☎(0-119)440-40.

NYSE 1973, stan dobry, Karpiński, Górskie, ☎(0-119)44-384 po 20.00.

NYSE taunus, stan dobry, ☎(0-85)554-311 w. 63 po 20.00.

OGRZEWANIE do samochodu ciężarowego. Kolno, ☎78-41-47.

OKAZYJNIE 126p, ☎(0-85)531-989.

OPEL -części nowe, używane. ☎(0-85)45-30-23, Kruca 7.

OPEL kadett, 1.6D, (1987). ☎752-793.

OPEL kalibra (1992). Augustów, ☎(0-119)47-119.

OPEL vectra (1990). Suwałki, ☎(0-87)66-22-84.

PASSAT 1,5D po kapitalnym remoncie (1980). ☎(086)160-469.

PEUGEOT 605, TD, (1991). ☎(0-85)419-601.

POLONEZ, 1.5, (1990). ☎(0-85)519-742.

POLONEZ, 1985, cena do uzgodnienia, ☎(0-85)631-672.

POLONEZ, 1994, stan bardzo dobry, ☎(0-85)16-54-26.

POLONEZ 1600 (1994), ☎(0-87)68-12-66.

POLONEZ (1983/88), lekko uszkodzony pilnie, ☎(0-86)718-039.

POLONEZ (1991). Mroziwski Lucjan, Kamionka Stara, 16-320 Bargłów.

POLONEZ caro, 1.5GLE, (1992). ☎(0-119)47-661.

POLONEZ truck, 1.9D, (1993), 11.000 zł. ☎(0-85)413-563, ☎(0-85)543-476.

POLONEZ truck, (1989), stan bardzo dobry, tanio. ☎(0-86)72-28-00.

POLONEZ truck (1995), 13.800 zł. ☎43-66-21.

POLSKIE OPONY, PEŁNY WYBÓR, WYWAŻANIE GRATIS! DO FSÓ 99 ZŁ. UNIMOT ☎45-52-52.

PRZYZCZEPKA samochodowa do 400 kg, ☎(0-85)42-43-71.

RENAULT 19, 1.4 cmsześc., 1990, ☎(0-85)11-51-74.

SAMARA 1.5, (1991), 71.000 km, 12.000,-. ☎(0-86) 71-62-48.

SEAT ibiza 1,5 (1991) stan idealny- pilnie. ☎(0-119)42-120.

SIERRA, (1984), 2,3 D, 7.800 zł, ☎(0-87)27-28-97.

SILNIK mercedesa (2400) z papierami. ☎(0-87)211-095.

STAR-28, silnik leylanda, skrzynia 200. ☎(0-87)28-50-80.

STARA 200 (1988). Suwałki, ☎(0-87)65-11-91.

TARPAN (1978) na części. Monkinie 15 koło Augustowa tel. 22.

TARPANA, 1991, części do silnika Leylanda, DAF 400 BN, ☎(0-86)17-60-43.

TŁUMIKI, amortyzatory, szyberdachy, ul.Handlowa 7 ☎42-87-56

TOP-AUTO PROPONUJE USŁUGI SWEGO KOMISU. SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW NOWYCH, UŻYWANYCH, ZAMIANA SAMOCHODU STAREGO NA NOWY, PREFERENCYJNE KREDYTY BANKOWE DO 6 LAT, WYCENA AUT, OCENA STANU TECHNICZNEGO, ZNAKOWANIE POJAZDÓW. ☎614-787.

TOP AUTO PROPONUJE: DACIA 1,4 (1996) 15000 ZŁ.ŁADA 1,3 (1990) POLONEZ SKŁADAK 1,5 (1993) 8500 ZŁ.VW GOLF 1,6 D (1988) OPEL VECTRA 1,7 TD (1994), PEUGEOT 205 1,1 (1990) FIAT 126 ELX (1995) OPEL VECTRA B 1,8 16V (1996) POLONEZ 1.6 GLI(1996) 14500 ZŁ ☎616-802,☎614-787.

TOYOTA carina II 2.0D (1990) ☎328-565 po 19.00.

UNO, 1.4Tie, (1992). ☎0-90-256-308.

URAL, części M-72, kosze, ☎(0-119)41-07.

VOLKSWAGEN passat (1992) 1,9 TD. ☎(0-87)16-51-30.

VW golf 1,6 benz. (1990). Łomża, ☎16-04-11.

WARTBURG, 1985, ☎(0-85)530-893.

WARTBURG combi (1987), 1100 zł, mercedes 123 200D (1978), 4900 zł. Zambrów, ☎71-34-76.

NAPRAWY

AUTOKLIMATYZACJA, ☎(0-85)463-627, 0-60234-48-16 Białystok, Fabryczna.

WYMIANA oleju -gratis, ul. Botaniczna, ☎44-55-48.

AUTOALARMY

"ALAR" -systemy alarmowe, autoalarmy PRE-STIGE, immobilisery, blokady, radiomontaż, zestawy głośnomówiące. ☎(0-85)416-461.

ALARMY -telewizja przemysłowa -autoalarmy -immobilisery (wieczysta gwarancja -karta ASSISTANCE) -radio-montaż -głośniki -centralzamki -podnośniki szyb. Lipowa 28A. ☎445-130.

AUTOALARMY, ☎(0-85)518-784.

AUTOALARMY, ☎320-106.

BIZNES

"(0-85)325-681": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawska 40.

"BIPAT" Kancelaria Patentowa. ☎(0-85)322-715.

DZIANINA: bistorowa, tory, boucle, inne zlecenia. Łódź, Tomaszowska 170, tel. 0-601-227-729.

NAJWIĘKSZY MLM (Network Marketing) już będzie w Polsce, inż. Paj, Węgry, 7629 Pecs, Apafi 16. (mówię po polsku).

PEWNA inwestycja Twojej gotówki, ☎(0-85)762-634.

PUSTAKI wiórobetonowe -VAT, ☎(0-85)197-306, ☎510-047 (możliwość transportu).

SOLARIA, importer, ☎(0-85)44-44-88.

UBEZPIECZENIA

"(0-85)325-681 TUK". Ubezpieczenia, Warszawska 40.

FUNDUSZE emerytalne. Bezpлатne poradnictwo. ☎(086)16-62-26.

NAUKA

KURS prawa jazdy. Rozpoczęcie 15.07.1997, godz. 16.00. "PEGAZ", Banasik, ☎(0-85)32-30-38, ☎75-59-39.

PARAPSYCHOLOGIA, astropsychologia, bioenergoterapia, radiestezja, masaże -zaocznie, kierunki magisterskie. ☎(0-85)547-835.

SPOŁECZNE LO dla Dorosłych Zaoczne, zapisy na I i II semestr, ☎(0-85)615-362.

ZAOZCNE Studium Ekonomiczne dokonuje naboru na rok szkolny 1997/98 w zawodzie: technika ekonomista, technik informatyk, technik archiwista. ☎(0-85)76-18-62, Białystok, Jurowiecka 33.

ZDOBĘDZIES atrakcyjny zawód technik: hotelarstwa, obsługi turystycznej, informatyki, ucząc się zaocznie w Studium (zał. w 1993 r., uprawnia), ul. Wesola 11A, 15-307 Białystok, tel./fax ☎(0-85)427-988.

TURYSTYKA

BELGIA -poniedziałki, ☎(0-85)633-500.

LATO W HISZPANII - BIUREM PODRÓŻY BIATRA

Atrakcyjne pobyty na Costa Brava z dojazdem własnym i zorganizowanym (hotele, apartamenty).

Obozy młodzieżowe na Costa Brava (apartamenty) w programie min. zwiedzanie Barcelony, Montserrat, Gerony, Andory.

Przejazd autokarem marki Neoplan. 30.07-12.08.

Uwaga: Bez przejazdów nocnych - noclegi tranzytowe na Słowacji, we Włoszech i Francji (po drodze zwiedzanie Wiednia, Wenecji, Werony, Avigon, Nicei, Cannes, Monaco

Blizsze informacje uzyskasz w Biurze Podróży

travel **BIATRA**
Białystok, ul. Kilińskiego 9, tel. 328 304, tel./fax 328 103

BRUKSELA: wtorek, środa. ☎(0-85)167-204.

COTYGODNIOWE wyjazdy Hannover -Frankfurt n.Menem. ☎(086)180-156, 189-234.

DOM letniskowy na Mazurach wynajmę. ☎(0-87)28-34-33.

KOLONIE, obozy żeglarskie, młodzieżowe. B.U.T "ELLA-TUR", ☎(0-85)445-042 (9.00 - 17.00).

NAUKA jazdy konnej. ☎(0-87)16-53-51.

PENSJONAT "Zacisze" w Goldapi poleca: wczasy, noclegi, wyżywienie -blisko jeziora. ☎(0-87)15-27-99.

PIELGRZYMKI: Europa, USA, "AS", ☎(0-85)436-304.

POLKOLONIE w siodle, kurs jazdy konnej. ☎(0-85)632-994.

Nowo otwarta linia do Wielkiej Brytanii.



□ **PRODUCENCI**

ŁUBIAŃKI. Skrzynki drewniane. Łomża
☎(086)166-226.

PARKIET, ☎(0-85)194-154.

PARKIET, ☎753-662.

PIECE c.o., Krupniki 87, ☎(0-85)532-971.

PRODUCENT gwoździ "TEX" poszukuje odbiorców. Sokółka, ☎(0-85)11-52-03.

**PRODUCENT SPRZEDA
ATESTOWANA KOSTKĘ BRUKOWĄ
Z NIEMIECKIEJ WIBROPRASY
ZENITH, UL. KOMUNALNA 3,
☎085/53-88-22, 539-781.**

SUSZARNIE drewna aerodynamiczno -elektryczne, kontenerowe, energooszczędne -producent "ARGOD", ☎(0-12) 33-41-88, 82-42-32.

WYRÓB, sprzedaż różnego rodzaju listew przypodłogowych i ćwierć wałków. Ceny konkurencyjne. Białystok, M. Kajki 24, ☎(0-85)431-237.

ZDROWIE

ALERGIE. Bezbolesne testy i leczenie. Centrum Medycyny Holistycznej w Białymstoku wykonuje testy na 2500 alergenów oraz odczuwanie (metoda S.I.T.) na urządzeniach najnowszej generacji. Rzymowskiego 43/28. Zapisy telefoniczne: ☎(0-85)45-32-62 11.00-18.00.

ANALIZA mikroelementów. Alergie, nerwice, lisylenie, inne, (badanie włosów), ☎(085)444-419.

APARATY słuchowe, ul. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085)444-419.

DENT-PLAST, dr n. med. Grażyna Szpak -leczenie stomatologiczne w narkozie, chirurgia szczękowa, najnowsze techniki: wszczepy kostne (implanty), wybielanie, porcelana (korony, mosty, licówki) -Radzyńska 5, ☎(0-85)524-526.

GABINET Chirurgiczny, Wesola 18, ☎454-163, (15.00 -18.00), sobota 13.00 -16.00. Kriochirurgia żyłaków i zmian skórnych. Chirurgia ogólna ☎633-704, onkologiczna, ☎531-405, biopsje cienkoigłowe, ☎434-731.

GABINET Ginekologiczny -lek. Jolanta Gołaszewska, ☎325-716, Mickiewicza 38 /9a (róg Grottera), poniedziałki, środy, piątki (17.00 -18.30), dom ☎322-800.

GABINETY Ginekologiczne: Dr med. Adam Zdanowicz -Białystok, Wyszyńskiego 8B/32 środa 17.00-19.00, sobota 15.00-17.00, ☎42-86-76; Łomża, Piłsudskiego 6/3: poniedziałek, czwartek 16.00-18.00, ☎190-545.

GINEKOLOG, Teresa Aleksiejczuk przyjmuje w poniedziałki, środy (15.30-18.00) Warszawska 6A, I piętro (Rzemieślnik).

GINEKOLOG, USG. M.Sztromajer, Kilińskiego 9 (poniedziałek, czwartek), 16.30-18.00. ☎41-66-58.

GINEKOLOG dr n. med. Zdzisław Gołaszewski przyjmuje: wtorek, czwartek (16.30 -18.00), Wąska 4 (od Jagienki) XI p., dom. ☎322-800.

MEDIN-bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. ☎(085)444-419.

SOCZEWKI kontaktowe, płyny dezynfekcyjne, ul. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085)444-419.

SPECJALISTA chirurg plastyk, prof. dr hab. Józef Jethon, Radzyńska 5, ☎(0-85)524-526.

SPRZEDAM sprzęt stomatologiczny, ☎(0-85)523-437 po 17.00.

STOMATOLOG, Malmeda 1, róg Lipowej, lok. 112. Porcelana. ☎(0-85)42-22-55, (10.00-18.00).

TESTY alergiczne, odczuwanie. Szepietowo, ☎760-230.

ROLNICTWO□ **KUPIĘ**

"(0-85)325-681": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawska 40.

MAŁĄ przyczepę samobieżającą. ☎(0-119)47-661.

PRZESTRZĄSACZO -zgrabiarkę 5 lub 7-gwiazdową i kopaczkę elewatorową. Henryk Sutula, kol. Brzozowo 20, 16-200 Dąbrowa Białostocka.

□ **SPRZEDAM**

2 kombajny Bizon, prasa. ☎(0-87)230-122, ☎(0-87)234-445.

650L alfa laval, inne, dojarki przewodowe. Dó-wóz, montaż. (0-85)45-30-46.

"ALIMA" -schładzarki mleka, dojarki przewodowe. ☎(0-85)156-779.

"ANNA" -stan idealny, zbierająca. ☎375-562.

BIZON, Z040 -tanio. Krzeczkowo Mianowski 20, ☎90-86)756-102.

BIZON rekord (1989). Suwałki, ☎(0-87)67-59-65.

BIZON Z-056, 1980, ☎(0-85)37-38-01.

BIZON Z-056 (1982). ☎(0-85)19-17-28.

BIZON Z56 (1980). Wojtkiewicz Krzywółka 16-427 Przerosił, tel. 46.

C-330, kapitałka, gwarancja. Augustów, ☎(0-119)47-894.

C-330 (1982), stan bdb. ☎(0-85)377-054.

C-360. ☎(086)17-62-67 Śniadowo.

C-360 po naprawie głównej. Ostrowski Zenon Turowka 12, 16-300 Augustów.

C-360 stan bardzo dobry, 11.500 zł, Bielsk Podlaski, Stuziowdzka 65, ☎(0-85)30-13-89.

C-385A, ☎(0-119)36-77.

CIĄGNIK 1634, zetor 7211, przyczepę samo-zbierającą do siana- kisonki. ☎(0-87)16-33-47.

CIĄGNIKI C-385A, C-385, 912, 914, 1222, 1201, 1224, C-360, C-360 3P, MF zetor 7211, C-328, kombajny zbożowe, ziemniaczane, prasy kostkowe, przyczepy 30 szt. Toczyłowo 6 (3 km od Grajewa).

CIĄGNIK T-40, dwa napędy. Zinówko, Stacze 24, 19-312 Pisanica.

DAMFA, nowa. ☎(0-85)50-54-68.

DMUCHAWĘ do zboża, dwutarczowy rozsiewacz nawozów. ☎(0-86)756-236.

DOJARKE przewodową. ☎(0-87)67-45-27 wieczorem.

EŁK, Suwałka 64, ☎(0-87)10-13-21. Kombajny zbożowe, ziemniaczane, prasy, ciągniki, schładzarki.

GOSPODARSTWO rolne 22 ha. Tel. ☎(0-87)28-66-09. Pieszeko, Skop, 11-520 Ryn.

GOSPODARSTWO rolne 25 ha z budynkami sprzedam. Święczkowski, Toczyłowo k.Graje-wa.

KOLUMNĘ parnikową, roztrzaskacz obornika tandemem radziecki. Augustynowicz Czesław Błenda 16-427 Przerosił.

KOMBAJN Bizon Z056 (1974). Waraksa, Prawy Las, 16-427 Przerosił.

KOMBAJNY zbożowe, prasy, części, przewracarki, inne. ☎(0-119)49-377, ☎(0-87)67-82-20.

KOMBAJNY zbożowe, przyczepy samobieżające, prasy i inne maszyny firm: claas, welger, krone. Części zamienne 48 godz. -serwis. Mrągowo, Przemysłowa 6, ☎(0-89-84)29-74.

KOMBAJNY zbożowe Claas, Fahr, ☎(0-87)231-126, ☎0-90-53-64-37.

KOMBAJNY zbożowe CLASS 2,60, 3 m. Kombajn buraczany STOLL, Ostrów 0-217-322-19.

KOMBAJNY zbożowe Fahr, Class. Mierucie 24, k.Grajewa. ☎(0-86)72-89-18 wieczorem.

KOMBAJN zbożowy, ☎(086)160-828.

KOMBAJN zbożowy -tanio. Zambrów, ☎71-34-76.

KOMBAJN zbożowy international z kabiną (1986). Dragunajłty, Jezioro, ☎(0-119)42-143.

KOMBAJN zbożowy Z-020, agregat uprawowski "Hassia" z głęboszem, ładę 2107, rozsiewacz nawozów RTW-3. Dybów 22 koło Olecka, ☎(0-116)71-96.

KOMBAJN ziemniaczany niemiecki, Dąbrowa 25 Andrzejewo.

KURKI 8-tygodniowe, 5 zł szt. (róg Sienkiewicza, Jurowieckiej, pawilon 29). ☎50-30-21.

LOSZKI hodowlane krzyżówkowe F1 (WBPxPBZ), knury duroc xpietrain, hampshire xpietrain. Dostawa; rachunki. Łomża ☎(086)18-34-05, (090)547-649.

MASZYNĘ Damfę MSC -7B, ☎(0-85)11-18-18 wewn. 161.

MTZ-82, 1995, ☎(0-119)21-33.

ORKAN 2, mało używany. Barbara Brajczewska, Tyski Łabno 8, gmina Kolno (łomżyńskie).

PILNIE U-902, (1982), stan dobry. ☎(0-87)211-095.

PRZYZEPĘ samobieżającą, niemiecką Mengole. ☎(086)17-83-12.

PRZYZEPĘ samobieżającą tanio. Suwałki, ☎(0-87)67-22-41.

ROZRZUTNIK obornika, sadzarka, kultywator, ciągnik C-330. (0-85)16-42-43.

SIECHKARNIĘ do kukurydzy MEX-2 niemiecką jednorzędową. ☎(0-87)16-11-30.

SIEWNIK zbożowy "Famarol", 3 m ze ścieżkami technologicznymi. ☎(0-89)62-11-206.

SPRZEDAM C-360-3P, Kurojewka 12, k. Grajewa.

SPRZEDAM ciągnik C-360, rok produkcji 1980 i kopaczkę ciągnikową. Barwiki 11, k.Radziliowa.

SPRZEDAM: duży wybór: zbiorniki do mleka, kombajny, prasy do słomy, ciągniki rolnicze, Prostki ul. 1 Maja 2, telefon Grajewa ☎(0-86)72-32-86 po 20.00.

SPRZEDAM używane ursus, bizon, ☎(0-61) 81-46-274.

U-912, C-360-3P, (1989). Skowroński, Górskie, gm. Bargłów. ☎(0-119)44-374.

URSUS 1224. ☎(0-119)47-961 wieczorem.

URSUS 3512, ☎(0-86)71-58-64.

URSUS C-330M, stan idealny. Danyliczek Gady 43, ☎(0-89)53-42-060.

URSUS C-330M lub C-360 Raczkki, 1 Maja 37.

WIĄZALKĘ ciągnikową, ☎(0-119)47-983.

WIĄZALKĘ rolniczą, ☎(0-85)191-798.

ZBOŻE, jęczmień 20- T. Wydmyny, tel. ☎(0-87)210-180.

ZWIERZĘTA

14-TYGODNIOWE rottweilery sprzedam. Kolno, ☎(086)78-64-22.

DALMATYŃCZYKI sprzedam, ☎(0-85)425-179, 0-602369-819.

KLACZE wierzchowce sprzedam. ☎(0-87)16-37-93, po 20.00, ☎(0-87)16-36-72.

KONIA wierzchowce sprzedam. ☎(0-87)19-84-84.

KONIE wierzchowce, kózy sprzedam. ☎(0-87)16-53-51.

KUCYKI (klacze żrebne) sprzedam. Suwałki, ☎(0-87)67-54-18.

ODDAM trzymiesięczne kocięta, ☎(0-85)414-974.

PUDELKI, ☎(0-85)413-240.

ROTTWEILERY, szczeniata. Sokółka, ☎(0-85)11-39-07 wieczorem.

ROTTWEILERY- suczki rodowodowe sprzedam. Suwałki, ☎(0-87)67-69-55.

ROTWEILLERY szczeniata -sprzedam, ☎(0-87)679-479.

SPRZEDAM foksteriery, krótkowłose, człomiesieczne. ☎(0-85)183-115.

SPRZEDAM konie wierzchowce, kucyki, ☎(0-85)762-634.

SPRZEDAM owczarki kaukaskie. ☎(0-85)11-47-23.

RÓŻNE□ **KUPIĘ**

LAS. ☎(0-85)539-871.

PŁYTY drogowe, kontenery budowlane. ☎(0-24)668-137.

TOPOLE, ☎(0-85)102-735.

□ **SPRZEDAM**

60 kaset video z prawami (nowości), ☎(0-119)41-07.

AGREGAT chłodniczy SAF-28 z parownikami, tanio. ☎(0-86)75-30-56 po 20.00.

AMERYKAŃSKĄ maszynę do lodów. Suwałki, ☎(0-87)67-54-18.

"ANDREX" płytki lastrykowe, marmurowe, granitowe. Marmur, granit, konglomerat, parapety, blaty, ☎(0-85)540-413.

BRYCZKĘ. ☎(0-87)211-132.

DT 75, 100 KM, koparkę KM 251, przyczepa niskopodwoziowa 8 ton. ☎(0-86)72-67-25.

DZIURKARKA "Minerwa" stan bardzo dobry. Wytownica pary 5 l, ☎(0-87)10-63-77.

FRANCUSKĄ suknię ślubną. ☎(0-85)537-619.

GRZEJNIKI elektryczne. ☎(0-87)16-42-23.

JESION suchy - dyle 80 mm, MZ ES250, Kulesza, Potoka 3, gm. Michałowo.

KASA pancerna. ☎(0-87)28-29-59.

PANASONIC, telewizor, magnetowid, wieża, ☎(0-85)53-57-07.

PŁYTY wiórowe fornirowane, forniry. ☎(0-85)512-684.

ROWER górski nowy, 500 zł, ☎(0-85)53-57-07.

SAUNY, piece, wyposażenie, ☎(0-85)44-44-88.

SIKNIĘ ślubną, rozm. 36. ☎(0-85)762-744.

SILNIKI elektryczne, różne, VAT. ☎(0-86)71-87-86.

SOLARIA. ☎(0-58)21-76-63.

SOLARIA tanio, sprawdź. ☎(0-58) 62-716.

SPRZEDAŻ siporeksu 3.50 zł/szt. Budowa UNIBUDU Leśna Dolina tel.634-178.

SPRZĘT masarski, ☎(0-85)187-206.

SPYCHARKĘ DT-75, koparkę KS-251. ☎(0-86)71-12-10.

TOKARNIA do metalu, sprężarka 15 atmosfer, zbiornik 4 mszeć, gilotyna wieloczołnościowa, przyczepa niewywrotka, ☎(0-87)16-42-80.

WÓZEK akumulatorowy "Jungheinrich". ☎(0-85)519-742.

WÓZEK widłowy "Bulgar", 2t, baterijny. ☎(0-85)11-31-18 po 12.00.

WTRYSKARKI. ☎(086)78-29-90.

ŻELBET płyty, kątowiki, ☎(0-85)61-27-71 wieczorem.

□ **INNE**

FILTRY uzdatniające wodę, odżelaziacze. ☎(0-86)71-87-86.

Treść ogłoszeń drobnych
z pięciu ostatnich numerów
GAZETY WSPÓŁCZESNEJ
poznasz dzwoniąc:



44-63-45
44-63-46
44-63-47

Telefoniczna Agencja Informacyjna
działa od poniedziałku do piątku
w godz. 9-18

RODZINIE

Mieczysława Lewaszkiewicz

byłego Prezesa

Banku Spółdzielczego w Makowie Mazowieckim

wyrazy głębokiego współczucia

składają:

Rada, Zarząd i Pracownicy
Warmińsko-Mazurskiego
Banku Regionalnego SA
w Olsztynie

**GAZETA WSPÓŁCZESNA KUPON NA OGŁOSZENIE ZA 1 ZŁ LUB 2 ZŁ**

Maksymalnie 5 słów (ogł. za 1 zł) lub
9 słów (ogł. za 2 zł), łącznie z adresem (telefonem):

Ilość publikacji

☐ x 1 zł ☐ x 2 zł

imię, nazwisko:

adres, kod pocztowy:

nr dowodu osobistego:

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupony wraz z dowodem wpłaty na konto 10801024-808-27001-801000-111 PBG SA O/Białystok można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193.
2. Kupony bez wpisanego numeru dowodu osobistego jest nieważny.
3. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
4. Ogłoszenia za 1 zł i 2 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek (wyjątek p. 5).
5. Jednorazowe zlecenie 9 emisji ogłoszenia umożliwia druk 1 w magazynie (uwzględniamy wielokrotność 9).

Kupon ważny do 31 lipca 1997 r.

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ **UBEZPIECZENIA**
☐ **NAUKA**
☐ **TURYSTYKA**

USŁUGI

- ☐ budowa, remont
☐ AGD, RTV
☐ transport
☐ inne

PRACA

- ☐ zatrudnię
☐ szukam pracy

NIERUCHOMOŚCI

- ☐ agencje
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ poszukuję
☐ zamienię
☐ wynajmę

AUTO MOTO

- ☐ kupię
☐ sprzedam
☐ naprawy
☐ autoalarmy
☐ inne
☐ MATRYMONIALNE
☐ ZDROWIE
☐ ZWIERZĘTA
☐ BIZNES
- </